DR. ZOFIA DASZYŃSKA-GOLIŃSKA

UŚCIE SOLNE

PRZYCZYNKI HISTORYCZNO-STATYSTYCZNE DO DZIEJÓW NADWIŚLAŃSKIEGO MIASTECZKA

STUDYUM ARCHIWALNE

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOSCI
KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1906.

WSTĘP.

O dwadzieścia kilometrów od Bochni, na prawym brzegu Raby, nieopodal ujścia tej rzeki do Wisły leży miasteczko Uście Solne. Od południa i wschodu opływa je mała rzeczka Gróbka, a grunt stanowiący namułek Raby i Wisły jest właściwie darem tych rzek i od nich zależny. Właściwości gleby, sprzyjające intenzywnej uprawie rolnej, naturalne drogi, utworzone przez rzeki dały mieszkańcom względną zamożność, która ich wyróżnia wśród okolicznych włościan. Są to rolnicy mieszczanie, którzy dzięki uprawie warzyw i produkcyi nasion, stają się samodzielnymi gospodarzami na osadach, nie przewyższających przeważnie 5 morgów. Ta niezwykła w naszych stosunkach umiejętność przystosowania uprawy do małych obszarów gruntu, skłoniła mnie do zajęcia się monografią miasteczka. Przybywszy na miejsce w październiku 1903 r., znalazłam nietylko ciekawe stosunki współczesne, ale również sporo materyałów, odnoszących się do dziejów XVI, XVII i XVIII stulecia. Nie wskazują one wprawdzie na to, ażeby Uście odegrało kiedykolwiek w dziejach jakąś rolę, ale pozwalają odtworzyć wewnętrzne stosunki miasteczka w tym okresie. Z drobnych wskazówek, rozrzuconych po uszkodzonych zwykle i niekompletnych dokumentach wszelkiego rodzaju, odbudować się starałam ten odosobniony od biegu dziejowych zdarzeń konglomerat, obdarzonych miejskimi przywilejami rolników.

Wyłącznie do dziejów miasteczka odnoszą się następujące przeważnie na miejscu odnalezione materyały archiwalne:

Przywileje królewskie:

a) Zygmunta II Augusta, wyd. w Piotrkowie podczas sejmu walnego, we środę d. 23 grudnia 1562 r.

b) Stefana Batorego, w Krakowie 3 grudnia 1578 r. dwa przywileje, z których jeden potwierdza przywilej Kaźmierzowski z 1360 r., drugi przywilej z 1363 r. oraz transsumpty przywilejów Zygmunta Augusta z 1569 r., Zygmunta I z 1516 r., Władysława Jagiełły 1386 r. Przywileje te przechowały się w Uściu w kopiach, sporządzonych w Warszawie w 1818 r. przez głównego archiwaryusza W. S. Majewskiego. Noszą one tytuły: 1-szy Privilegium erectionis, Confirmatio Privilegii oppidi Usczie. 2-gi Confirmatio Privilegii Oppidanorum de Usczie ratione non solvendorum theloneorum. Oba te przywileje znajdują się także w metrykach koronnych (t. 117 s. 388 i 390—Arch. Gł.)

c) Władysława IV wyd. w Warszawie 30 kwietnia 1633 r. Dokument ten przechowany w Uściu przedstawia arkusz pergaminowy szer. 76 i długości 49.9 ctm. mocno uszkodzony, ze śladem wstążeczki, którą dolna część była zeszyta, bez sznurów i pieczęci. Streszczenie przywileju powyższego znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej (N. Inw. 972/18). Tamże streszczenie przywileju z 1766 r.

d) Augusta III wyd. w Warszawie d. 24 sierpnia 1744 r. znajduje się w Uściu Solnem. Pisany jest na pergaminie o 8 stronicach (z tych 4 nie zapisane) długości 40.4 ctm., szerokości 29.7, zeszyty grubym amarantowym sznurem jedwabnym. Na takimże sznurze wisi pieczęć większa koronna lakowa w żelaznem pudełku. Pieczęć pęknięta ale nie uszkodzona. Pismo dokumentu wyraźne i czytelne.

e) Stanisława Augusta wyd. w Warszawie 26 maja 1766 r. przechowany w Uściu. Jest to zeszyt pergaminowy o 7 kartkach, z których ostatnia niezapisana, długość 38.8

ctm. szerokość 28.5. Pieczęć i sznury wyraźnie oderwane, gdyż w pergaminie pozostały ślady zeszycia. Dokument ten daje transsumpty wszystkich poprzednich, obejmując niejako całą historyę Kaźmierzowskiego przywileju erekcyjnego.

f) Oryginał przywileju Władysława IV, wydanego na budowę ratusza wydany w Krakowie 20 sierpnia 1644 r. Jest to arkusz pergaminowy szerokości 62.8 i długości 41.7 ctm. Dolna część zeszyta na krzyż wstążeczką, a na grubym sznurku jedwabnym wisi w pudełku żelaznem o średnicy 10.4 ctm pieczęć, a raczej pozostałe z niej lakowe okruchy. Tekst łaciński i polski mocno poplamiony i zatarty na składach, bardzo jest ciekawy, podajemy go też, jako *Annex D*.

W archiwum miasteczka przechowały się tedy cztery autentyczne przywileje królewskie, jeden z nich zaledwie w dobrym stanie, oraz 2 kopie. Jak na tak małe i przez ludność nizko oświeconą zamieszkałe miasteczko nie jest to źle; przechowują się one w magistracie miejskim, w kasie ogniotrwałej, dziś próżnej, ponieważ kapitały Uścia, złożone są w miejscowej kasie Raiffeisena. Poza tem Uście otrzymało jeszcze następujące przywileje, o których wiadomość dochodzi nas z transsumptów w przywilejach późniejszych.

g) Zygmunta III, wydany w Krakowie dnia 8 lipca 1608 r.

h) Jana Kaźmierza, wyd. w Krakowie podczas sejmu koronacyjnego 12 lutego 1649 r.

i) Michała Wiśniowieckiego wyd. w Krakowie 30 października 1669 r. na sejmie walnym.

k) Jana III Sobieskiego wyd. w Krakowie 15 marca 1678 r. na sejmie walnym.

l) Augusta II wyd. w Warszawie 21 listopada 1722 r. podczas sejmu walnego.

W magistracie miasteczka przechował się szereg ksiąg miejskich. Są to przeważnie protokoły sądowe, pisane dla

użytku stron lub sądu. W ostatnim razie podpisane są przez powodów imieniem i nazwiskiem, a w razie nieumiejętności pisania krzyżykami. Oprócz protokołów, znajdują się w księgach akta sprzedaży i kupna, kopie testamentów i rezultaty wyborów do urzędu i cechów. Dochowały się następujące księgi:

1) Kawałki poszarpane ksiąg spornych radziecko-ławniczych z lat 1688—1693 r., z 1701, 1702, 1703, 1711 i 1733 roku.

2) Księga ławnicza sporna z 1742 i 1743 roku bez tytułu i kartek początkowych, nadniszczona przez ogień.

3) Księga ławnicza sporna z 1742 roku bez okładki i tytułu mocno uszkodzona, zapisana mało czytelnem pismem obejmuje protokoły sądowe, przeważnie zatargi pieniężne, sprawy o wymysły (wołastwa), kradzież, bójki itp.

4) Księga ławnicza sporna z lat 1743, 1744 i 1745 zawiera przeważnie protokoły sądowe, zeznania stron i świadków, najczęściej bez daty, opatrzone podpisami i krzyżykami, które je zastępują. Oprócz spraw już wymienionych występują liczne inne, o podeptanie pola, wpędzenie bydła w szkodę, kradzieże owoców itp., świadczące o rolniczym charakterze ludności. Ta sama treść wypełnia wszystkie inne księgi.

5) Księga ławnicza sporna bez tytułu i okładki z lat 1750, 1751 i 1752.

6) Liber actorum inscriptionum variarum pro anno 1763 inceptus, w okładce, nieuszkodzona.

7) Liber actorum venditarum domorum transportationum, agrorum etc. z 1765—1778 r. bez okładki.

8) Księga ławnicza sporna bez tytułu z 1770—1776 r., okładka mocno zniszczona, niegdyś skórzana.

9) Liber actorum decretorum item venditarum domorum et arearum ibidem agrorum in anno 1778 die 23 octobris inceptus. Wszystkie te księgi są formatu arkuszowego, pisane po polsku.

10) Spis gruntowy z 1789 r. Jest to księga oprawna,

przechowana w magistracie miasteczka, która nosi tytuł: Księga gruntowa miasta Uścia Solnego z r. 1789. Spisy podobne przechowały się, o ile wiemy, także w innych miejscowościach Galicyi. Znany nam jest np. spis gruntowy z tegoż roku ze wsi Dzikowa, zebrany na takich samych formularzach. Formularze te mają nagłówki drukowane w języku polskim i niemieckim. Księga gruntowa uściecka uszkodzona jest na tyle, że brakuje jej 8 kartek, z których są przecież na końcu podane sumy. Całość opatrzona została w Bochni 30 listopada 1789 r. pieczęcią z dwugłowym orłem austryackim i podpisem hr. Castiglione, komisarza cyrkularnego i urbaryalnego. Spis przeprowadzony prawdopodobnie według własnego oszacowania mieszkańców, sprawdzał Convay von Watterford, inżenier z regimentu kirasyerów, jenerała Harracha.

11) Aktów odnoszących się do sporów granicznych 41. Pierwsze noszą datę 1523 r. ostatnie 1813.

Materyału do dziejów kościoła dostarczyły nam księgi metryk, przechowane w kancelaryi kościelnej. Metryki wprowadzono prawdopodobnie dość wcześnie, nie ulega zaś wątpliwości istnienie ich w XVII w., jakkolwiek doszły do nas tylko księgi z w. XVIII. Spotykamy bowiem wzmianki o dawniejszych metrykach i odpisy ważnych wypadków, o których opowiadania wciągali proboszcze do swoich ksiąg. Z XVIII w. przechowały się 4 księgi, mające format długich i wązkich arkuszy, oprawne i przechowane w dobrym stanie, a mianowicie:

a) Liber I. Wyliczenie zmarłych od 1734—1777 roku. Do 1764 notowane są zgony osób powyżej lat 10 wieku. Po tym roku wszystkie. Księga podaje imię, nazwisko i wiek.

b) Liber I. Baptisatorum od 1731—1755 r.

Matrimoniorum od 1731—1754 r. W księdze chrztów notowane jest imię dziecka, nazwisko rodziców. W księdze małżeństw imiona i nazwiska zaślubionych.

c) Liber II. Matrimoniorum od 1755—1775 r. Baptisatorum od 1756—1774 r. Tu przybywają nazwiska świadków ślubu, oraz rodziców chrzestnych.

d) Liber III. Matrimoniorum z 1776 r.

e) Liber Metricalia-Documenta copulatorum od 1777 do 1780.

f) Liber Metricalia Baptisatorum od 1777—1787 r.

Wśród metryk księża notują ważniejsze wypadki miejscowe, głównie kościelne. Z wypadków pozakrajowych zanotowane zostało jedynie zniesienie zakonu Jezuitów w Austryi w 1773 r.

Księgi metryk za 40 lat w. XVIII, oraz dla całego XIX wieku, z których w rozdziale o ludności korzystać będę, znajdują się w zupełnym porządku.

W 1849 r. na polecenie biskupa Wojtarowicza zaprowadzono w Uściu księgę noszącą tytuł: Elenchus omnium parochorum, administratorum, capellanorum localium cooperatorum parochiae, localis exposituræ, parochiae Uście Solne. Jest to niejako kronika kościoła, sięgająca aż do r. 1731, a wynotowana z fragmentów starych ksiąg kościelnych, które pożary poniszczyły.

Materyału do dziejów szkoły dostarczają:

a) Kronika szkoły, rozpoczęta w 1883 r., a sięgająca aż do 1814 r., która zbiera zbiera wszystkie fakty, dotyczące tej instytucyi przez całe XIX stulecie, podaje spis fundacyi, ministrów oświaty, inspektorów szkolnych, oraz krótkie życiorysy wszystkich zajętych w ciągu tego okresu w szkole uścieckiej sił nauczycielskich.

b) Wykazy egzaminacyjne (Prüfungsextrackte) od 1832 r. aż do wprowadzenia szkoły polskiej. Dokumenty, odnoszące się do korporacyi rzemieślniczych, przechowują zazdrośnie cechy uścieckie.

Odwiedziny moje w cechach odbywać się musiały wieczorem, najczęściej dopiero po godzinie 8-ej, gdyż zabiegliwa ludność miasteczka pracuje do późna. Potrzebną była przy tem obecność obu cechmistrzów, bo jednemu

otwierać lady nie wolno. Przywileje królewskie po ucałowaniu pieczęci, albo przyklęknięciu oddawano mi do przejrzenia na miejscu, ale dopiero na usilne prośby i przedstawienia wolno mi je było zabrać na czas krótki do domu. Dokumentów kasowych cechmistrze pokazywać nie chcą, a informacye dotyczące cechowego majątku dawane są niechętnie.

Następujące przywileje i księgi znajdują się w archiwach cechowych miasteczka, jeżeli wógóle skromną ladę w chacie mianem archiwum nazwać można:

1) Kopia przywileju cechu bednarskiego z 1614 r. przechowywana w cechu spólnickim. Kopia ta mocno uszkodzona przez robaki, a przez to niezawsze czytelna, sporządzoną była z aktu, o którym wspominają księgi cechu spólnickiego. Jest to dowodem, że akt ten służył jako statut cechu bednarzy, niewiadomo jednak, czy otrzymał kiedykolwiek zatwierdzenie królewskie. Podajemy go, jako *Annex B.*, gdyż stanowi dowód przejściowej formacyi rzemiosła, które się już organizuje, ale nie stanowi jeszcze samodzielnego cechu.

2) Przywilej cechu krawieckiego wydany przez Zygmunta III d. 31 sierpnia 1628 r. Przywilej ten rozpoczynający się od osobnego inicyału *S.* wypisany jest na arkuszu pergaminowym 47.5 ctm. długim i 34.2 ctm. szerokim, mocno zatarty, pobrudzony i po lewej stronie całkiem nieczytelny, uległ bowiem wypadkowi przy pożarze i to wypadkowi o charakterze całkiem lokalnym. Ażeby go ocalić wrzucono go w gnojówkę. *Annex C* podaje tekst polski według kopii z drugiej połowy XVIII w.; łaciński wstęp i zakończenie opuszczamy.

3) Przywilej cechu rzeźników, wystawiony w Krakowie 22 stycznia 1661 r. z podpisem Jana Kazimierza, wzorowany na koszyckim przywileju rzeźniczym. Pergamin dobrze zachowany, z pieczęcią w pudełku żelaznem, wiszącem na sznurach, pisany całkowicie po polsku, oprócz tytułów królewskich.

4) Przywilej cechu szewców, wzór wzięty z Bochni. Ułożony w Uściu 20 maja 1663 r., a wystawiony w Warszawie 23 października 1667 r. z podpisem Jana Kaźmierza. Jest to czterokartkowy pergamin mocno zabrudzony i trudno czytelny. Dwie kartki zapisane, dwie stanowią okładkę. Pieczęć mała z wyciskiem gwiazdy, z czerwonego laku, nieuszkodzona, w pudełku żelaznem, zawieszona jest na jedwabnych sznurkach.

5) Przywilej kuśnierzy wystawiony w Krakowie d. 3 grudnia 1669 r. z podpisem Michała Korybuta, wzorowany na przywileju koszyckim. Jest to pergamin długości 65 ctm., szerokości 85$^1/_2$ ctm., zapisany pięknem pismem, ze zwisającą na jedwabnych sznurach pieczęcią.

6) Przywilej cechu Wielkiego Spólniczego w Uściu Solnem, wystawiony w Warszawie 30 grudnia 1688 r. z podpisem Jana III, wzorowany na przywileju miasta Kaźmierza. Pergamin z nieuszkodzoną pieczęcią lakową w blaszanem pudełku, zawieszonem na sznurkach, formatu arkuszowego 33 ctm. długości i 21 ctm. szerokości, 6 stronnic i okładka. Oprócz przywileju przechowuje się w cechu Spólnickim kopia, jak się zdaje współczesna, bo w jednej z ksiąg cechowych znajduje się wzmianka o kwocie 13 groszy za ten odpis zapłaconych, sporządzona przez Stanisława Boglewskiego, ze śladem pieczęci.

7) Kopia przywileju piekarskiego z Nowej Korczyny, której od 1746 r. używają piekarze uściecey za pozwoleniem Augusta III.

Nowa Korczyna otrzymała swój przywilej piekarski w Warszawie 4 kwietnia 1677 r. od króla Jana III. Forma kopii uścieckiej podobną jest do innych przywilejów cechowych, ale pisana na papierze, stanowi zwykły zeszyt. Na końcu znajduje się rozporządzenie starosty uścieckiego Stan. M. na Krasnym Korwin Krasińskiego, który zatwierdza statuty, nakazuje piekarzom stosować się do nich i obierać corocznie dwóch cechmistrzów.

8) Uniwersał Maryi Teresy z 9 maja 1778 r.[1]. Kopie tego uniwersału, sporządzone przez sekretarza Wincentego Ruprechta i podpisane przez Henryka S. P. R. hr. de Auersperg przechowują się w każdym z 6 cechów. Cechmistrze nazywają uniwersał prawem monarchicznem i przypuszczają, że dziś jeszcze stosować się do niego należy. O nowem prawodawstwie korporacyjnem nie mają wyobrażenia.

9) Statut cechu orackiego z 1857 r.

10) Księgi cechu krawieckiego: *a)* Regestr braci krawców z 12 sierpnia 1618 r. *b)* Księga z 1664 r. której notatki sięgają wstecz do 1645, 1644, a nawet do 1610 r. *c)* Księga z lat 1744—1761 r., wreszcie *d)* Księga od 1770 do 1851 r.

11) Księgi cechu rzeźnickiego obejmują lata od 1756 do 1778 roku oraz od 1785 roku aż dotąd. Od 1698 roku znajdują się w cechu rzeźnickim listy wyzwolenia przynoszone przez wędrujących towarzyszów. Uście wydaje podobne dla swoich czeladników rzeźnickich.

12) Księgi cechu szewskiego podarte, uszkodzone i tylko w małej części czytelne: *a)* od 1695 — 1702 roku, *b)* od 1704 — 1723 r., *c)* od 1726 — 1746 r., *d)* od 1742 — 1764 r., *e)* od 1787 — 1854 r. Obecna księga prowadzona od 1858 r. obejmuje tylko notatki o schadzkach członków i opłaconych wkładkach.

13) W cechu kuśnierskim odnaleźliśmy następujące dokumenty; »Introductio« wpisywania chłopców do rzemiosła naszego kuśnierskiego z 1646 r., a zatem na 23 lat przed wystawieniem przywileju, poświęcony różnym sprawom administracyjnym. Księgę przewinień i zatargów, rodzaj cechowej księgi sądowej z 1655 r. Oba dokumenty bardzo zniszczone i prowadzone nader niesystematycznie.

---

[1] Drukowany w Codex M. Theresiae Galiciensis ab anno 1778 usque anno 1780, S. 127 i n. Kopie przechowywane w Uściu wykazują drobne zmiany.

Z ksiąg odnoszących się do XVIII w. pozostały większe kawałki, podające notatki z lat od 1718—1798. W połowie stulecia tego były księgi podwójne, a zatem księgi przyjęć, sięgające aż po wiek XIX i księgi sądowe prowadzone do 1769 r. Oprócz ksiąg cechowych odnalazło się kilkanaście aktów darowizny gruntów i kapitałów dla cechu.

14) Kawałki ksiąg cechu spólnickiego, pochodzące z XVIII stulecia, oprawna w pergamin księga p. t.: »Regestr powinności cechowej według przywileju naszego roku pańskiego 1675 dnia 4/IV-tego«. Wobec tego, że przywilej cechu pochodzi z 1688 roku tytuł ten wskazuje na istnienie przywileju dawniejszego [1]).

Archiwalia powyższe znaleźliśmy na miejscu, gdzie znane były miejscowej ludności, ale nie zużytkowane dotąd przez nikogo dla celów naukowych. Dyplomy i księgi przechowywane w magistracie oddali Uścianie w chwilowy depozyt do archiwum krajowego w Krakowie.

Oprócz tego znalazł się Rejestr soli warzonej Vieski z 1595 r. (B. Czar. Mscr. Nr. 1021). Księga ta obejmuje tygodniowe lub dwutygodniowe rachunki, notując najdokładniej daty, zdając sprawę z każdego tygodnia w roku. Z jednej strony notowane są nazwiska nabywców, ilości nabyte w ćwierciach i korcach, oraz kwota sprzedażna w złotych i groszach. Z drugiej strony znajduje się zawsze wykaz tygodniowych wydatków. Co tygodnia po odciągnieniu wydatków notuje się czysty dochód. Wreszcie na ostatnich stronicach znajduje się zestawienie dochodów i wydatków. *(Annex A.)*.

Na podstawie powyższych materyałów, oraz aktów, które do różnych przejawów wewnętrznego życia mia-

---

[1]) O przywilejach takich zabranych przez kozaków wspomina lustracya z 1661 r. dla kowali i bednarzy, a zatem członków późniejszego cechu spólnickiego, dla rzeźników i kuśnierzy. Lustracya mówi także o szewcach, ale nie dowierza, ażeby przywilej ich istniał. Cytuje również przywilej krawiecki z 1628 r.

steczka znalazły się w archiwach i bibliotekach Krakowa, Lwowa i Warszawy opartą została monografia moja. Zajmuje się ona wyłącznie wewnętrznym rozwojem miasteczka do dziejów zewnętrznych bowiem znalazły się zaledwie nieliczne fakty, a i te nawet przedstawiają jedynie interes lokalny [1]).

Oddając pracę moją do druku, dziękuję na tem miejscu wszystkim, którzy przez łaskawe użyczenie materyałów, czy poleceń ułatwili jej wykonanie. Poczuwam się zatem do wdzięczności wobec Panów prof. Bolesława Ulanowskiego, który imieniem Akademii Umiejętności otworzył mi dostęp do archiwów i urzędów, dr Stanisława Kutrzeby i dr. Franciszka Bujaka. Dziękuję również dyrektorom i urzędnikom licznych archiwów, z których korzystałam. Specyalne podziękowanie składam Zwierzchności Uścia Solnego, ks. kan. Balińskiemu, p. Tekli Zakaszewskiej, cechmistrzom oraz całej ludności, która interesując się mojemi poszukiwaniami, dawała tem chlubny dowód przywiązania do rodzinnego miasteczka i zmysłu historycznego.

---

[1]) Na wyszczególnione wyżej archiwalia powoływać się w ciągu pracy nie będę, Fakty niezaopatrzone wykazem specyalnego źródła zaczerpnięte z nich tedy zostały.

Skrócenia cytat.

Arch. kr. = Archiwum krajowe w Krakowie.
Bib. Jag. = Biblioteka jagiellońska w Krakowie.
Akad. Um. = Akademia Umiejętności w Krakowie.
B. Czar. = Biblioteka Czartoryskich w Krakowie.
B. U. L. = Biblioteka uniwersytecka we Lwowie.
Arch. Pr. Sk. = Archiwum prokuratoryi skarbu we Lwowie.
Arch. Nam. = Archiwum namiestnictwa we Lwowie.
Arch. Gł. = Archiwum Główne w Warszawie.
Arch. Sk. = Archiwum komisyi skarbu w Warszawie.

ROZDZIAŁ I.

Uście Solne otrzymuje nazwę i prawa miasta na podstawie przywileju lokacyjnego, wydanego w Krakowie 18 maja 1360 r. przez Kaźmierza Wielkiego.

Powody tej łaski królewskiej nie są wiadome. W miasteczku utrzymuje się dotąd ustne podanie, jakoby prawa miejskie stanowiły nagrodę za przechowywanie uciekającego przed nieprzyjacielem króla. Legendę tę Uścianie radziby poprzeć etymologią nazwy miasta, która pochodzić ma jakoby od wyrazu uchodzić, uście czyli ucieczka. Prawdopodobniejszem będzie wyprowadzić nazwę miejscowości od jej geograficznego położenia, leży przy zlewie dwóch rzek, blizko ujścia Raby do Wisły [1]). Nadane zaś Uściu prawa miejskie wytłomaczyć się dadzą znaczeniem tej osady dla handlu solą, a może i miedzią i żelazem, który pod koniec panowania Kazimierza W. Bochnia na większą skalę i z pominięciem Krakowa prowadzić usiłuje [2]).

Uście Solne stanowi zresztą w XIV stuleciu podrzęctwo królewskie, z którego dwory króla i królowej

---

[1]) Uście we wszelkich dokumentach nosi pisownię, jaką w pracy naszej zachowujemy. Przymiotnik pisze się uyski, w starych dokumentach uyścki, a w łacińskich uieski. Trzymając się nazwy, używamy formy uścianie, uściecki, które i dziś są w samej miejscowości w użyciu.

[2]) Dr St. Kutrzeba: Handel Krakowa. str. 145.

czerpią wiele produktów, zwłaszcza chleb i piwo [1]). Znajduje się tu dworzyszcze królewskie [2]), dzięki czemu miasto zaszczycone zostaje niekiedy dostojnemi odwiedzinami.

Przywilej lokacyjny Kazimierza [3]), do którego w licznych potwierdzeniach inni monarchowie nic już nie dodają, obdarza prawem niemieckiem obecnych i przyszłych mieszkańców Uścia. Usuwa wszelkie sprzeczne z tem prawem ciężary prawa polskiego, oraz inne uciążliwości (angarias et praeangarias), wprowadza sądownictwo miejskie dla spraw małych i wielkich (jak rozlew krwi, zabójstwo, okaleczenie), porucza je wójtowi, sam zaś wójt ma się stawić przed królem albo jego sędzią (iudice generali). Odwołanie się od wyroków wójta służy mieszkańcom do sądu wyższego niemieckiego na zamku krakowskim. Przywilej nakłada czynsz z łanu po pół grzywny, oraz dziesięciny komu należy z każdej roli po jednym wiardunku (12 groszy), a z zagrody 4 skojce (8 groszy). Od każdego rzemiosła nakłada przywilej roczną opłatę grosza, składanego na św. Marcin.

Z przywilejem miejskim łączyć się zdaje okres największej świetności w dziejach miasteczka, które ośmiela się nawet prowadzić spór sądowy (w latach 1445 i 1446) z wszechwładnym Zbigniewem Oleśnickim. Biskup krakowski upomina się o napadniętych przez Uścian rybaków z należącej do niego wsi Jaksicze, położonej po drugiej stronie Wisły [4]). Wiek XVI sprzyja rozwojowi Uścia [5]),

---

[1]) Wydawn. Kom. hist. Akad. Um. Nr. 55. Dr Fr. Piekosiński: Rachunki dworu... str. 284.

[2]) Tamże. str. 285.

[3]) Kodeks Dyplomatyczny małopolski (t. III, str. 39 i 40) podaje ten dokument z oblaty w metryce koronnej z potwierdzenia króla Stefana, w Krakowie 3 grudnia 1578 r.

[4]) Crac. castr. 9, str. 42, 259, 328, 635. Arch. kr.

[5]) Z wieku XVI odnalazły się dwie pieczęcie miejskie w aktach z 1538 i 1565 r. w Bibl. Czapskich, z wieku XVII doszła nas pieczęć miejska z 1661 r. na dokumencie cechu rzeźnickiego.

dopiero od XVII poczyna się zastój, który w różnych przejawach życia wykazać się daje. Związane to jest niewątpliwie z przeniesieniem rezydencyi królewskiej do Warszawy, po czem ustać musiały bezpośrednie usługi miasteczka dla dworu. Bieg dziejów pozostawia je też na uboczu. Oddalone od głównych traktów handlowych, z ludnością przeważnie rolniczą, mało oświeconą, nie styka się z politycznem życiem, ani z ogniskami cywilizacyi, nie występuje w historyi. O wielkich wypadkach dziejowych mieszkańcy zdają się nie wiedzieć, a w tragedyach narodowych z drugiej połowy XVIII i z XIX stulecia, nie przyjmują prawie udziału. Za to pamięć świetniejszych czasów uparcie się wsród ludności przechowuje.

W wewnętrznem życiu miasteczka na plan pierwszy wysuwają się spory graniczne i klęski żywiołowe. Akty, dotyczące sporów granicznych, przechowały się od początku XVI stulecia[1]. Występują w nich wciąż te same wioski okoliczne Barczków, Wrzępia, Popędzyna, Strzelce Wielkie i Małe i kilka innych. Chodzi o nadwerężenie gruntów, zabranie pastwiska, zaoranie własności miejskiej i t. p. Protokoły pozostałe z końca XVIII wieku stwierdzają, że szereg skarg o podobne krzywdy wniosło Uście w 1788 r. Sprawy toczą się parę lat dziesiątków i dochodzą do rozstrzygnięcia w 1810 i 1811 roku. Jedynie z Niedarami nie prowadzono zatargów granicznych, a to dzięki temu, że Niedary były siedzibą starosty, wszystkie skargi Uścian musiałyby tedy być rozstrzygnięte na ich niekorzyść.

Klęski elementarne, pożary i powodzie nie oszczędzały Uścia.

Za panowania Jana Kazimierza niszczą je ogniem Szwedzi. W 1657 r. król chcąc mieszkańcom tę klęskę

---

[1]) Wśród aktów, odnoszących się do sporów granicznych, było 12 z wieku XVI, 4 z XVII, 19 z ośmnastego stulecia i 6 z wieku dziewiętnastego.

wynagrodzić uwalnia wszystkich pogorzelców od podatków na lat cztery, gdyż, jak powiada, »za rzecz słuszną zdało nam się, abyśmy mieszczan pomienionego miasteczka wszystkich, którzy ogniem są zniesieni, stosując się do konstytucyi koronnej o libertacyach conflagratorum uchwalonej, a oraz i do iuramentu przez pogorzelców tamecznych, względem tego spalenia uczynionego, od wszelkich publicznych i prywatnych podatków i kontrybucyi uwolnili, jakoż na lat cztery od daty teraźniejszej rachując uwalniamy tą libertacyą naszą. Tak, iż nie będą powinni przerzeczonego miasteczka mieszczanie, którzykolwiek są ogniem popaleni żadnych poborów podymnych, czopowego, szosów, podwodnych i koronacyjnych pieniędzy etc. i myt płacić, składać i oddawać ani do wyprawy wozić, in vim pospolitego ruszenia należeć do wyjścia lat wyżej mianowanych, oprócz samej akcyzy, która tej konstytucyi podlegać niema« [1]). Rozporządzenie to przesyła jednocześnie sekretarz królewski do wszelakich urzędów, do poborców pow. sądeckiego [2]), do dzierżawcy uściećkiego.

W wieku XVIII zaznaczają się pożogą lata 1731, 1737 i 1775. W r. 1731 rujnuje ogień wszystkie domy miejskie. W 1737 r. 22 stycznia od 12 w nocy do 10-ej rano huczy wiatr, który kościół »w pół przerywa«, wywraca domy, zrywa dachy, rujnuje sady i wyrywa drzewa z lasów okolicznych. Sprowadza on szereg pożarów w Bochni, Wyżycach, Niedarach, Szczurowej, Witowie, Skalmierzu. W Uściu płonie piętnaście domów, a miejscowy proboszcz notuje, że »w jednym miesiącu tak znacznie pokazało się poena peccati nad nami«. W 1775 r. płonie kościół ze wszystkiemi aktami, dokumentami, metrykami; nie ocalały ani mury ani rekwizyty kościelne.

Pożar w 1804 r. objął kościół, szpital, 40 domów

---

[1]) Ks. 85, str. 90 arch. kr. Podobne »libertacye« otrzymuje cały szereg miasteczek w Małopolsce.

[2]) Uście należy do nowosądeckiego okręgu podatkowego.

miejskich i dom mansyonarski. Pożary pojedynczych domostw były zjawiskami powtarzającemi się corocznie i dotąd trapią bardzo często mieszkańców.

Groźniejszym niemal od ognia żywiołem była woda. Wytłomaczyć to łatwo geograficznem położeniem Uścia. Mieszkańcy każdą piędź swej ziemi musieli bronić od wylewów Raby, Wisły i Gróbki. W r. 1736 zaszły trzy powodzie. Pierwszego lipca »razem z Wisły i z Raby woda wszystkie pola miejskie, całe Uście, oboje Niedary i całą tutejszą farę zalała, gdzie między ludźmi natenczas wielki był ucisk, wielki głód na ludzi ubogich i bydła i przytem wielka drogość« [1]. Po tem nieszczęśliwem lecie nadchodzi straszna, mroźna zima, a 16 marca staje pod Cząsławicami [2] zator na Rabie, ciągnie się aż do Wisły i przez dwa tygodnie tamuje bieg wody. Raba rozlewa nagle po polach Uścia. »Lody ściany w chałupach powybijały, świnie, cielęta potopiło, na górach ludzie siedzieli, zboża z beczkami w kumorach powywracało«. Powódź w 1744 r. wraz z towarzyszącymi jej głodem, zarazą, śmiertelnością dzieci i klęską myszy polnych przypisuje kronikarz kościelny [3], ukazującej się w roku poprzednim komecie. Powódź w 1767 r. przychodzi w lutym, trwa trzy dni, a proboszcz uściecki, ks. Smolikowski, zowie ją lodową i z dreszczem wspomina straszne chwile, które przeżył wraz z mieszkańcami. Woda zalała cały rynek, stodoły, pomuliła w nich zboże, z pól wypłukała zasiane ziarno i stała groźna »jako morze«. Powódź z 1813 r., z 1884 r. oraz ostatnia z 1903 r. są wyjątkowo groźne, ubożą mieszkańców, zmieniając konfiguracyę gruntów, tworzą stawki na miejscu pól dawnych.

Od powodzi broniła się ludność w XIX stuleciu wałami. Wał wzdłuż Raby aż do Wisły sypany przez lat 10

---

[1]) Korzec kaszy jaglanej poskoczył na 40 złotych.

[2]) Wioska o 3 kilometry od Uścia.

[3]) Ks. Pajęcki dodając: »Na ziemiach polskich jedności nie było. W Grodnie Brandebur przekorumpował posłów na sejmie«.

(od 1830—1840 r.) okazał się niewystarczającym, ponieważ Raba zmieniła koryto. Stosują się do tego obecnie przy sypaniu nowego o 2 metry wyższego wału [1]).

Wśród codziennej pracy na chleb powszedni i walki z żywiołami przyrody, które stanowiły o bycie mieszkańców, kościół dąży do wyłącznego zawładnięcia idealnemi aspiracyami Uścian.

Według świadectwa Długosza [2]) już od XV w. istnieje w Uściu drewniany kościół parafialny pod wezwaniem nawrócenia św. Pawła. Kolatorem jego był król, który też rozporządza składaną przez Uścian dziesięciną, oddając część do kościoła w Szczepanowie. Czyni to Władysław Jagiełło, dając wyraz nabożeństwu swemu do św. Stanisława, patrona tej świątyni. Za jego czasów z dziesięciny kościelnej otrzymuje proboszcz w Uściu 9 grzywien i w Szczepanowie tyleż. Potem z powodu zagubienia królewskiego aktu dziesięcina do Szczepanowa nie bywa płaconą, w 1661 r. otrzymuje przecież ten kościół trzecią część dochodów z dziesięciny, jak to uwydatniono w lustracyi [3]).

Z XVII stulecia przechowały się ślady gorących a nawet zbrojnych zatargów mieszczan z duchowieństwem. Mieszczanie upominają się o grunt, kąt zakościelny, który od 1615 r. należał do Seweryna Kosteckiego, a potem po bezdzietnej, jak się zdaje, śmierci jego w 1635 r. do kościoła został przyłączony. Nadanie królewskie okupione

---

[1]) Księga metryk notuje w d. 3 grudnia 1786 r. o 5-ej wieczorem trzęsienie ziemi, trwające minutę. Opis powiada: zamki i drzwi puszczały, drzwi się otwierały, dachy trzeszczały, ściany jakoby się waliły, okna, piece widocznie się ruszały tak, że wielkiego strachu, bojaźni, hałasu narobił wśród ludzi ten przypadek. Trzęsienie ziemi czuć się dało także w Barczkowie, Popędzynie, Wrzępi, Bratucicach, Bogucicach, Cerekwi, Bieńkowicach. Opis powyższy wydaje się możliwym i prawdopodobnym.

[2]) Liber Benefic. t. II, str. 157 i 269.

[3]) Arch. Gł. dz. XIX, t. 24, str. 163.

zostało obietnicą nabożeństwa, odprawianego 4 razy do roku za duszę Jana Kazimierza [1]). Mieszczanie, prowadząc wojnę z proboszczem Rudus Rudzkim, który wdzierał się w miejskie prawo propinacyi i pozwalał szynkować na swój rachunek poddanemu Socharzowi gorzałkę, postanawiają w 1666 r. grunt ten odebrać. »Nie pomnąc, jak się wyraża ksiądz w proteście swoim, na skromność chrześciańską«, grożą zajęciem domów i ogrodów, należących do proboszcza. Jakoż wykonywają groźbę: spasają końmi pola, obalają parkany, zanieczyszczają konopiami staw rybny, a wódkę zabierają i wypijają. Dochodzi wreszcie do zbrojnego napadu w 140 ludzi na ten pokątny szynk [2]). Spór o grunt kończy się w 1680 r., kościół nabywa od mieszczan jeszcze 24 zagonów ziemi na korzyść proboszcza w 1668 r. Podobnie w 1681 r. protestuje Marcin Płoszyński, prepozyt szpitala w Uściu, o napad w nocy 2 marca na dom jego, pobicie służby i spuszczenie p i w a. Ksiądz zapewnia wprawdzie, że piwo warzył na własny użytek, ale widoczne tu jest, że mieszczanie znów się upominają o miejskie prawo propinacyi.

Wiek XVII pozostawił tedy ślady sporów z duchowieństwem, któremu się buta mieszczan dawała nieraz uczuć.

W XVIII stuleciu, gdy miasto wogóle podupada, kościół rośnie w siłę. Oprócz parafialnego jest drugi mansyonarski, oraz w Starem Uściu (istniejąca dotąd dzielnica) nad brzegiem Wisły kaplica św. Agaty [3]). W kościele parafialnym urzęduje proboszcz i trzech wikarych; w XIX wieku ograniczono liczbę wikarych do jednego, co utrzymuje się dotychczas. Mansyonarze posiadali kościół i »szpital«, t. j. fundacyę dla starców i kalek, mieszkali zaś

---

[1]) Arch. kr. Rel. Crac. t. 96, str. 369.

[2]) Arch. kr. Rel. Crac. t. 107/II, str. 2749.

[3]) Zagrożona ruiną, w skutek powodzi, sprzedaną została do Bochni.

w oddzielnym domu drewnianym. Majątek mansyonarzy obliczany na 4792 flor. 30 krz., dawał procent (229 flor. 7 krz.), który stanowił główny dochód tych księży [1]), starają się też oni zmniejszyć liczbę urzędujących. W 1787 r. zamiast trzech jest ich tylko dwóch. W 1835 r. »szpital« już nie istnieje, a majątek mansyonarzy przeszedł na własność miejscowego kościoła parafialnego [2]), który przyjąwszy go nie poczuwa się bynajmniej do obowiązku podtrzymywania fundacyi.

Między XVII a XVIII stuleciem następuje przesunięcie terytoryum uścieckiej parafii. Tymczasem od XVIII w. aż do naszych czasów obszar jej się nie zmienia, a mianowicie: w 1662 r. należą do parafii Uścia Stanisławice, Damianowice, Cikowice i Niedary. Od czwartego dziesiątka lat XVIII w. aż dotąd parafię składają oprócz Uścia i Niedar, Popędzyna, Strzelce Wielkie i Małe oraz Barczków. W połowie XVIII stulecia do spowiedzi wielkanocnej przystępuje 960 osób, teraz 1050.

Z 1747 i 1748 r. przechował się opis dóbr kościoła parafialnego. Należały doń pola po obu stronach drogi do Bochni i kąt na południe nad Rabą, razem 94 morgi. Po zaborze austryackim starosta uściecki, Zieliński Franciszek, przyłączył grunta nadrabne do Niedar, a wraz z Niedarami otrzymał je w 1817 r. Józef Kriegshaber, liwerant wojsk cesarskich. Obecnie probostwo uścieckie posiada 53 morgi gruntu, który leży opodal od probostwa, oddzielony od niego cmentarzem kościelnym, gościńcem i paru domostwami, a położony po za obrębem bezpośredniego nadzoru proboszcza, poddzierżawiany zostaje mieszczanom.

Oprócz gruntu otrzymywał proboszcz uściecki dziesięciny z pól i ogrodów w Niedarach, Barczkowie, Bieńkowicach, Boszowicach i Popędzynie. Cechy rzeźnicki

---

[1]) Arch. Pr. Sk. Rf. Fasc. 6. Nr. 2954.
[2]) Tamże Rf. Fasc. 286. Nr. 1544.

i szewski składały również opłaty dla proboszcza. Z pól miejskich pobierał 62 złote gr. 5, z ogrodów jednego kmiecia 2 tynfy i 5 kur. Te naturalnie daniny dla proboszcza trwały nawet wtedy, gdy inne zostały już zniesione. Dziś te opłaty różnorodne zastąpiła pensya, wypłacana proboszczowi i wikaremu. Obszar gruntów plebańskich, jak widzieliśmy, zmniejszył się prawie do połowy, a personal pomocniczy jest zredukowany. Przypuszczalnie tedy proboszcz ma teraz więcej pracy, a mniejsze uposażenie, niż w w. XVIII. Pomimo to plebania w Uściu Solnem uchodzi za intratną.

Pod koniec XVIII wieku i w pierwszych dziesiątkach lat XIX proboszczowie prowadzą liczne procesy o legaty zapisane kościołowi. Z procesów tych pozostały akta w archiwum prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Pierwszy sięga r. 1729. Stefan z Tęgoborza Tęgoborski, właściciel sąsiedniej wsi Cerekiew, otrzymał od mansyonarza uścieckiego, ks. Borawskiego, sumę 2000 złotych na hypotekę dóbr z obowiązkiem płacenia od niej kościołowi 5%. Aż do końca stulecia właściciele Cerekwi spełniają ten obowiązek, dopiero w 1799 r. hr. Załuski stawia trudności. Aż do 1842 r. trwają spory o zaległe procenta i kończą się przyznaniem słuszności i pieniędzy kościołowi uścieckiemu [1]).

W 1763 r. hr. Maksymilian Ossoliński zapisuje z dóbr Strzelce Wielkie 13.000 złp. to zn. 3250 florenów dla kościoła mansyonarzy. Spadkobiercy nie chcą opłacać procentów, które dopiero w 1790 r. zostają wyprocesowane.

Przez lat 50, począwszy od 1791 r. toczy się sprawa o zaległe procenta, które w 1692 r. zapisała uścieckiemu kościołowi Izabela Lubomirska [2]).

Kościół uściecki prowadzi także sprawy o zapisy, czynione mu za pośrednictwem cechów rzemieślniczych.

---

[1]) F. J. Fasc. 286. Nr. 1544.

[2]) Rf. Fasc. 6. Nr. 1340.

Takich zapisów, intabulowanych na gruntach, wykazuje się w 1842 r. z samego Uścia aż 38 [1]). Procesy ciągną się przez dziesiątki lat; kończą najczęściej wygraną kościoła, który zamożnym być musiał w XVIII stuleciu, ponieważ mieszkańcy korzystali z każdej sposobności, aby go obdarzyć. W każdym niemal testamencie zamożniejszego obywatela znajduje się zapis dla kościoła, najczęściej 100 złp. Przy nakładaniu kar sądowych urząd pamięta o karze kościelnej, wypłacanej w postaci wosku. Kościelna pokuta, poparta darami w wosku i pieniądzach, zastępuje niekiedy karę sądową.

Mieszkańców miasteczka wiążą w owe czasy z kościołem liczne węzły osobiste. Wśród proboszczów występuje szereg rodowitych Uścian, jak Michał Borawski, Jan Kanty Smolikowski, dr. filozofii, Wincenty Czerwiński, dr. teologii. Uścianie otrzymują również godności duchowne w innych miejscowościach, np. dr. Marcin Lipka zostaje profesorem teologii w seminaryum w Sidzinie.

W bezpośrednim stosunku z kościołem znajduje się w Uściu Solnem szkoła. Była to prawdopodobnie jedna ze szkół parafialnych, do której uczęszczały dzieci płci obojej. Pierwszą o niej wzmiankę podaje w 1661 r. przywilej rzeźnicki [2]).

W 1744 r. występuje w księgach miejskich nazwisko dyrektora Stanisława Misieńskiego. W 1747 r. do szkoły uczęszcza 20 uczniów i 10 uczennic. Uczą w niej nietyle literas, co ćwiczą w pobożności i katechizmie [3]). Musiały też być owe literae istotnie zaniedbywane, bo sądząc z ksiąg miejskich, sztuka pisania wcale nie postępuje. Przeciwnie krzyżyków w kółku, zastępujących podpisy tym, co pisać nie umieją, coraz więcej, a treść rozpraw

[1]) Rf. Fasc. 6. Nr. 1603.

[2]) Cech poleca, aby kapłani i szkoła odprawiali nabożeństwo za zmarłych braci i siostry w każde suchedni.

[3]) Arch. pr. sk. Rf. fasc. 6. Nr. 2954.

świadczy o tej samej wciąż ciemnocie, o ciasnym horyzoncie życiowym i niskim poziomie inteligencyi.

W 1798 r. szkoła uściecka otrzymuje fundacyę 300 flor. od strażnika Wirkha, wiadomo iż w 1811 r. profesorem był niejaki Józef Flakus, a od 1814 r. skreślone zostały dzieje szkoły. Jest przeto prawdopodobnem, że szkoła trwała bez przerwy, albo z bardzo małemi przerwami od XVII w. aż do naszych czasów. Ze szkółki parafialnej zostaje ona zamienioną na trywialną w 1814 r., potem od 1830 r. zostaje szkołą dwuklasową z wykładowym językiem niemieckim, potem koło 1880 r. przybywa trzecia klasa, od r. 1892 przeobraża ją wreszcie rada szkolna krajowa na szkołę czteroklasową o pięciu siłach nauczycielskich.

Już w pierwszych latach swego istnienia szkoła dwuklasowa [1]), jakkolwiek niemiecka, dzięki tradycyom, które pozostawiła dawniejsza szkółka polska trywialna liczyła znaczny zastęp uczniów płci obojej. Przytaczamy liczbę uczniów dla pierwszych lat 10 [2]), w celu porównania jej z ostatniem dziesięcioleciem.

W roku:	Ogółem uczęszczało dzieci:	W tem dziewcząt:
1832	140	37
1833	135	51
1834	129	40
1835	160	48
1836	172	65
1837	93	36
1838	158	62
1839	142	55
1840	160	69
1841	153	78

[1]) Nauczycielem pierwszym był Antoni Aroni, który pobierał szczupłą dotacyę 75 fl. rocznie.

[2]) Wedł. Prüfungsextracte.

Data	Liczba dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły		Liczba dzieci zapisanych na naukę codzienną	
	Ogólna	W tem dziewcząt	Ogólna	W tem dziewcząt
1893/4	264	143	246	116
1894/5	251	119	239	116
1895/6	253	116	236	113
1896/7	258	119	237	103
1897/8	260	118	244	108
1898/9	257	122	235	108
1899/1900	269	124	231	101
1900/1901	255	114	238	104
1901/1902	270	122	253	112
1902/1903	278	127	266	125 [1]

Stosunki handlowe Uścia unormowane zostały już w trzy lata po nadaniu lokacyi, przywilejem Kaźmierza Wielkiego z 1363 r.[2]) wydanym w samem Uściu, co znów świadczy o odwiedzinach królewskich w naszej miejscowości. Mandat ten zakreśla terytoryum handlu, uwalnia bowiem mieszkańców od opłat i ceł w Opatowicach, Nowem Mieście, Kucharach, Skalmierzu, Proszowicach, Janiczowicach, Czołowicach, w Tarnowie, Wojniczu, Jędrzejowie, Podolanach i Wawrzyńczycach.

W 1550 r. ustanowione zostały jarmarki [3]), na które miasteczko w 1608 r. otrzymuje wyraźne pozwolenie od króla Zygmunta. Jarmarków wolno było w roku odprawiać cztery, a mianowicie: na św. Wojciecha w kwietniu, podczas Zielonych świąt, na św. Bartłomieja i w święto 11 tysięcy dziewic (21/X). Po za tem król zezwala na urządzanie targów w każdy poniedziałek, wyszczególniając, że podczas tych targów handlować wolno ludziom

[1]) Wedł. zestawienia dyrektora szkoły p. Kruka.

[2]) Kodeks dypl. małop. t. III, str. 160, z potwierdzenia Władysława Jagiełły, danego w Krakowie w 1386 r. oraz Zygmunta I, w Wilnie na dzień św. Wawrzyńca 1516 r.

[3]) Skorowidz metryk kor. Arch. Gł.

wszelkich stanów. Głównym przedmiotem wolnej sprzedaży były konie i bydło. Ciekawem jest zastrzeżenie, ażeby przez urządzanie takich targów nie naruszać przywilejów innych miasteczek. Targi mogły się tedy odbywać w poniedziałki, o ile w okolicy nie było w tym dniu jarmarków. Akt mówi również o swobodnem sprzedawaniu mięsa, t. zw. wolnicy [1]), co odnajdziemy w przywileju rzeźników uścieckich.

Głównie celom handlowym służył zbudowany w połowie XVIII wieku ratusz. Pragnąc za przykładem innych miasteczek mieć odpowiednie pomieszczenie dla sądów i posiedzeń rady, oraz zgromadzeń pospólstwa uzyskują mieszczanie w 1644 r. od Władysława IV przywilej na budowę ratusza na rynku miejskim. W przywileju tym, wydanym prawdopodobnie na życzenie i podług wzoru ułożonego w Uściu, uderza przedewszystkiem brak wszelkich idealniejszych pobudek. Uścianie potrzebują mieć ratusz dla wygody, dla celów handlowych i bezpieczeństwa miasta, względy estetyczne, czy nawet ambicya lokalna nie grają tu żadnej roli, że zaś ratusze znajdują się w innych miasteczkach, czemużby i oni budynku postawić nie mieli? Z góry obmyślone zostają źródła funduszów na budowę ratusza: każdy gospodarz z domu swego zgadza się dać po 6 złotych, a ponieważ, jak mówi przywilej, osad a zatem i domów, jest w miasteczku 250, uzbierać się mogła znaczna na owe czasy kwota 1500 złotych. Podobnie od razu zrobiony został plan wewnętrznego urządzenia: Na dole ma być kramnica, oraz mieszkanie arendarza, na górze izba sądowa radziecka, sala dla sądów wójta i ławników, oraz wieża dla straży nocnej. W ratuszu mieścić się miało więzienie górne i dolne, o których wspominają ciągle księgi sporne ławnicze. W kramnicy miała być sprzedaż chleba, futer, sukna, żelaza i wszelkich innych towarów. W ratuszu

---

[1]) Arch. Gł. Dz. I, t. 151, str. 298.

mieścić się też mieli sukiennicy i postrzygacz sukna. Wyliczenie to wskazuje, że w połowie XVII stulecia miasteczko jest zamożniejszem i bardziej bandlowem niż 100 lat później, kiedy o takich towarach jak futra, sukna, żelazo, o rzemiośle sukienników żadnych niema wzmianek. Z góry przewiduje przywilej sfinansowanie przedsiębiorstwa. Ratusz wypuszczany będzie w dzierżawę, arendarz będzie miał prawo handlować wyżej wymienionemi towarami oraz trunkami, mazią, łojem, świecami woskowemi i łojowemi. Na trzy ostatnie artykuły oddany mu nawet zostaje monopol, bo nikt inny trzymać ich niema. Wolno mu swobodnie przywozić do miasteczka te różne artykuły, tylko piwo musi mieć uścieckie. Jatki chlebne i kramiki mają być oddzielnie wydzierżawiane. Zastrzegają się Uścianie, ażeby dzierżawcy miasteczka nie uzurpowali sobie danin z ratusza, albo nie nakładali ciężarów na arendarza. Dochód z arendy płynąć ma na potrzeby całego miasteczka, a nie do kieszeni panów rajców. Za wykroczenia przeciwko tym przepisom przywilej nakłada kary. Ratusz otrzymuje również wszystkie przywileje i swobody, które się budynkom publicznym należą.

Bezpośrednio po tym przywileju dzieje ratusza nie są znane, wiadomo jedynie, że spalił się podczas pożaru miasteczka w 1744 r. i że lat blizko dwadzieścia miasto jest gmachu pozbawione. Dopiero na walnej sesyi z 18-go września 1763 r. uchwala pospólstwo jednogłośnie 500 złotych na budowę ratusza, »nie chcąc zakopywać przywileju Władysława IV«. Do tej trzy razy mniejszej, niż pierwotna kwoty dodają inne, bo na ten czas przypada sprzedaż gruntów miejskich na dochód budowy ratusza [1]). Do dziejów tego nowego ratusza dostarczają nam księgi miejskie cokolwiek materyału.

Dnia 13 lutego 1776 r. staje między urzędem miejskim z jednej, a małżonkami Chałgasińskiemi z drugiej

---

[1]) P. rozd. o własności rolnej.

strony układ o wydzierżawienie ratusza na rok jeden za 90 złotych. Dzierżawca otrzymuje »ordynacyę od stragarek«, sprzedających chleb i dla kramarzy. Do niego należy wyłączna sprzedaż świec łojowych i woskowych. I teraz pozwala się arendarzowi sprzedawać wino, miód, gorzałkę, piwo »tylko miejskie, a nie przenośne«, oraz prowadzić wszelki inny handel. Do niego należą miary, używane przez sprzedających i kupujących, które winien użyczać miejscowym mieszkańcom darmo, obcym zaś za opłatą jednego grosza. Do obowiązków dzierżawcy należy również mieć, dla przechodzących przez miasto żołnierzy, masło, (może maź?), siano i obrok, a izbę szynkowną, komorę i stajnie utrzymywać w porządku.

W r. 1779 dzierżawca się już zmienił. W ratuszu gospodarują Kasper i Ewa Ratayscy, do których, oprócz poprzednich zobowiązań należy stałe dostarczanie »materyału tabakowego«. Brać go muszą z dystryktu wiśnickiego. Ponieważ dzierżawcom brak gotówki na spłatę, ręczy za nich magistrat i pospólstwo. »Ad instar kaucyi« magistrat składa poręczenie, sam zaś ubezpiecza się na majątku Ratayskich, t. j. na $10^1/_2$ zagonach, należącej do nich roli, oraz »na całej ich substancyi«. Wypłata za tytoń składaną ma być w ratach miesięcznych.

Po Ratayskich, jako dzierżawcy ratusza następują Kosaccy. Znać przedsiębiorstwo nie było tak intratnem, a może zbyt trudnem, skoro tak często zmieniają się osoby. Czynsz wynosi z początku 83 złote, potem 110. Przy zawieraniu kontraktu urząd powołuje się na brzmienie przywileju z 1644 r., ponownie wyszczególnia się wszelkie artykuły, które dzierżawca mieć powinien dla przejeżdżających żołnierzy, dodając wymaganie noclegów. Urząd zastrzega specyalną uwagę co do pożarów: arendarz zobowiązany będzie odbudować ratusz, gdyby spalił się przez jego niedozór.

Pomimo tych ostrożności ratusz zgorzał, jak się zdaje, podczas pożaru w 1804 r., a w rynku, na miejscu,

które zajmował, postawiono figurę św. Floryana, patrona od ognia.

Ważnym dla Uścia budynkiem był magazyn solny, nad brzegiem starej Raby w miejscu, które dziś zowią soliskiem. Był on własnością samego króla, tak że nawet starosta nie pobierał z niego żadnych dochodów [1]). Zbudowany przez kanclerza Osieckiego, na gruncie należącym do króla, w miejscu skąd szedł »największy ładunek soli bocheńskiej«, zjawia się koło 1560 r. Lustracya z 1562 r. powiada: »Item składy uprzywilejowane starodawne, na które żupa bocheńska odsprzedawa Sandomierz, Wiślica, Bochnia, a teraz Uście przybyło« Sprzedają one po pięć wielkich bałwanów (bancos maiores) oraz sól »cetnarkę« ze Sącza (może węgierską). O ile jest dostatek soli sprzedają te składy do komór w Warszawie, Zakroczymiu i w Nieszawie. Dochód z soli sprzedanej w »szopie« to znaczy w owym uścieckim magazynie solnym już w 1562 r. wynosi grzywien 83 gr. 32 [2]). W r. 1564 wykazuje się sprzedaż 1 bałwana soli za 3 grzywny i 42 gr. [3]). Księga podręczna wice-żupnika żup bocheńskich z 1576 r. [4]) notuje także sprzedaż soli warzonej, mianowicie 100 beczek czy miar (vasorum) po 1 grzywnie gr. 2, za 104 grz. 8 gr. Stosunki z przed 1562 r. ograniczają się do sprzedaży soli Uścianom, oraz do przewozu jej przez miasteczko: prawdopodobnie wożono ją z Bochni do Uścia, ażeby ją dalej spławiać Wisłą. Stosunki między Bochnią a Uściem od początku XVI wieku wykazać się dają. A mianowicie: W 1519 r. król Zygmunt I Stary nadaje dzierżawcy miasteczka, Mikołajowi Morskiemu, po wylewie Raby 3 bałwany soli z żup bocheńskich i poleca Bonerowi, który sprawował urząd żupnika, wydawać co roku tę ilość [5]).

---

[1]) Według świadectwa lustracyi z 1661 r.

[2]) Arch. Gł. Dz. XIX t. 16, str. 31.

[3]) B. Cz. Nr. 1008.

[4]) Manuale. B. Cz. Nr. 1014.

[5]) Arch. Gł. Dz. I., t. 34, str. 207.

W 1521 r. Uścianie otrzymują od tegoż Zygmunta przywilej na wolne kupowanie 50 bałwanów soli, prawdopodobnie co roku [1]). Księga sprzedaży soli bocheńskiej uwidocznia, iż w 1551 r. odstąpiono wójtowi w Uściu 1 bałwan soli, a plebanowi 2 [2]). Te stosunki z Uściem doprowadzają do uznania miasteczka za odpowiedni punkt dla składu soli i skłaniają zarząd żup do pewnych wydatków. W 1555 r. wykazano w rachunkach żup bocheńskich wydatek 2 grz. i 23 gr. na naprawę tamy w Uściu [3]). W kilka lat potem budują się magazyny. Lustracya żup bocheńskich z 1580 r. podaje dokładny opis budynków, które służyły w Uściu, jako skład soli. Są to dwie szopy zaopatrzone we drzwi ze »wrzeciądzami«. Znajdować się tam również musiało mieszkanie dozorcy, gdyż opis wymienia »białą izbę«, w niej 4 szyby (»błony szkliane«), obok piekarnię i komórkę, a także stodołę i stajenkę. Z biegiem czasu zbudowano jeszcze trzecią szopę na kupionym przez p. Lubomirskiego placu miejskim. Szopa ta nie jest własnością żup bocheńskich, gdyż Lubomirski odstąpił ją za złotych 80 panu podskarbiemu nadwornemu [4]).

Magazyn solny jest bezpośrednio z gospodarstwem miasta związany tylko na tyle, że Uście za ustąpienie placu pod budynki, otrzymuje czynsz w pieniądzach i soli. Pod koniec XVII stulecia (w latach od 1696—1698 r., za które daje się wykazać) czynsz w gotówce wynosi 23 złote. W XVIII w. o tym pieniężnym czynszu niema już wzmianki. Pozostaje przecież czynsz w soli od dwóch »kasztów« starego i nowego po 30 beczek. W czasach

---

[1]) Lustracya z 1569 r. Tamże Dz. XIX, t. 18.

[2]) B. Cz. Nr. 1000.

[3]) B. Cz. Nr. 1004.

[4]) B. Cz. Nr. 1020, str. 73 i 74. Opis lustracyi znajduje się na zniszczonej i podartej kartce, w której brakuje wielu wyrazów. Lustracya opisana 1592 r. dokonaną została przy odbieraniu żup od p. Lubomirskiego, kasztelana Małogoskiego, który je oddawał panom Hyacentowi Młodziejowskiemu i Mikołajowi Korycińskiemu.

późniejszych dochód w soli zmniejsza się do połowy. Oprócz Uścia otrzymywały sól wioski okoliczne: Gawłów, Bogucice, Cerekiew, razem 100 beczek [1]). Magazyn solny oddalony od Bochni o 20 kilometrów sprawiał niewątpliwie żupnikom kłopoty. Wydatki na wożenie soli były znaczne, a droga uciążliwa. W dodatku wylewy Raby zalewały budynki. Już w 1685 r. uskarżają się na złe drogi, wiodące od Bochni do Uścia i Niepołomic i na trudność wożenia po nich beczek z solą [2]). Zjawia się tedy projekt przeniesienia magazynu z Uścia do Niepołomic, jako do miejscowości bliższej Bochni. Za warunek przeniesienia żupnik stawia utrzymywanie drogi przez furmanów i wożenie przez nich soli po tej samej cenie, co do Uścia. Do zgody, jak widać nie przyszło, projekt upada, a skład w Niepołomicach nie powstaje. Zapada postanowienie przenieść magazyn solny w Uściu na miejsce bezpieczne od wylewów Raby i odległe od piasków nadbrzeżnych, które powiększają koszta dowozu. August II w reskrypcie z 1720 r. zwraca się do miasta z poleceniem, ażeby na brzegach miejskich oddzielono plac pod nowy skład, za co miasto otrzymać ma owe drugie 30 beczek soli rocznie.

Oparłszy się na tem poleceniu królewskiem zjeżdżają z żup bocheńskich urzędnicy w celu obrania odpowiedniego placu. Rozmierzają 112 łokci gruntu »od domu Adamczyka do domu Grele mieszczanów uyskich na długość, na szerokość zaś od Raby aż do kapliczki« i grunt ten wcielają do posiadłości żupnych. Placyk ma być wolny od wszelkich ciężarów i podatków, zarówno miejskich jak i państwowych, a podatek z domków i sadów, stojących na tem miejscu, rozkłada się na wszystkie inne. Tranzakcya cała załatwia się formalnie, akt odnośny sporzą-

---

[1]) B. U. L. Nr. 79.

[2]) Tamże mscr. 1022. W przekonaniu mieszczan, wyrażonem podczas lustracyi z 1661 r., żupa bocheńska powinna była drogi naprawiać. Tymczasem nie czyniła tego, a furmani jeździli po gruntach mieszczan.

dzony w dwóch egzemplarzach i zaopatrzony w podpisy burmistrza, rajców, ławników oraz pospólstwa, otrzymuje urząd miejski i zarząd żup solnych [1]).

Jak widać z gotowości do wszelkich ustępstw, miasteczko nasze bardzo sobie ceni korzyści, osiągane z magazynu bocheńskiego. Nie na wiele się one przecież przydały, gdyż żupy zaledwie trzy lata korzystają z nowego składu. Pojawiają się nowe skargi, że poddani drogę psują »osobliwie w zimie, drzewa wyjmując«, drogi wszędzie powybijane już od samej Bochni, mosty popsute, a »to najbardziej furmanowi odraza«. I woda czyni też szkody, podrywa kaszty, które potrzebują restauracyi, słowem dalsze utrzymywanie magazynów okazuje się nieodpowiedniem, tak że w 1723 r. skład soli w Uściu zostaje zniesiony, a »dogadzając commoditati et utilitati skarbu żupnego« przeniesiony zostaje do Sierosławic. Komisya zdająca sprawę z lustracyi żup bocheńskich, opowiada o tym fakcie, że »składy uyskie były za Wlmć Pana Wodzickiego administracyi in possessione żup razem ze śpichlerzem, od których co rok dawano soli po beczek Nr. 60, ale że skład solny do Sierosławic przeniesiony in anno 1722 zaniechane. Pensya też cessavit... i już tam żadnego budynku, ani gruntu do skarbu należącego nie masz« [2]).

Brak zarobków i zysków, które ze składem solnym złączone być musiały, daje się mieszczanom uścieckim dotkliwie uczuć, przytem umieją cenić każdy szmat gruntu, tembardziej, że o ziemię uciążliwą z zalewami toczyli walkę. Przekonawszy się tedy, iż dawne beneficium już nie powróci, a skład na zawsze zaniechany został, probują przynajmniej grunt, oddany Bochni, odzyskać. W 1746 r. z polecenia burmistrza uścieckiego, Józef Bętkowski, notaryusz, przerzuca archiwum bocheńskie, ażeby wydobyć z niego wszelkie uprawnienia i dochodzi do wniosku,

[1]) Odnośne akta zebrane w mscr. 79. B. U. L.

[2]) B. U. L. Mscr. 26. Komisye z lat 1717—1723, oraz z 1748 r. str. 339.

że pensya była tylko czasowo wyznaczoną (res concessa ad tempus) a zatem plac nie należał do skarbu, tylko czasowo był mu wydzierżawiony przez miasto. Ztąd wyprowadzają mieszczanie wniosek, iż ten plac powinien do miasta powrócić, że należy odzyskać jego używalność i oddać komuś, co się na nim pobudować zechce. W 1746 roku po wylewie Raby mieszczanie udają się do podżupka bocheńskiego z prośbą o powrócenie miasteczku owego placu i o darowanie pobudowanego na nim śpichlerza, zamiast pensyi, która się z tego placu należała. W uzasadnieniu prośby podają: 1) iż miasteczko jest ubogiem, musi opłacać od wszystkich gruntów podatki, a na placu pobudowałby się człowiek, któryby odpowiednią część podatku na siebie przyjął, 2) iż z powodu wylewów corocznych mało jest placów odpowiednich pod budowę [1]).

Chodziło jak widzimy o zrzucenie z ogółu obywateli nałożonego im w 1720 r. przez króla podatku, a nałożenie go komuś, co z gruntu użytkować będzie. Zajęliśmy się dokładnem zestawieniem danych, odnoszących się do magazynu solnego w Uściu, gdyż stanowi on dla miasteczka ważne źródło zarobków i dochodów. Już sama nazwa Solne, odróżniająca nasze Uście od innych miejscowości tej samej nazwy, świadczy jak ważną rolę sól odegrała w jego rozwoju i życiu mieszkańców. Istnienie składu soli nie dałoby jeszcze przecież pojęcia o jego znaczeniu dla miejscowości, gdybyśmy nie znali jego rozmiarów i obrotów handlowych, jakie w nim prowadzono. Bliższe rozejrzenie się w materyale, odnoszącym się do żup bocheńskich, pozwala utworzyć sobie o tem niejakie pojęcie.

Magazyn uściecki jest jednym ze składów królewskich, depositoria salis. Wspomniany już Lubomirski, kasztelan Małogoski, do magazynów uścieckich

---

[1]) Ręk. Nr. 79. B. U. L.

dołącza trzeci własny. Skład w Uściu był dla żup bocheńskich bardzo ważny, bo oprócz dogodnego położenia geograficznego zachodziły tu odpowiednie stosunki prawne. Jako miasteczko królewskie Uście udzielić musiało placu i pozwolenia na zbudowanie składu, podobnie jak nie mogło protestować, gdy magazyn zniesiono, nie było to bowiem złączone ze specyalnym, nadanym miastu przywilejem, ale powstało i zniknęło na rozkaz właściciela, jakim był król, zarówno w żupach bocheńskich, jak i w miasteczku.

Wobec składów soli w Uściu powstaje mimowoli pytanie, czy istniała tu warzelnia soli? Natura gruntu (namulisko Wisły i Raby, którego podglebie zbadanem dotąd nie zostało) i brak wszelkich śladów kopalni przypuszczenie to z góry czyni mało prawdopodobnem. Znaleźliśmy przecież rękopis, obejmujący całoroczne rachunki warzelni, zatytułowany *„Regestrum salis cocturae uieski 1595“*, który pozornie należeć się zdaje do naszej miejscowości. Rękopis ten wprowadzić może w błąd przez podobieństwo brzmienia ujeski i ujski. Nie znamy miejscowości, w której była warzelnia soli i do której przymiotnik uieski mógłby się odnosić. Zdaniem filologów wykluczonem jest przecież także, ażeby ujeski pochodził od Uście.

Przyglądając się bliżej rachunkom, dostrzegamy, iż pisał je Niemiec, o czem świadczy zarówno kształt głosek, jak i zniemczanie nazw. W Uściu nie wykryliśmy ani nazwisk niemieckich, ani notatek w tym języku. W spisie kupców, przyjeżdżających po sól, przeważają także nazwiska niemieckie i to ze Śląska, a zatem z Opola (7 razy), z Nakła (6 razy), z Brzega (6 razy), z Nissy, Jägerndorfu, Lublińca i t. d. Wielekroć (17 razy) wymieniony jest również Będzin, zkąd wożą drożdże, używane wtedy jako domieszka do warzenia soli.

Zastanawia również nazwisko panów Siemuńskich. Niesiecki tego nazwiska nie podaje, ale mogli to być

panowie z Siemunia czy Siemonia. Parafia Siemoń znajduje się w pow. będzińskim, należy do niej wymieniona również w naszym rękopisie miejscowość Bobrowniki. Nie możemy zatem twierdzić, że rachunki z 1595 r. odnosiły się do naszego Uścia i że była tam warzelnia soli [1]).

Pod koniec XVI wieku wykazać można w uścieckim magazynie solnym znaczny obrót. Rachunków z XVII w. nie posiadamy, za to w pierwszych dziesiątkach XVIII stulecia prawie połowa bocheńskiej soli przenosi się do Uścia. Świadczą o tem bezpośrednie porównanie składów w Bochni i Uściu [2]), a także rachunki, odnoszące się do naszego miasteczka.

A zatem było w roku 1718—1723:

W składzie uścieckim becz. soli	5398—12834
W składzie bocheńskim Nad Górami becz. soli	4879—32286

W pierwszym z lat omawianych znajduje się w Uściu przeszło połowa, w drugim, kiedy już magazyn jest w innej miejscowości, jeszcze dwie piąte wszystkiej soli.

Za samo ładowanie beczek (ładuga) w Uściu płaci się w latach od 1714—1717 po 300 złotych, bednarzom od wyprawienia beczek »na dewektę« [3]) do Uścia 536 zł.

[1]) Pomimo to zestawiamy rachunki w dodatkach, pragnąc zwrócić uwagę na ten ważny i nieznany dokument. Poszukiwanie miejscowości, do której odnosiłby się rejestr, nie wchodzi w zakres tych badań.

[2]) B. U. L. V. Nr. 26.

[3]) Prawdopodobnie mowa tu o cle od towarów wywożonych i dowożonych zw. invecta i devecta. Vol. Leg. nazywają je evecta.

Furmani od dewekty do Uścia pobierają dużo większe sumy, a mianowicie:

W	1714	r.	od	10009	beczek . . .	10013	zł.	19 gr.
»	1715	»	»	9173	» . . .	9930	»	2 »
»	1716	»	»	10394	» . . .	10954	»	— »
»	1717	»	»	11734	» . . .	13510	»	12 »
Razem przez 4 lata				42310	beczek zapł.	43408	zł.	3 gr.

Tymczasem frachtarze, rozwożący z Bochni sól we wszystkie strony, otrzymują za ten czas 78691 złotych, a zatem zaledwie 2 razy tyle, co za przewóz do samego Uścia. Tak samo i na różne wydatki (varia expensa) wydano w tym okresie czasu w Uściu 7612 złotych 25 gr., po za tem w składach bocheńskich tylko 5061 złotych [1]).

Przy tak znacznych rozmiarach składu solnego musiała przemyślna ludność miasteczka na znaczną skalę handlować solą.

Handel ten wyprzedza założenie magazynu solnego, bo przecież wspomniane już 50 bałwanów, na kupowanie których Uścianie już w 1521 r. wyrobili sobie przywilej, nie mogło służyć na potrzeby samego miasteczka. Gdy zbudowano magazyn solny, samą siłą rzeczy wożenie soli i handlowanie nią musiało przedewszystkiem ześrodkować się w ręku przemyślnych mieszczan. Lustracya z 1661 r. mówi o spuszczaniu soli wodą i opłacie cła od niej. Mieszczanie skarżą się, że przy wywożeniu soli są pomijani, a należy im się pierwszeństwo, choćby dla tego, że przez skład »siła im gruntów psują«. Soli dawniej »nie godziło

[1]) B. U. L. Mscr. f. Komisya w żupach wielickich i bocheńskich w 1717 r.

się nikomu inszemu do składu wywozić tylko Uścianom, respecte psowania gruntów ich, a teraz się ich ledwie docisną i to z większem przepłaceniem... pomienieni mieszczanie do frachtów zawsze najpierwsze były, a teraz, że na postronne statki dają, któremi grunty ich własne psują«. W księgach miejskich z 1711 r. spotyka się wzmianki o frachtarzach z Uścia.

Nawet po zniesieniu magazynu solnego w Uściu handel solą nie przestaje stanowić wydatnej gałęzi przedsiębiorstw dla jego mieszkańców. W 1742 i 1743 r. mówi się kilkakrotnie w księgach radziecko-ławniczych o handlu solą, którą wozami i na galarach wozili mieszczanie uścieccy aż do Pragi i Warszawy. Wspomina się przytem o trudnościach, jakie ich na tamtejszych komorach spotykały. W 1752 r. toczy się sprawa o należność 90 złotych za trzy beczki soli. W 1759 r. podczaszy Mocisławski procesuje mieszczan uścieckich o niedostawienie 63 beczek soli. Podczaszy targował solą do spółki z mieszczaninem Olexikiem i od dostawy obiecał mu płacić 12 złotych za beczkę. Beczek było 260. Olexik zapłacił furmanom po złotych 11, ale żąda umówionej kwoty, tłomacząc się poniesionemi po za tem kosztami, w czem też sąd przyznaje mu racyę. Mniej pomyślnie zakończyła się sprawa Franciszka Rzepki o beczek soli, wartości 204 złotych. Dworzanin pana z Krępy i Święcic Święcickiego, chorążego Opoczyńskiego, Józef Chrząstowski sprzedaje mu za ten dług plac i domostwo, które zaraz kupują małżonkowie Sojeńscy. Kilkakrotne też wzmianki o handlu solą znajdują się w księgach z 1778 r. Obroty, jak się zdaje, były już drobniejsze, 5 do 9 beczek.

Dla handlu solą zawiązują się spółki mieszczan i szlachty, to znów mieszczan między sobą. W 1775 r. np. Andrzej Pyciak pozywa 17 sąsiadów o resztę należności za sól. Należy mu się od każdego za ilość od

1—9 beczek. W 1778 r. taka spółka procesuje się o dowóz soli do Pińczowa, dokąd transport kosztował z Bochni po 6 złotych od beczki.

Ceny soli są nierówne, ale wahają się w nieznacznych granicach, oscylując koło 30 złotych za beczkę. Należy przypuszczać, że w czasach istnienia składu w samem miasteczku obroty handlowe były znaczniejsze i większa liczba mieszczan brała w nich udział. Ale handel trwał dalej, nawet po ustanowieniu granicy do Królestwa. Zaledwie przed 35 laty przestali Uścianie wozić ten artykuł galarami po Wiśle, a jeszcze przed laty 20 byli dostarczycielami soli na okolicę.

Od najdawniejszych czasów posiadało Uście Solne młyn. Wspominają o molendinum rejestry podrzęctwa Uście i Wojnicz z 1394 roku. Lustracya z 1661 r. powiada: »Jest młyn na rzece Rabie o czterech kołach, piątem stępnem. Młynarz na ordinariey wymiar do dworu oddaje«. Poczem obliczony jest dochód dla starosty, »defalcowawszy expens na potrzeby młyńskie«. Ten młyn wystawiony został przez dzierżawcę na tem samem miejscu, gdzie znajdował się dawny. Ten młyn starościński jest przecież jednem z licznych nadużyć starosty. Mandat króla Zygmunta III (z 1614 r.)[1] uznaje używanie młyna przez mieszczan za ich słuszne prawo i nakazuje je przywrócić, »gdy w dzierżawie wierność twa młyn nie mieli i zaczem gdzieindziej ludzie mleć i miarę oddawać muszą«. Dzierżawcy zabrania się tedy pobieranie tych miar. Rozkaz królewski nie pomaga, bo w 1635 r. mieszczanie zaznaczają na zamku krakowskim, że »młyna miasto nie używa, ale od kilkunastu lat i dalej pan starosta uyski zażywa go i pożytki z niego bierze, a miasto żadnego pożytku stąd niema«[2]).

---

[1]) Rel. Crac. t. 41, str. 148 (arch. kr.).
[2]) Tamże t. 59, str. 1141.

Uście ma tedy w XVI, XVII i XVIII stuleciu miejskie pozory. Stoją w niem 2 kościoły, szpital miejski, ratusz, magazyn solny i młyn wodny. Budynki te znikają stopniowo tak, że dziś, oprócz kościoła i szkoły, niema w miasteczku żadnych budynków publicznych. Magistrat mieści się w skromnem domostwie przy gościńcu.

ROZDZIAŁ II.

Uście Solne przez cały czas swego istnienia na podstawie przywileju Kazimierza W. jest miasteczkiem królewskiem. W XIV stuleciu widzieliśmy je jako podrzęctwo Uście i Wojnicz. W XV w. według świadectwa Długosza dzierżawi Uście Klemens Wątróbka, herbu Oksza, ze wsi Strzelce i przekazuje swoim następcom [1]). W 1545 roku Uście przechodzi w dożywotnią dzierżawę Pawła Tarły [2]), a już w pięć lat później dostaje się rodzinie Morskich. Rewizya z 1562 r. [3]) zalicza Uście do wielkich rządów krakowskich, czemu dzierżawca zaprzecza i daje rewizorom odprawę, twierdząc, że on »jako posłuszny poddany ustawy sejmowe, mandaty i rewizorów z przystojną uczciwością przyjmie«, ale rewizyi żadnej w dzierżawie nie dopuści »gdyż mu jest na sejmie dekretem Jego król. Mości suma i dożywocie we spółek z małżonką dobre osadzone, a przeto rewizyi nie podległe«. Według opowiadania tegoż Morskiego do Uścia należy szereg wsi, które pradziad jego królowi oddał i które do żupy bocheńskiej przyłączono. Rewizya wspomina również o należących do Uścia wsiach klasztornych, »które teraz ani robią

---

1) Op. cit. II, 269 i 157.
2) Skorowidz metryk t. 31. Arch. Gł.
3) Arch. Gł. XIX, 17.

ani spi dawają [1]). Dalszych wzmianek o tych uścieckich posiadłościach nie spotykamy, Uście traci je zatem bezpowrotnie. Traci również 2 łany i 53 zagonów, oraz pięciu przedmieszczan i sześć domów, zabranych przez kanclerza Ocieskiego. Stało się to podczas sporu granicznego między Żegotą Morskim, a mieszczanami [2]). Morscy musieli tedy mieszkać w jednej z wiosek okolicznych i w złych byli z Uścianami stosunkach. Dzierżawca tegoż nazwiska Stanisław obchodzi się okrutnie z mieszczanami, jak świadczy o tem list Zygmunta III z 18 sierpnia 1595 r., napisany przez króla, w skutek skarg na doznawane krzywdy. Król, jak widać z listu, bierze Uścian w obronę już po raz drugi i wylicza, że »grunty ich i pasze własne odejmujesz, bydło im zajmujesz i obornie zbytnio wielkie bierzesz, same w domiech nocy najeżdżasz, pojmawszy by już sadzasz i okowywasz, a których załapić nie możesz, miasta majętności odsądzasz, na gardło skazujesz bez przyczyny. A co większa wierność Twa wziąwszy ich, z miejskim urzędem porozumienie ono niszczysz i prawie do zguby przywodzisz...« król napomina go tedy aby nie najeżdżał, nie wieszał, nie mordował mieszczan bez przyczyny i dodaje, że dopóki jeszcze dzierżawę tę trzyma »inaczej nie uczynisz« [3]). W 1595 r. sukcesorowie Jana Morskiego, stosując się do woli królewskiej oddają dzierżawę Andrzejowi Fredrze [4]).

W wieku XVII Uście jest już starostwem. Pierwszymi starostami są Chełmscy. Władysław IV nadaje 17 czerwca 1642 r. »jus communicativum« na starostwo uścieckie Janowi Chełmskiemu, łowczemu krakowskiemu i żonie

---

[1]) Wyliczone tu są następujące wioski: Połowa Wrzępi, Dąbrówka, Borek, Jodłówka, Rzezawa, Krzeczów, Pół Ostrowa, Przyborowice, Łęki, Bieńkowice, Okulice. Wsie te do parafii uścieckiej nie należały, jak się zdaje, nigdy.

[2]) Lustracya z 1569 r. Arch. Gł. XIX, t. 18, także ręk. Suski, 57.

[3]) Rel. Crac. ks. 21, str. 1868, arch. kr.

[4]) Tamże. Rel. Castr. Crac. t. 21, str. 625.

jego Elżbiecie z Malic Malickiej za zasługi przodków jego a głównie za posłowanie Chełmskiego samego, oraz jego stryja Marcyana, podkomorzego krakowskiego. Starostwo składa się z miasteczka Uścia i wsi Niedary. Należy do niego również dochód z cła wodnego na Wiśle (theloneum aquaticum) i młyna nad Rabą. Nadanie mówi również o rolach, ogrodach, łąkach, pastwiskach, lasach, o jeziorze i sadzawkach, oraz o dochodzie z karczem (tabernae). Starosta obowiązany jest składać co roku podwójną kwartę, nie uciskać poddanych i w dobrym stanie utrzymywać budynki [1]). Jan Chełmski niedługo przecież zawiaduje starostwem, bo już w 1651 r. za przyzwoleniem Jana Kazimierza, wypuszcza je w dzierżawę małżonkom Zbylitowskim [2]). W sporze z tymże Chełmskim król bierze stronę mieszczan i 18 lipca 1646 r. udziela im na przeciąg 6 miesięcy listu żelaznego (salvum conductum) [3]). Takie listy żelazne Uścianie często sobie wyrabiali dla obrony przed prześladowaniem starostów i dzierżawców. Już w 1612, 1613, 1614 i 1615 r. otrzymują od Zygmunta III w sporze z Andrzejem Fredrą, listy żelazne, uprawniające ich do swobodnego podróżowania po całem Królestwie [4]). Świadczyłoby to nietylko o złych stosunkach z dzierżawcą, ale i o ruchliwości i wycieczkach handlowych mieszkańców Uścia. Na ten czas przypada mandat królewski, w którym król broni mieszczan od niesprawiedliwych ciężarów i ceł [5]). Listami żelaznymi bronią się Uścianie w 1644 i 1645 r. przed Janem Chełmskim [6]). W 1676 r. wydaje Jan III Sobieski takiż glejt mieszczanom uścieckim, wobec pretensyi starosty Jana Piegłowskiego [7]).

---

[1]) Tamże ks. 68, str. 597 i ks. 66, str. 1551.
[2]) Tamże ks. 79, str. 1393.
[3]) Castr. Crac. ks. 72, str. 1739 — tamże.
[4]) Tamże. Rel. Crac. t. 38, str. 1369 i 1328, t. 41, str. 30 i 183.
[5]) Tamże. t. 41, str. 184.
[6]) Tamże. t. 71, str. 14 i 2140, t. 73, str. 2109.
[7]) Tamże. t. 102, str. 1691.

Używają również Uścianie listów żelaznych i wobec innych swych prześladowców. W sporze szlachcica Jacka Popiela z miastem Uściem, o kwotę złożonych w magistracie miasteczka w depozycie 1000 złotych, uzyskuje Uście w 1671 r. list żelazny dla burmistrza Motylowicza, który jedzie do Warszawy przedstawić sprawę w kancelaryi królewskiej [1]).

W 1665 r. 26 stycznia przechodzi za pozwoleniem Jana Kazimierza starostwo uścieckie w dożywotnie posiadanie Stanisława z Piegłowa Piegłowskiego [2]). Król Michał zaś udziela w Krakowie 8 października 1669 r. pozwolenia, ażeby udzielone łowczemu Chełmskiemu »ius communicativum« przeszło na żonę Piegłowskiego Zuzannę z Tęgoborza Tęgoborską, Utrzymują się wszelkie dawniejsze źródła dochodów [3]). Piegłowski prowadzi zacięte spory zarówno z mieszczanami, jak i z proboszczem Aleksandrem Rudzkim o grunty sporne, a uroszczenia starosty popiera król. W 1669 r. mieszczanie otrzymują pozew na sąd zadworny do Warszawy, oskarżeni przez starostę, że wybierają burmistrza i rajców bez jego aprobaty, ubliżają honorowi szlacheckiemu, uciskają przedmieszczan, niszczą pastwiska i wycinają lasy. Starosta skarżył się również, że mieszczanie nie dają mu zwyczajowo przyjętego wymiaru ze młyna, sprzedawać mąki na kredyt nie chcą, a do opłaty czopowego ani zgodnie, ani sądownie zmusić się nie dadzą [4]).

Mieszczanie niewiele sobie snać robią z pozwu, gdyż po kilku tygodniach zostają wezwani do Krakowa na zamek dla wysłuchania wyroku potępiającego ich zbrodnie, nadużycia i gwałty [5]). W odpowiedzi na to Kaźmierz Gradecki w swojem i mieszczan imieniu wnosi ze swej

[1]) Cast. Sand. t. 132, str. 870, arch. kr.
[2]) Rel. Crac. ks. 93, str. 949, arch. kr.
[3]) Ks. 96, str. 2354. Tamże.
[4]) Ks. 97, str. 214. Tamże.
[5]) Tamże. t. 97, str. 2817.

strony skargę na ucisk mieszczan przez przechody wojsk, nadmierne podatki, a zwłaszcza hibernę, której 5000 złotych miasteczko płaci [1]).

Skargi mieszczan nie były przesadzone, jak świadczą inne akty. Przechody i postoje wojsk oraz nakładane przez nie kontrybucye podkopywały dobrobyt Uścia. W 1666 r. od 1 maja do 25 września wojska przechodzą 15 razy, zatrzymują się po parę dni, mieszczanie utrzymywać muszą ludzi i konie, a według ścisłego rachunku uzyskują za to w ciągu tych kilku miesięcy gotówką 3935 złotych 12 gr. [2]). W tym samym roku spotykamy się ze skargą burmistrza Tomasza Budziszyka i Wojciecha Moskowicza ławnika, którzy imieniem »swem i wszystkich sąsiadów i mieszczanków« wraz z »pracowitymi« z Niedar, także ciężko pokrzywdzonymi, skarżą się przeciw chorągwiom pancernym panów Targowskiego i Bieńkowskiego, którzy z Uścia wybierali »chleb zimowy« (h i b e r n ę). Oprócz szkód w naturze zapłacili mieszczanie 2080 złotych, ze wsi Niedar zaś 532 złote. W 1676 roku bierze Uścian w obronę hetman wielki koronny, książę Dymitr, Jerzy Korybut Wiśniowiecki. »Mając wzgląd na wielkie dezolacye przez częste exakcye żołnierskie, na klęski, które sprawiała powódź... daje miastu swój protekcyonalny uniwersał, zakazuje, aby nikt z pułków i regimentów chorągwi w miasteczku siana, noclegów, popasów, pokarmów odprawować, stacyi, exakcyi... wyciągać, chlebów pobocznych, podwód nie zabierać, ani żadnej opresyi i krzywdy czynić nie ważył pod ostrością artykułów wojskowych« [3]). Obronę tę wywołały nadużycia Macieja Stoińskiego, chorążego koronnego, który zamiast naznaczonej hiberny 1807 złotych wybrał 4912. Oprócz tego na mieszczanach popełniano gwałty, pobicia, dobie-

[1]) Tamże. t. 98, str. 662.
[2]) Tamże. t. 93, str. 2516.
[3]) Tamże. t. 102, str. 2120.

rano się do stodół, żądano »v i v e n d y«. Sąd na zamku krakowskim nakazuje pozwanym wojownikom szkody popłacić i uczynić »między sobą pomiarkowanie« [1]).

W XVIII stuleciu starostowie zmieniają się często. Jak widać z wykazów kwarty, z początkiem wieku dzierżą starostwo uścieckie: Maryanna Franciszka de Reychen, Franciszek Modrzewski, burgrabia krakowski z małżonką Konstancyą z Czarnieckich, Jan Wodzicki, Stanisław Krasiński, kasztelan wiślicki i Teodor Zieliński, łowczy sandomierski, wraz z małżonką Anną z Pisarskich.

Według skreślonych tu dziejów prawno-państwowego stanowiska Uścia Solnego od XV wieku, gdy wielkorządy są już rozbite, stanowi ono dzierżawę, przechodzącą przez ręce kilku rodzin, wreszcie w XVII stuleciu, kiedy dwór królewski znajduje się w Warszawie, a w Małopolsce powiększa się potrzeba stwarzania urzędników wykonywających ogólną władzę sądową i gospodarczą, Uście staje się starostwem, jednem z mniejszych i wyraźnie niegrodowem, tenutą [2]).

Dochody, jakie starosta pobierał z Uścia, określić się dają dopiero dla 1661 r., dzięki wspominanej już lustracyi (wcześniejsze lustracye nie mogły dojść do skutku) i tu nawet mówi się o posesorze dzierżawy, jest nim Ścibor Chełmski, łowczy krakowski. Przedstawiają się one w następujący sposób:

Łanowe z 3 łanów po pół grzywny . .	2	zł.	12 gr.
Domowe od 50 placów po 1 groszu . .	1	„	20 „
Ogrodne z 16 ogrodów po 8 groszy . .	4	„	8 „
Od 16 garnców gorzałki po fl. 2	32	„	— „
(Dawniej płacili po grzywnie od garnca).			
5 rzeźników po kamieniu łoju, licząc kamień po fl. 5, czyni	25	„	— „

[1]) Tamże. str. 1698.

[2]) W taryfach kwarty mówi się stale t e n u t a U ś c i e.

Czterej tkacze po gr. 1	— zł.	4 gr.	
Piekarzów plus minus 16 płacą po 1 gr.	— „	16 „	
Kuśnierzów 2 po 1 gr.	— „	2 „	
Krawców 2 po 1 gr.	— „	2 „	
Kowalów 2 i bednarzów 2 każdy po 1 gr.	— „	4 „	
Szewców 6 każdy po 1 groszu	— „	6 „	
Targowe z odbywanych co niedziela targów	4 „	— „	
Z 4 jarmarków po gr. 10	1 „	10 „	
Cło wodne od wiosła po $3^1/_2$ grosza plus vel minus	60 „	— „	
Za najem wolnego łowienia ryb w Wiśle	24 „	— „	
Przewóz promem na Wiśle (dawniej płacili po 100 złotych, ale »że jest in controverso« z biskupem krakowskim, do którego drugi brzeg Wisły należy) płacą	60 „	— „	
Dochód z młyna o 4 kołach stojącego na Wiśle (młynarz na ordynaryę wymiar do dworu oddaje) według rejestrów dworskich »defalcowawszy expens» na potrzeby młyńskie	650 „	— „	
Najem z browaru za wodę	160 „	— „	
Prowent z sadu, oprócz domowej potrzeby	6 „	— „	
Przyjąwszy rachunek podany w lustracyi, który w pewnych pozycyach podaje przybliżone kwoty, otrzymujemy łączny dochód starosty z miasteczka	1031 zł.	24 gr.	

Niezadowolenie mieszczan budziła wśród tych opłat jak się wspomniało, największa, z młyna. Twierdzili, że, oddawanie miary wystarcza, opłata jest zbyteczną i wydawania tej miary odmawiali niekiedy, co widać ze skarg starosty Piegłowskiego. Zdaje się też, że w XVIII stuleciu mieszczanie silnie okroili dochód starosty. Według lustracyi z 1759 r.[1]) starosta pobiera z Uścia gotówką tylko 144 złotych, a mianowicie:

[1]) Arch. Nam. PP. et C. 29/260. Nr. 3346,

Czynszu ziemnego	80 złotych
Z dwóch ogrodów po 2 złote	4 „
Od każdego garnca po 2 złote »których ad praesens 15 facit«	30 „
Od aprobaty urzędów miejskich . . .	30 „

Danina w łoju pozostaje, możnaby tedy powiększyć dochody o 25 złotych lub i więcej, jeżeli cena łoju poszła w górę. Skarży się też starosta lustratorom, że mieszczanie nie przedstawiają rachunków, nie oddają nic z pobieranych od pospólstwa opłat, że zaniechali opłacanych dawniej podatków od cechów i z browaru. Podatek z browaru darowany po lustracyi z 1661 r. na 2 lata, przestaje wpływać do kasy starosty. Ogólne dochody starostwa uściеckiego z Uścia i Niedar oznaczyć można dla 1744 r. »Sumaryusz intraty« podaje:

Dochód ogólny .	na 5952 zł. 27 gr.
Wydatki . . .	„ 1626 „ — „

Pozostaje tedy kwota . 4326 zł. 27 groszy, która w XVII stuleciu, gdy miasto większe składało daniny, znaczniejszą być musiała [1]).

Kwarta dawana ze starostwa uścieckiego jest z początku niepomiernie mała. Wynosi ona w 1632 i 1638 r. zaledwie 16 złotych [2]). W 1659 r. podnoszą ją do 303 złotych 28 groszy $7^1/_2$ szelągów. To nagłe zwiększenie daniny wywołało, jak się zdaje, włączenie Uścia do lustracyi z 1661 r. Może dopomniał się o to sam starosta, ale dowodów niema. Od roku 1660 aż do końca, to jest do r. 1765 suma kwarty się nie zmienia [3]), co niewątpliwie godnem jest uwagi, jako wyraz małej przystosowal-

[1]) Tamże.
[2]) Arch. Sk. VIII, t. 37 i 38.
[3]) Tamże. t. 63. 91, 100, 101, 102, 105, 106, 108, 110, 111, 118, 127, 129, 152, 153, 158, 161, 170, 180, 205, 207, 208. 211.

ności urzędu skarbowego, który przez 115 lat jej nie rewiduje.

W 1750 r. starosta Krasiński opłaca po za kwartą jeszcze 1212 złotych prowentu, oraz 1114 złotych hyberny [1]). Czy te daniny przypadały i na inne lata, niewiadomo.

Sprobujmy utworzyć obraz podatków, jakie płacili mieszczanie na potrzeby rzeczypospolitej, a które dodać trzeba do danin opłacanych staroście. Już z 3 maja 1538 r. znajdujemy notatkę o podatku szosu. Dziesięć grzywien tego podatku za pośrednictwem Mateusza Raczyńskiego i Stanisława Komona, jako pierwszą ratę podatku ustanowionego na sejmie w Piotrkowie, po dwa grosze od grzywny, przesełają Uścianie egzaktorowi województwa krakowskiego, Jordanowi Melsztyńskiemu z Zakliczyna [2]). Z wieku XVII (bez daty) odnajdują się dwie sumy poborów z naszego miasteczka, a mianowicie:

Percepta 278 zł. 6 gr., abjuraty 141 zł.

oraz

Summa 624 zł. 6 gr. Defekt —
Percepta 634 zł. 6 gr. [3]).

Jeżeli dodać abjuratę to pierwsza suma (419) nie byłaby znów w tak rażącej z drugą sprzeczności. Znacznie dokładniejsze o kwocie poborów wiadomości przynoszą dwie taryfy łanowego, a mianowicie: z 1682 i z 1711 roku [4]). Dla obu za podstawę służy taryfa z 1661 roku.

---

[1]) Ak. Um. Designatio omnium bonorum regalium z r. 1750.

[2]) Bibl. Czapskich. Pieczęci miejskie. Uście.

[3]) Arch. kr. Varia. t. 39 i 50.

[4]) Pierwsza wedł. Varia. t. 42, arch. kraj., druga z księgi sądowej Uścia Solnego. Zestawiamy je tu, aby uwydatnić podobieństwo poborów, między wybieraniem których przeszło lat 31. Wykaz braków odnosi się tylko do 1682 roku.

Brakuje w 1682 r.			Lata		1682 r.	1711 r.
Szosu	złot.		1682	1711	złotych	złotych
—	238	Szosu (w r. 1682 poborów 36) .	—	—	625/6	504
—	--	Z łanów . . .	3	3	108	63
1	18	Kramarz . . .	1	1	—	10/15
1	9	Przekupniów . .	1	2	9	21
—	—	Kół zakupnych .	4	4	115/6	67
1	36	Dudów	1	2	36	42
2	36	Hultajów . . .	2	4	36	42
2	14/12	Komorników . .	4	6	28/24	25/6
3	54	Piekarzów . . .	4	7	72	73/15
1	18	Szewców . . .	5	6	90	63
—	—	Rzeźników. . .	4	4	72	42
4	72	Tkaczów . . .	1	5	18	52/15
1	18	Krawców . . .	3	4	54	42
1	18	Bednarzy . . .	1	2	18	21
—	—	Kuśnierz . . .	1	1	18	10/15
1	18	Kowalów . . .	1	2	18	21
1	18	Kołodziej . . .	—	1	—	10/15
Suma	568/6		Suma . .		1318/6	1112/21

Zestawienie tabliczki powyższej bardzo jest pouczającem. Wykazuje ona, że podczas gdy zarówno ilość łanów, jak i rzemieślników wszelkiego rodzaju pozostała w ciągu lat 30 bez zmiany, podupadła ich zamożność. Wszyscy bez wyjątku płacą mniej w 1711 roku niż w 1682. Już zaś i w tym roku pobory były niższe od poprzednich. Świadczy o tem zaprzysiężone zeznanie burmistrza Sierosławskiego i rajców Trzcińskiego i Manieckiego, którzy imieniem miasta oświadczają: że liczba domów, z których płacono pobór szosu ze 150 spadła w 1680 r. do 133, kwota zaś z 24 złotych na złotych 14 groszy 26 [1]).

W tym samym 1711 r. powołując się również na

[1]) Arch. kraj. Diversa. t. 23.

taryfę z 1661 r. wybiera się podymne ze 109 »domów pospolitych« po 15 groszy [1]), licząc ogółem 54 złote. Nikomu nie wolno się od tych podatków wymawiać, a pisarz miejski zastrzega: »abjuraty po tym (1661) roku nie mogą być przyjmowane, chyba takowe, które ante annum 1661 r. były albo są poczynione«. Opłacane istotnie kwoty podatkowe bywały znacznie mniejsze. Świadczy o tem excerpt podymnego z »osiadłości, miast, miasteczek, wsiów w województwie krakowskiem« z 1734 r. Podymne stosuje się i tym razem do taryfy z 1661 r., ale z Uścia i sąsiedniego Barczkowa wynosi tylko 20 złotych [2]). W 1764 r. znajdują się wzmianki o wybieraniu pogłównego, którego sumy księgi miejskie nie podają. Hiberny wybiera się 1500 złotych, co wobec 5000 złp. tego podatku płaconych w XVII wieku, wydaje się bardzo łagodnym poborem.

Płacili także Uścianie daninę koronacyjną, oznaczoną na 16 złotych. W 1576 r. wypłacają je istotnie [3]), a przy lustracyi z 1661 r. pokazują dawne kwity, tłomacząc się, iż teraz »pieniędzy coronationis« nie posełali, bo »żadnych o tem uniwersałów nie widziały, ani się im zapłacenia upominano«. Uście należało również do miast odbierających pocztę, na co opłaca w XVII stuleciu podwodne poczwórne. Podczas znanej lustracyi Uścianie pokazują kwit z 1655 r. z zapłaty 100 złotych, jako należności za 4 lata. W 1678 r zaś poczmistrz Bandinelli skarży, że zalegają od 1673 r. z zapłatą [4]).

O kwocie dziesięciny kościelnej jedną mamy tylko wiadomość z 1661 r., suma »censuum de oppido« wynosiła 215 zł. 24 gr. i w dwóch trzecich szła na potrzeby miejscowego kościoła.

Nieco dokładniejsze wiadomości doszły do nas o podatkach, płaconych od trunków. Egzaktorowie miejscowi

---

[1]) Małe domki opłacały po miasteczkach 15 groszy.
[2]) Ręk. Akad. Um. Nr. 474.
[3]) Arch. Sk. Dz. I. str. 524.
[4]) Castr. Sand. t. 135, str. 64.

przy wybieraniu czopowego i szelężnego okazują większe przejęcie się sprawą, niż przy innych daninach. Widocznie na podatki szynkowe położony był większy niż na inne nacisk. W 1642 r. przed urzędem na zamku krakowskim składają Maciej Giel burmistrz i Jan Komon rajca, w imieniu Uścian corporale juramentum »iż w czopowem od województwa uchwalonem, w wybieraniu onego za przeszły kwartał, wierni byli aż dotąd i wszelaką pilnością, szczerością, nikogo nie uchylając, tę funkcyę na się włożoną odprawowali i wszystko, co wybrali tak od piw, jak i od gorzałek prostych i przepalanych, po dwa pieniądze od grosza rachując i wybierając... oddadzą« [1]). Z podobnej w 4 lata później złożonej przysięgi, odnoszącej się do szelężnego, dowiadujemy się, iż szelężne wynosiło w Uściu na rok 160 złotych, licząc od złotówki (wartości trunków) po groszu i szelągu [2]). Dokładniejsze wiadomości daje dla XVIII w. zjazd w sprawie podatku od trunków w Bochni. Zjeżdża tu plenipotent województwa krakowskiego, Michał Kruszyński, a imieniem uścieckiego pospólstwa przybywa Jan Mędrzewski wójt, oraz burmistrze: Józef Serek i Michał Czapliński. Przybywa również pisarz miejski, Kasper Gasparski, jako człowiek najlepiej z formami prawnemi obeznany, exaktor podatkowy Wojciech Ratay i posiadacz największej gorzelni Krysztof Pyciak. Następuje rewizya alembików i garnców. Delegaci miejscy przysięgać muszą, iż dostarczony przez miasto wykaz jest prawdziwym. Pomimo to okazuje się, że wyrabiali w istocie większe ilości piwa i wódek, ale, jak twierdzą, trunków tych wyszynkować nie można. Targi i jarmarki »są mizerne, a miasteczko niema żadnego traktu walnego«. Na Uście nałożoną była kwota 288 złotych czopowego. Po długich targach plenipotent krakowski obniża ją, musi się jednak trzymać wskazówek, jakie otrzymał w Proszowi-

[1]) Rel. Crac. t. 68, str. 690.

[2]) Arch. kr. Diversa. t. 19, str. 397.

cach, gdzie w 1752 r. ustanowiono prowent czopowy dla 6 miast na sumę 89.821 złotych.

Uście na mocy tych układów płaci w r. 1754 podatki z 1 alembika i 17 garnców wódki, oraz po 4 gr. od beczki piwa. A mianowicie:

czopowego . . .	250	złotych.
szelężnego . . .	250	„
razem .	500	złotych

wypłacanych w dwóch ratach: na 1 lutego i 1 sierpnia. Całą kwotę płaciło się srebrem, o ile zaś połowa była w złocie, to liczono na czerwony złoty 18 złotówek. Podatek brał subkolektor generalny [1]), podejmował go zaprzysiężony exaktor [2]).

O podatkach, jakie urząd pobierał na potrzeby miejskie, przechowała się tylko jedna wzmianka.

W 1676 r. pozwolono miasteczku pobierać po groszu od furmańskiego konia, zastrzegając wszakże, ażeby z tego utrzymywało przeprawy [3]), a zatem prom czy most na Wiśle. O żadnych innych dochodach księgi miejskie nie wspominają.

Niszczone srodze podczas wojen szwedzkich miasteczko otrzymuje dwukrotne zwolnienia od podatków za każdym razem na lat 4, a więc zgodnie z prawem. W 1653 r. odpuszcza Jan Kaźmierz wszystkie podatki z wyjątkiem ceł [4]), w 1657 r. zaś, po pożarze miasteczka,

[1]) Wedł. pisma z kancelaryi zamkowej w Krakowie (decreto condescensoriali) wydanego przez urząd grodzki krakowski.

[2]) Przysięga exaktora Wawrzyńca Gadowskiego: »Ja, St. Wawrzyniec przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Św. Jedynemu, jako w tej mojej funkcyi exaktorstwa dozór pilny i sprawiedliwy w czopowianym interesie w podpisach pokryw, nie faworyzując ani krewnemu i niekrewnemu, ale sprawiedliwie każdego z czopowianów doglądać w robotach ich. Tak mi Panie Boże pomagaj i Matko Jego Przenajświętsza«.

[3]) Vol. leg. Ind. str. 426.

[4]) Rel. Crac. t. 82, str. 311.

zwalnia je »od wszelkich publicznych i prywatnych kontrybucyi i podatków, od poborów podymnych, czopowego, szosów, podwodnych i koronacyjnych pieniędzy i myt, kontrybucyi i exakcyi...« Zwalnia również od opłat składanych dzierżawcy i od wozu dla pospolitego ruszenia[1]. Wyjątek stanowi akcyza. Mamy tedy wyszczególnienie wszystkich opłacanych przez miasteczko podatków, a dzięki temu i korzystając z cyfr tu przedstawionych, obliczyć możemy jego obciążenie podatkowe w połowie XVIII-go stulecia.

Obliczenie nasze ścisłem być nie może, bo cyfry nie pochodzą z jednego roku, można jednak przypuszczać, że w każdym roku były wybierane kwoty powyższe, jeżeli libertacya o tych wszystkich poborach wspomina. Uwzględniając zatem daniny, opłacane staroście w 1661 r., łanowe z 1682, przenosząc kwotę podymnego z 1711 r., dodając kwoty szelężnego i czopowego (dla 1646 r.) równe, jak to widzimy w XVII i XVIII stuleciu, licząc dziesięcinę kościelną, roczne pocztowe, koronacyjne oraz hybernę, wybraną w 1676 r. dochodzimy do sumy złp. 7891. O ile liczyć będziemy hibernę naznaczoną, wypada 4786 złotych. Pierwszą sumę uważać musimy za bardzo wysoką dla miasteczka, które w tym czasie liczy koło 1250 mieszkańców, a ta pierwsza jest bardziej zbliżoną do prawdy niż druga i nie obejmuje podatków, wybieranych na potrzeby miejskie, myta, pogłównego i t. p.

Przechodząc do wewnętrznego ustroju miasteczka, zaznaczyć należy, że starosta wykonywał nad niem władzę zwierzchniczą.

Na czele miasteczka stoi urząd, składający się z dwóch władz: administracyjnej i sądowej. Władza administracyjna spoczywa w ręku czterech rajców (consules), którzy po kolei sprawują urząd burmistrza (proconsul). Trudno na podstawie ksiąg miejskich orzec, jak często burmistrz się

---

[1]) Tamże. t. 85, str. 90.

zmienia, może to następować równie dobrze co tydzień, jak i co kwartał. Władzę sądową wykonywa wójt i 7 ławników.

Podział ten, spotykany we wszystkich miastach i miasteczkach, nie jest w Uściu ściśle przeprowadzony. Zdarza się, że sprawy administracyjne powierza się ławnikowi, przy sądach zaś uczestniczą rajcy. Można przeto powiedzieć, że zasadą jest nakreślony podział czynności i że od tej zasady, jak to zaraz zobaczymy, liczne zdarzają się wyjątki. Do czynności administracyjnych należy przedewszystkiem porządek i bezpieczeństwo miasta. Rada zarządza tedy ratuszem, baczy, aby nie zapuszczono ognia, a w tym celu ustanawia nocną straż na wieży ratuszowej, oraz pilnuje, ażeby starannie wycierano sadze z kominów. W 1764 r. urząd »wysadza dwukrotnie ławników (a zatem nie rajców, do których by to właściwie należeć powinno), do nadzoru nad kominami, ci badają kominy i podają do kary raz 8, a raz nawet 13 sąsiadów, u których się sadze w kominie uzbierały. Niema nigdzie śladów, jakoby ów nadzór nad bezpieczeństwem odnosić się miał do ochrony przed nieprzyjacielem. Mieszczanie nosili wprawdzie broń, ale miasto nie było okolone murem, nie posiadało baszt i nie miało bynajmniej rycerskiego charakteru, pomimo, że mieszczanie wyprawiali wozy wojenne na pospolite ruszenie przeciw kozakom, (przeciw Szwedom już tego nie czynili)[1]). Urząd burmistrzowski i radziecki administruje majątkiem i dochodami miasta. Majątek stanowiły grunta i pastwisko miejskie, którego części sprzedawano lub poddzierżawiano za określonym z góry czynszem[2]). Takim majątkiem miejskim był również ratusz, z którego czynsz stanowił stały dochód. Stały dochód przynosił także, jak wiemy placyk, wydzierżawiony pod magazyn solny. Urząd zbiera dochody, wydzierżawia,

---

1) Według lustracyi z 1661 r.

2) Powrócimy do tego w rozdziale o kwestyi rolnej.

a nawet sprzedaje grunty miejskie, zarządza niekiedy gruntami osób prywatnych, które mu zostały powierzone. Zdarza się również, że urząd zaciąga pożyczki u stron prywatnych [1]). Mamy na to wprawdzie jeden tylko dowód, ale pamiętajmy, że właśnie z pośród ksiąg radzieckich niewiele doszło rąk naszych, a zatem najwięcej uledz musiało zniszczeniu. Urząd również wzywa obywateli do składek dla miasta, o ile zachodzi tego potrzeba. Widzieliśmy już, że na budowę ratusza (w 1644 r.) składali się wszyscy obywatele i że urząd w przywileju królewskim szukał potwierdzenia tej uchwały, ażeby nadać jej moc wykonawczą. W 1764 r. przy wyliczaniu funkcyi exaktorów mówi się o podatku 200 złotych, wybranych »na miejską potrzebę«. Urząd czuwa nad wykonaniem testamentów i nadzoruje wszelką zmianę własności. Przy przejściu gruntów w inne ręce bądź to za pomocą sprzedaży, czy też sukcesyi, w której bierze udział parę lub kilka osób, następuje t. zw. intromisya, przy której zwykle obecny jest burmistrz lub rajcowie.

Dla spraw administracyjnych, prowadzenia ksiąg i sporządzania wszelkich aktów piśmiennych, mianuje urząd pisarza, który jednocześnie spełnia rolę sekretarza w czasie sądów. Funkcya pisarza jest płatną, gdy inne urzędy wypełniane są honorowo, panuje nawet przekonanie, że urzędy rujnują, a urzędnik »kapieje«. Do podejmowania podatków wybiera urząd exaktorów w liczbie 2-ch lub 3-ch. Są oni zaprzysiężeni i pobierają prawdopodobnie opłatę od złotego za swoje trudy. W księgach tego nie uwidoczniono, pojawiają się wzmianki tylko o wynagradzaniu służby miejskiej za wybieranie podatkowych pieniędzy. Do urzędu należy również czuwanie nad wykonaniem testamentów. Obywatel czy obywatelka dbali, ażeby w sposób formalny przekazać następcom ostatnią

---

[1]) W 1751 r. władze miejskie na naprawę więzienia zaciągają u Piotra Czaby dług 24 złotych.

swoją wolę. Testamenty sporządza pisarz miejski, w obecności »uproszonych przyjaciół i sąsiadów«, którzy je podpisują pod nazwiskiem testatora [1]).

Zarówno w administracyi, jak i w sądownictwie przewodniczy miasteczku prawo magdeburgskie. Przypomina się o tem niekiedy dla nadania większej powagi orzeczeniu władz miejskich. I tak w 1779 r. akt otaksowania sukcesyi po małżonkach Kramarskich zaczyna się od słów: »Na fundamencie prawa magdeburskiego, którem się miasto nasze Uście Solne rządzi i które orzeka, że wszelkie dobra podpadają pod władzę urzędową...« Chodzi zatem, wobec własności osób prywatnych, o stwierdzenie władzy urzędu i dla tego przybiera on togę, częściej bowiem powołuje się na zwyczaj. W ważniejszych sprawach sądowych wójt i ławnicy radzą się księgi praw (speculum saxonum) zowiąc ją Saxonem, niekiedy nawet przytaczają z niej numer artykułu. W tych trudniejszych sprawach zasiadają w sądzie oprócz wójta i ławników rajcowie i burmistrz. Zdarzają się również sądy przy udziale dzisiejszego i dawniejszego wójta [2]), ławników, oraz rajców rządzących i dawnych. Mówi się wtedy o sądzie »teraźniejszej i starej rezydencyi«.

Sądy zasiadają, jak widać z dat, co tygodnia i noszą niekiedy nazwy sądów gajonych, inne znów zowią sądami nadzwyczajnemi [3]), najczęściej zaś nie noszą żadnej nazwy

---

[1]) Umierający przygotowuje sobie śmiertelną koszulę, oraz przeznacza kwotę pieniędzy lub krowę na t. zw. boży obiad, t. j. pośmiertną stypę. Czasem spadkobiercy nakłada się obowiązek wyprawienia uczty. Po pierwszej stypie następuje niekiedy druga, jednocześnie zaś za pozostawione kościołowi legaty odprawiają się nabożeństwa. Praktyczni Uścianie, dbając o przebłaganie nieba za grzechy i o zbawienie duszy, pragnęli również poczęstunkiem zapewnić sobie dobre wspomnienie u ludzi.

[2]) Jak widać z nazwisk wójtostwo nie było w Uściu dziedzicznem.

[3]) Np. Judicium necessarium extitit legitime celebratum per F. F. viros videlicet (wymieniony wójt i 7 ławników)

i rozstrzygają wszystkie, będące na porządku dziennym sprawy. O ile sprawa nie skończy się odrazu, odkłada się ciąg dalszy do następnego lub paru następnych posiedzeń. Strony reprezentuje w sądzie, tak zwany w księgach miejskich, plenipotent (adwokat-zastępca). Wnosząc z nazwisk było ich w mieście dwóch, upoważnionych przez urząd do obrony. O ile urząd występuje jako strona czyni to również za pośrednictwem swego zastępcy, zwanego plenipotentem. W 1744 r. np. jako zastępca całego magistratu występuje sławetny Sebastyan Lipnicki, skarży o »konfuzyę i postpozycyę całego urzędu«. Jako obrońca stron występuje Ignacy Mateusz Karcz »za konsensem wójta«. Wójt jest osobą w sądzie niezbędną, ławnicy zaś zobowiązani są do stałego uczestnictwa. Ławnika, który na sądach nie bywa, skazuje urząd na więzienie, do którego dostaje się »przez swój upór i niepamiętanie na jurament ławniczy«. Rozprawy sądowe uwidoczniane są w księgach najczęściej w formie opisu całego zajścia, zeznań świadków, uzasadnienia i wymiaru kary. Z takiego opisu trudno wyrozumieć formę prawnego postępowania, protokoły zaś, spisywane z obwinionym i oskarżycielem, zdarzają się dość rzadko. Niepodobna również orzec, jakie względy decydowały o formie protokołowania. To samo zauważyć trzeba odnośnie do rodzajów sądu. Różnica między sądem zwyczajnym i gajonym niezawsze była rzeczową, decydowały o niej niewątpliwie względy lokalne. Skoro poszkodowanym był osobnik, mający w mieście większe znaczenie, do sądu przystępowano bardziej formalnie i wtedy to, oprócz wójta i ławników, udział brali i rajcy, a nawet dawna ława i wójt. Jak wi-

---

tum quoque antique residentiae Fam. Gasparum Plebańczyk, advocatum, Fam. N. N. Consules. Albo też w r. 1765. Judicium banitum extitit legitime celebratum per F. F. viros videlicet F. Melchiorem Cipciorski advocatum, F. Lucam Kuklewicz, Proconsulem F. F. N. N. Consules et scabinos tum quoque antique residentiae N. N. Consules i t. d.

dać z ksiąg radziecko ławniczych skład urzędu, oraz jego funkcye, nie ulegają zmianom w ciągu całego ośmnastego stulecia.

Urząd wybierany jest na rok, w styczniu, najczęściej zaraz po nowym roku. W celu wyborów zwołuje się zgromadzenie pospólstwa, któremu urząd ustępujący przedstawia nowy. Wynika to wyraźnie z kilkakrotnych notatek. W 1693 r. mówi się »aprobacya urzędu radzieckiego, wójtowskiego i ławniczego z elekcyi całego pospólstwa miasteczka Jego Królewskiej Mości Uścia...« W 1702 r. »urząd przeszłoroczny 1701 r. w sesyi jeneralnej pospólstwa prezentował elekcyę urzędu.« Przy wyborach pospólstwo decyduje, a przyjąć musi »jednostajnymi głosy«, tak jak wogóle wszelkie postanowienia zapadają jednogłośnie.

Urząd wybrany w ten sposób zatwierdza starosta, zowie się to aprobacyą i nosi formalny charakter uznania dla zarządu miejskiego ze strony przedstawiciela władzy królewskiej. Notatka o elekcyi z 7 stycznia 1751 r., po wyliczeniu z imienia i nazwiska wszystkich obranych, zamieszcza następującą aprobatę starosty: »Tym tu położonym daję władzę i juryzdykcyę sądów miejskich uyskich ze zwierzchności, danej mi od JWMci Pana Starosty uyskiego, na co tę aprobacyę pieczęcią moją stwierdzając, ręką się własną podpisuję. Datt w Niedarach. Die 7 Januarii A. D. 1751. P. J. Petrykowski L. S.«

Taka aprobacya jest najwyraźniej tylko potwierdzeniem wyboru, a nie naznaczaniem urzędu. W 1702 roku starościna, pani Marya Franciszka Piegłowska zatwierdza, podpisuje i zaopatruje pieczęcią własną wybór urzędu dokonany według zgodnych pospólstwa głosów. »Aprobuję urząd wszystek przez pospólstwo in scripto protentowanych«.

Po aprobacyi starosty następowała przysięga nowoobranych urzędników. Oprócz aprobaty urzędu władza starościńska zaznaczała się w miasteczku bardzo rzadko,

niekiedy tylko, przy ważnych sprawach, wysełał on swego przedstawiciela na sądy gajone.

Od sądu uściechiego możebnem było odwołanie się do juryzdykcyi »juris supremi« na zamku krakowskim, którego celem było sądzenie apelacyi z różnych miast i miasteczek koronnych od wójtów i ławników wychodzących »jure teutonico magdeburgensi«[1]. Najdawniejsze ślady odwoływania się do tego sądu mamy z 1413 roku. Bartko wójt (advocatus) z Uścia skazany zostaje przez sąd wyższy na zamku krakowskim, ponieważ nie stawił się w sprawie, wytoczonej mu przez Tarnka z Uścia[2]. Druga sprawa toczy się w 1445 i 1446 r. Uście sąsiaduje przez Wisłę z wioską rybacką Jaksicze, która jest własnością biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Jaksiczanie zbudowali sobie tamę, przez co Wisła zalewała grunty uścieckie, Uścianie nie wahali się tamy zburzyć[3]. Powstaje o to proces. Gdy Uścianie, dokuczając dalej kmieciom, zabrali im połów ryb, a sąd uściecki przyznał im tylko 20 grzywien odszkodowania, sprawa oparła się aż o Jus supremum. Marcin, Mikołaj i Krokwia z Jaksicz pozywają rajców uścieckich, a biskup Oleśnicki staje w obronie swoich kmieci[4]. W późniejszych czasach przed sądem krakowskim rozgrywają się sprawy między Uścianami i proboszczem, starosta Piegłowski pozywa ich również.

Sprawy prowadzone przez sąd uściecki mają przeważnie treść codzienną. Najczęstszą przyczyną procesów są: pobicie, kłótnie, wymysły, czyli tak zwane wołastwa[5].

---

[1]) Arch. Sk. Nr. 50 kat. 46. To Jus supremum magdeburgense, jak mówi dalej notatka, składało się z wójta, mianowanego przez króla i z 7 ławników mężów krakowskich bene possesionatów.

[2]) Teutonicalia I, s. 207. Arch. Kr.

[3]) Crac. Castr. t. 9, str. 42. Tamże.

[4]) Crac. Castr. ks. 9, str. 42 i 328. Tamże.

[5]) Uścianie mają w tym kierunku bardzo obfity słownik i całe szeregi wymysłów płyną, jak woda. A zatem np. złodzieju, mączko, koszyczku, garneczku, paciorko, kurewko, albo byczalico, szalenico, kurwo, sobako...

Spory rzeczowe toczą się najczęściej o działy gruntów, o szkody w polach, o drzewa owocowe, pszczoły. Zaznacza się tu charakter głównie rolniczy mieszkańców Uścia. Gdy proces toczy się o pieniądze, w grę wchodzą niewielkie kwoty kilku, kilkunastu, a najwyżej paruset złotych polskich. Niedotrzymanie słowa, nadużycie zaufania dostarczają również powodu do spraw. Kradzieże zdarzają się nie często, o zabójstwach przeważnie nie słychać. Wogóle zaznacza się nieustanne wzajemne dokuczanie, kontrola jak najściślejsza prywatnego życia, rozgoryczenie wzajemne, pojawiające się na tle nieustannego zetknięcia i ubóstwa, brak zaś wybujałych namiętności i czynów choćby tylko śmiałych.

Sprobujmy scharakteryzować je na kilku przykładach, zaczerpniętych ze spraw różnych kategoryi.

Sprawy urzędu przeciw mieszczanom zdarzają się kilkakrotnie: W 1759 r. urząd skarży szereg obywateli o zaoranie wspólnego pastwiska. Liczne sprawy wytacza magistrat mieszczanom o nieposzanowanie urzędu. Magistratowi wymyślają mieszczanie od »chłystków«. Sebastyan Przybyło rzuca po innych miastach »kalumnie« przeciw uścieckiemu urzędowi. Flisacy z Uścia kpią sobie z wójta i urzędu. Mieszczanin Olexik lży magistrat, wymyślając rajcom od złodziei. Kary więzienia i grzywny spadają na winnych. I magistrat też występuje jako oskarżony: Jacek Szczepański pozywa urząd za nienadanie mu praw miejskich, jakkolwiek »uczynił jurament«. W 1760 roku Józef Waligórski, obywatel Kaźmierza, posiadający w Uściu kilka domów, protestuje przeciw magistratowi uścieckiemu, który naseła mu kwaterunki i pozwala konfederatom w jego domostwach wyprawiać gwałty, gdy on w swoim czasie na dobro miasta zapłacił 280 złp. Pod nieobecność Waligórskiego konfederaci kwaterowali w jego domostwach, przez dwa lata trzymali w dworku pułkownika Gembosza, a nawet rozbili mu śpichlerz ze zbożem. Do

twardej mieszczańskiej czaszki przedostać się nie może pogląd na odrębne prawa i konieczności wojny.

Sprawy niniejsze świadczą, że urząd budzil w mieście niejednokrotnie opozycyę, poddającą ostrej krytyce jego zarządzenia. Zawsze jednak urząd zelżony lub nieuszanowany znajduje wśród mieszczan obrońców. Zatargi mieszczan ze szlachtą zdarzają się rzadko. Powodu dostarcza w 1744 r. stosunek do poddanych, którzy dla otrząśnięcia się z poddaństwa, chronili się do miasteczka, pod opiekę mieszczan. Sąd usiłuje mieszczan bronić, jakkolwiek daje im ojcowskie napomnienie, ażeby »cudzych poddanych nie przechowywali«, i nazywa to »nieostrożnością«.

Cechy, załatwiające sprawy swoich członków przed własnym sądem, odnoszą się przecież do sądu miejskiego w razach wątpliwych. Apelacye takie zdarzają się najczęściej o cechową rolę, z której dzierżawcy nie chcą płacić procentów do cechu. Podobnie rozstrzygnięciu sądu podlega sprawa, wytoczona przez proboszcza przeciw cechmistrzom różnych kunsztów, którzy, nie czyniąc zadość swoim zobowiązaniom, nie oddają należnych świec do ołtarzy. Parę miesięcy wlecze się proces sądu uścieckiego przeciw parobkom, służącym u różnych mistrzów, którzy pili i tańcowali we wtorek zapustny, gdy już dzwoniono na pacierze. Opinię publiczną oburza fakt, że parobcy podochoceni odpędzają burmistrza, który, przywołując ich do porządku, kazał muzyce zamilknąć. Sąd skazuje parobków na 20—60 plag, a urząd uznając, że kara jest jeszcze za niską, postanawia, iż parobek, któryby się porwał z czynną zniewagą na burmistrza ma mieć odciętą rękę. Nietylko parobków, ale nawet mistrza cechowego Dudzińskiego skazuje sąd na więzienie i grzywny za to, że dwóch czeladników pobił, na jednym pałkę połamał »jak zbój«, nieprzyjaciela swego Byczkowicza zbił na rynku, a w dodatku wykracza »przeciw przywilejom króla JMCi, chcąc przyłączyć garbarzy do cechu szewckiego«. To zestawienie bijatyki i warcholstwa, wykraczającego

przeciw ustawom, charakterystycznem jest dla panującego wśród mieszczan ducha, który jednakowo potępiał gwałty jak i nowatorstwo.

Dla obywateli, pracujących w przemysłach niecechowych, urząd jest naturalnie jedyną instancyą. Przed nim rozgrywa się też sprawa piwowara, oskarżonego o złe warzenie piwa. Gorzelnicy skarżą o nadużycia i niezdawanie rachunku exaktora Chojnackiego, który pobierał od nich czopowe. O ile jednak oskarżony lub obie prawujące się strony należą do pewnego cechu, urząd stara się ich do właściwej, a zatem cechowej zwierzchności odsełać. Skargę na kowala, który klucz źle dorobił, odsełają przed cech spólnicki, sprawę o wymysły, wypowiedziane w cechu »paskudy« odseła się z powrotem do cechu.

Procesy mieszczan z żydami zdarzają się rzadko. W 1693 r. Leizer Samuelowicz, arendarz młynów, skarży cech szewcki o niezapłacenie długów, a Kaźmierza Zielonkowicza o sporne złotych 120. Koło 1701 r. żyd Joachim z żoną Sarą występuje z dekretem, zasądzającym Zarzyckiego za dług złotych 12. W 1780 r. mowa jest o 27 złotych oddanych żydowi, który się o nie codziennie upominał.

Sąd, jak się zdaje, z całą bezstronnością bada te żydowskie pretensye i pod karą więzienia nakazuje mieszczanom płacić.

Nie dochowały się akty sprawy o utopienie żyda pod lodem, sprawa taka jednak istniała niewątpliwie, bo do dnia dzisiejszego kursuje o niej pisane podanie, jako o czynie heroicznym. W księgach zaś znajduje się w 1743 r. wzmianka, iż arendarza z Niedar straszą na rynku utopieniem, tak jak »jednego żyda nasi pod lód wrazili«.

Zwykłe kary, na jakie sąd uściecki skazywał, były trojakiego rodzaju. Przedewszystkiem kara więzienna. Z opisu ratusza wiemy, iż więzień było dwa: górne lżejsze, które służyło najczęściej jako więzienie śledcze, rzadko zaś jako kara, oraz dolne, prawdopodobnie w lochu, w któ-

rym, jak powiada jeden z wyroków, można być »zgnojonym«. Bardzo charakterystycznem jest, że przebywanie w więzieniu rzadko kiedy stanowi prawdziwą karę. Najczęściej zamykają przestępcę »za kłódkę« dopóki nie wypłaci właściwej kary. Karę stanowią opłaty w pieniądzach i wosku, niekiedy zaś, gdy chodziło o elementy mniej w mieście poważane np. o parobków, albo też gdy przestępstwo nosiło charakter wykroczenia przeciw moralności, skazywano na rózgi. Rózgi spadały na winowajcę lub winowajczynię »pod pręgierzem«, w »kłodzie«, albo wprost w więzieniu po 25, 50, 60, a nawet 100, ale zwykle nie odrazu, tylko częściami wymierzanych. Wogóle plagi stosowane są tylko wobec osób niższych. Kary w pieniądzach i w wosku przeznaczone są dla urzędu i dworu, dla poszkodowanych i kościoła. I tak np. w 1744 r. Grzegorz Dobosiński za posądzenie o kradzież Macieja Ściany, poddanego z Niedar, skazany zostaje na więzienie górne za kłódkę, »z którego nie ma wynijść, aż odda urzędowi grzywnę jednę, dworowi grzywny dwie, wosku funt jeden do św. Pawła, deprekacyę ma uczynić JMCi Panu administratorowi (który w obronie Ściany wystąpił) godnymi ludźmi z więzienia, Ścianę ma przeprosić w domu sądowym i koszta prawne jemu ma oddać«. Konewczyk za złą robotę sukienki z dobrego sukna, którego łokieć jest na zł. 6 gr. 6 otrzymuje następujący wyrok: »za nieforemne zrobienie i popsowanie ma zasiąść więzienie za kłódkę, z którego niema wynijść, aż odda stronie grzywien 2, urzędowi grzywien 2, wosku f. 2 do św. Stanisława, przez ręce urządowe, także stronie koszta prawne ma oddać i deprekacyę ma stronie uczynić godnemi osobami, na dalszy czas ma być w robocie ostrożniejszy«.

W 1779 roku (19-go lipca) zapada następujący wyrok w sprawie o pobicie żony Antoniego Rzepki przez Wojciecha Cygankiewicza: »Winnemi obiedwie strony czyni, a najprzód więzienie za kłódkę, z którego nie mają wynijść aż najprzód Antonia Rzepczyna, ile

pijanego Cygankiewicza, który nie w swojej potrzebie przyszedł, ale będąc posłany od sąsiada tego domu, a sposponowała go, ma oddać urzędowi grzyw. 1. Strona zaś pozwany ma oddać urzędowi grzyw. 2, baserunku stronie grzyw. 1, krwawej winy sędziemu grzyw. 1. Na kosztach zaś spólnie obydwie strony szkodować... ninieszym dekretem nakazuje«. Rozdział kar jest zatem możliwie szczegółowy i sprawiedliwy. Opłaty wosku szły na dochód kościoła bezpośrednio, albo za pośrednictwem cechów. Na penę kościelną zamieniano też niekiedy ciężką karę plag, a nawet śmierci. Sąd uściecki kilkakrotnie skazuje na śmierć, a nawet karę tę wykonywa za pośrednictwem poprawnego mistrza, t. j. kata. W kryminalnych sprawach używano tortur, wspomina się o »dobrowolnych konfesatach«, ale księgi nasze pozwalają się tylko domyślać całego tego okrutnego aparatu, nie opisując go przy żadnej sposobności.

Ciekawem jest nakładanie hamulca na opinię publiczną, ażeby nie prześladowała tych, którzy już odcierpieli karę. Zdarza się to kilkakrotnie, zwłaszcza w sprawach, w których występują kobiety. Do wyroku dołącza się zastrzeżenie, że o ile przestępca karę odcierpi, nikomu nie wolno o niej przypominać, ani go tem prześladować, to znów, że z racyi kary na dobrej sławie niema ucierpieć. Urząd chce być tedy nie mścicielem, ale ojcowską instancyą, która wysokość kary sama normuje, a po za tem winowajcę osłania przed okrucieństwem opinii.

Księgi sądowe pozwalają wglądnąć choć czasem w życie obyczajowe i w etykę mieszkańców miasteczka. Urząd bowiem cieszy się wielkiem wśród obywateli zaufaniem, tak że pozwalają mu rozstrzygać nawet zatargi małżeńskie. Para Byczkiewiczów, chcąc zapobiedz nadal gwałtom i kłótniom między sobą, udaje się do miejskiego urzędu i podpisuje akt, mocą którego poddają się publicznej karze przed ratuszem, jeżeliby nie potrafili żyć zgodnie.

Jest to wprawdzie jedyny, ale charakterystyczny przykład dobrowolnego nałożenia sobie okowów. Sprawa o kradzież z 1744 r. pozwala wyprowadzać wnioski o odpowiedzialności mężów za występki żon. Przedmioty ukradzione odnajdują u Misiorowskiego, którego żona przyznaje się do kradzieży. Zasądza ją sąd na więzienie dolne przez cały wielki post i odbieranie po 100 plag w każdy piątek. Mąż zaś za to, że »nie utrzymywał« żony odsiedzieć musi 3 dni górnego więzienia, oddać stronie pokradzione przedmioty i 3 grzywny, oraz zapłacić sądowi 5 grzywien. W innym wypadku mężów skazuje się na opłacanie grzywien, za to, że żony sobie wymyślają. Moralność kobiet jest ściśle przestrzeganą, a każde wykroczenie karanem sądownie.

Majster Stęczkiewicz zasądzony zostaje na opłacenie po funcie wosku do każdego ołtarza, oraz 4 grzywny kary dla sądu. Czeladnik Byczkowicz skazany na więzienie dolne, z którego uwolniony zostanie dopiero po odcierpieniu 25 plag i to wykluczony od wszelkiej w mieście roboty. Powód kary obu mężczyzn stanowi, iż czeladnik uwiódł majstrową, a cudzej żony całować »... nie wolno, chyba za nogi, jako majstrową«, majster zaś tolerował go dalej u siebie, zamiast oddalić. W 1750 r. Wojciechowa Ratayka zachodzi w ciążę przed ślubem przez parobka, służącego u jej matki. Całą katastrofę ukrywa, a dziecko każe pogrzebać. Wynika z tego sprawa: sąd zbiera się dwukrotnie, radzi się Saxona, wzywa Boga na pomoc i nie umie rozstrzygnąć, czy dziecko zostało zabite, czy też urodziło się nieżywe. Ostatnia możliwość jest całkiem prawdopodobną »bo była młoda i płocha, tańcowała po weselach, mogła sobie tedy zaszkodzić«. Pomimo to Ratayka skazaną zostaje na śmierć pod mieczem katowskim i dopiero wstawiennictwo księży uścieckich zamienia tę karę na liczne dary dla kościoła, oraz pobożne pielgrzymki obojga małżonków, gdyż żony mąż nie opuszcza. Godnem uwagi jest, że każdy z uczestników zbrodni

ukaranym zostaje, jak zasłużył: matka za niedozór odprawia pokutę kościelną przez leżenie krzyżem, pielgrzymki i dary dla kościoła. Właściwe kary spotykają sąsiada, który, nie opowiedziawszy się starszyźnie miejskiej, pogrzebał dziecko, oraz uwodziciela. »Ten niecnota, co z gospodarską córką grzech popełnił niejako z służebną, ma odebrać w więzieniu, w kłodzie rózg sto«.

21 sierpnia 1763 r. sąd roztrząsa sprawę »o grzech nieczystości«, popełniony przez służącego Kaźmierza Strychalskiego, Rozalię Kucównę i Franciszkę Pyciakównę. Mężczyzna za uwiedzenie dwóch kobiet skazany zostaje na dwukrotne odebranie 50 i 60 plag pod pręgierzem i małżeństwo z jedną z dziewcząt. Kucównę, która miała dwóch kochanków, skazuje sąd na tę samą karę. Pyciakówna skazana zostaje na 60 plag, które ma otrzymać po urodzeniu dziecka. O ile by ją Strychalski pojął przed tem za żonę, plagi jej się odpuszcza, a skazuje na 5 grzywien wypłaconych urzędowi i 5 funtów wosku dla kościoła. Rodziców Pyciakówny »aby cudzej czeladzi nie przechowywali i lepiej dbali o dziatki«, skazuje sąd na 3 dni więzienia, grzywny dla urzędu i szpitala, oraz wosk do ołtarzy.

Podobna sprawa rozegrywa się w maju 1764 roku. Sąd skazuje na więzienie górne i 25 plag przez trzy dni pod pręgierzem wdowę Reginę Szywalską »za niepamiętanie na czystość wdowią, za który to grzech P. Bóg nas wszystkich może za jednego człowieka karać«.

Ciekawym jest wyrok, wydany 17 czerwca 1763 r. na Błażeja Kaczkowskiego, który sąd »poradziwszy się Saxona« wydaje: »...przez sentencyę sądu naszego JKMCi uyskiego dekretem nakazujemy, ażeby od konfesatów był wolny, ponieważ rzetelnie przy różnych próbach jednakowo się przyznał, jednak sprawiedliwym dekretem ma iść żywo na stos i przez mistrza sprawiedliwości spalony. Taż klacz także, z którą to tenże bezecny uczynek był, ażeby się jakie monstrum z niej nie pokazało i tej nie

przepuszczając ma być także spalona na osobliwym stosie drew dla dalszych i większych bezbożności, ażeby się wszelki lud na to zapatrzył i chronił się takowego uczynku i obrazy wielkiego majestatu boskiego. Co sąd nakazuje mocą niniejszego dekretu«.

Podobnie na śmierć skazaną została w 1760 roku Agnieszka Studzyna, uznana za czarownicę i torturowana przez sprowadzonego w tym celu do miasteczka kata [1]. Burzliwe życie obwinionej i spalenie czarownicy w pobliżkiem miasteczku Wawrzeńczycach wystarczyły zamiast innych dowodów do oskarżenia jej o czary. W tym samym roku toczy się jeszcze drugi proces o czary, przeciw Kosturkowej, jakkolwiek we wszystkich księgach poprzednich niema żadnych tego rodzaju aktów [2]. Na wstawiennictwo męża Kosturkowej i kilku jego przyjaciół sąd ją uwalnia, poczem posądzenia o czary nie powtarzają się już więcej.

Ustrój miejski, oparty na zasadach prawa magdeburskiego przetrwał w Uściu Solnem aż do aneksyi austryackiej. Po r. 1773 mieszczanie obierają wprawdzie po dawnemu urząd, ale od czasu wprowadzenia innego systemu juryzdykcyi urząd ten uprawniony był jedynie do zarządu miejskim majątkiem. Zamiast sądzenia i karania przysługuje mu jeszcze prawo łagodzenia sporów i pośredniczenia między stronami (Schlichtung), oraz nadzór nad wykonaniem przepisów policyjnych. Sądownictwo sporne i władza polityczna przechodzi do Bochni, Uście bowiem należy do cyrkułu (powiatu) bocheńskiego. Zamiast starosty niedarskiego właściwym reprezentantem władzy monarszej staje się ustanowiony w Bochni starosta obwodowy.

Stosunki faktyczne przeobrażają się przecież powolniej, niż prawne. Pomimo, iż autonomia miejska stała się

---

[1] Dzieje Studzyny opowiedzieliśmy w obrazku zatytułowanym: Kartka z dziejów czarownic w XVIII stuleciu. Nowe Słowo Nr. 13 i 14, 1904 r.

[2] Uważać to można za ciekawy przejaw suggestyi społecznej.

fikcyą, mieszczanie znów od 1806 do 1817 r. według prawa magdeburskiego, a zatem po dawnemu obierają wójta, burmistrzów czyli rajców i ławników. Właściciele Niedar, Kriegshaberowie, wykonywają nad mieszkańcami sądownictwo. Dopiero kiedy w 1817 r. Niedary otrzymały nowych właścicieli Krzeczowerów, porządek ten się zmienia.

Uście, noszące znów tytuł starostwa (unter dem Titel einer Uście Solner Starostei bestanden) traci w 1819 r. dawny ustrój. Na miejsce dawnego urzędu przychodzi nowy także wychodzący z wyborów, ale z władzą uszczuploną i płatny. Naczelnik (Kämmereivorsteher) pobiera 50 fl. rocznie, tyleż asesor i kontroler kasy, a dwóch ławników otrzymuje po 30 fl. Właściwie całe brzemię spraw spada na pisarza, a jednocześnie i skarbnika, otrzymującego 300 fl. rocznej pensyi [1]).

Taka przemiana nie wychodzi miasteczku na dobre. Sprawy wszelkie zalegają, w latach 1830—1835 urzędnicy zostają zawieszeni w urzędowaniu za nadużycia, a gubernium lwowskie, nie mogąc sobie dać rady z tą pseudoautonomią żąda naznaczenia specyalnego syndyka, któryby w miasteczku zamieszkał i ujął w swoje ręce wszelkie sprawy. Samo miasteczko ponosić miało koszta opłaty tego urzędnika, a ponieważ jest coraz biedniejszem, broni się, jak może. Sprawa oparła się o Wiedeń, który okazuje się wyrozumialszym od lwowskiego gubernium, a powołując się na szczupłe dochody Uścia, zamieszkałego przez samych rolników, odmawia zatwierdzenia posady syndyka [2]).

Rząd austryacki pilnuje od początku, ażeby Uścianie wykonywali ściśle państwowe swoje obowiązki. W 1776 r. starszyzna miejska składać musi »jurament«, że miasto dostarczać będzie podwody dla austryackiego wojska. Od konia i mili płaci się za to groszy 12. Na związane z tem

---

[1]) Arch. Nam. ad 21700 ex 1836 Nr. 18359.

[2]) Arch. Nam. Nr. 7799/518.

wydatki pospólstwo składa 100 złotych. Wszyscy mieszkańcy po kolei, z wyjątkiem tych, którzy płacą więcej niż 100 złotych podatku rocznego, mają dostarczać podwód. Ażeby nikogo nie pominąć spisuje się tabelę zobowiązanych. W 1779 r. mieszczanie płacą 500 florenów kontrybucyi. W tymże roku na rozkaz dyrektoryum ustanawia magistrat i pospólstwo »dwóch stareyszych« Chełpę i Ratayskiego, którzy czuwać mają nad podwodami dla wojska i »czynią jurament, jako będą sprawiedliwie« uwzględniali wszystkich po kolei bez wyróżniania krewnych. Na opłaty otrzymują oni 500 złotych. Uścianie opłacili przeto sami zyski rzekomo pobierane z podwód dla austryackich żołnierzy.

ROZDZIAŁ III.

Cechy rzemieślnicze istnieją w Uściu Solnem od XVII stulecia. Od samego początku jak widać z nadań i ksiąg cechowych, łączyły one rzemieślników polskiego pochodzenia. Raz jeden tylko wspomina o niemieckich członkach cechu przywilej krawiecki, przyznając im równouprawnienie z polskimi, zarówno gdy byli mistrzami, jak i czeladnikami. Wsród nazwisk nie napotyka się jednak nigdzie niemieckich, możnaby to zatem tłomaczyć albo chwilowym składem cechu, albo też przeniesieniem tego artykułu z przywilejów miast innych.

Lustracya z 1661 r. wspomina już o cechach szewckim, rzeźnickim, kuśnierskim, krawieckim oraz o kowalach i bednarzach; ci mają wspólny cech. Tylko krawcy »produkują« przywilej z 1628 r. a zatem ten, który się do naszych czasów przechował. Inne jakoby zabrane zostały przez kozaków [1]). Oprócz tego lustracya mówi o tkaczach i piekarzach, którzy widocznie cechu jeszcze nie mają. Przywileje cechów kuśnierskiego, rzeźnickiego, szewckiego i spólnickiego, które wraz z cechem krawieckim istnieją aż dotąd, przeważnie jako bractwa kościelne, pochodzą z czasów póżniejszych, jakkolwiek jeszcze z XVII stulecia. Wszystkie te przywileje wzięte są od rzemieślników z są-

---

[1]) Fakt ten potwierdza przywilej rzeźników ułożony według Koszyckiego już w 1643 r. a zatwierdzony dopiero w 1661 r., gdyż poprzedni zaopatrzony już podpisem królewskim »zabrał nieprzyjaciel«.

siednich miasteczek. Po zawiązaniu się cechowego bractwa udają się cechmistrze, czy najwybitniejsi jego członkowie do sąsiedniego miasteczka, w którem już istnieje cech podobny, proszą o użyczenie jego statutów, przedstawiają je swojemu burmistrzowi i radzie, uzyskują ich aprobatę, poczem dopiero następuje podróż do Warszawy lub Krakowa, gdzie w kancelaryi królewskiej otrzymuje przywilej ostateczną redakcyę i podpis monarszy. Takich wzorów dostarcza Bochnia, Koszyce, Nowy Korczyn i Kaźmierz, a zatem zawsze mniejsze miasteczka, do których stosunki uścieckie mniej czy więcej zbliżać się mogły. Jedynie przywilej najdawniejszy t. j. cechu krawieckiego wydany został specyalnie dla Uścia. Możebnem jest, że zaginione przywileje układane były również dla naszego miasteczka, które w XVI czy w początkach XVII stulecia większe gospodarcze miało znaczenie, niż pod koniec tego okresu

Przywilej krawców pod względem języka różni się od innych uścieckich. Dziwaczna, trudno zrozumiała składnia i rozwlekła stylizacya przypomina miejscowe księgi radziecko-ławnicze. Układali go burmistrz i rajcy, aprobowała starszyzna cechowa i pospólstwo. W 1748 r. dodano do przywileju krawieckiego 13 artykułów, omawiających warunki, pod którymi złączyli się z krawcami tkacze. Oba rzemiosła miały być odtąd równouprawnione.

Przywilej rzeźnicki posiada najlogiczniejszy ze wszystkich układ i podzielić się daje na trzy wyraźne części, z których jedna omawia cech jako korporacyę religijną, druga jako stowarzyszenie zawodowe, trzecia zajmuje się formalnościami związanemi z życiem w cechu.

Do cechu wspólniczego zalicza nadany mu w 1688 roku przywilej stolarzy, kołodziejów, rymarzy, kotlarzy, powroźników, kowali, a także snycerzy i organistów, czy organistę. Głównem zaś rzemiosłem jest bednarskie. Rzemiosłu temu poświęcają statuty cztery paragrafy, gdy inne traktowane są tylko ryczałtem. Podobnie spotykamy wy-

rażenie »żaden z bednarzy i z innych rzemieślników«, a zatem bednarze zasługiwali na specyalne wyróżnienie.

Cech bednarzy, który od 1688 r. istnieje już tylko jako część cechu spólnego stanowił w Uściu najpierwszą korporacyę rzemieślniczą. Jest to całkiem naturalnem, zarówno jak i jego naczelne miejsce wśród rzemiosł, należących do cechu spólnego, wobec magazynu solnego w miasteczku, handlu solą prowadzonego przez jego mieszkańców, a zatem zapotrzebowania na beczki. Widzieliśmy wyżej, że sprzedawano głównie sól beczkową, a jakkolwiek warzenie soli dokonywało się w naczyniach blaszanych (jak widać z rachunków z 1595 r.), to i tu naczyń drewnianych, bednarskiej roboty potrzebowano wiele. Zanim jednak bednarze utworzyli cech samodzielny, czy też stali się cząstką takiego cechu, tworzą oni korporacyę, zależną od cechu bednarzy na Kaźmierzu. Świadczy o tem przywilej bednarski z 1614 r., przechowany w cechu spólniczym, który jako najważniejsze zatrudnianie bednarzy wymienia dostarczanie beczek na sól. Najpóźniej zawiązuje się cech piekarski, który nie posiada królewskiego przywileju. Inne cechy nie chcą uznawać piekarzy za równouprawnionych, cechmistrze kpią z nich, że »wasz przywilej piekarski pies na ogonie po krzakach nosi«, prawdopodobnie dla tego, że dokument piekarzy nie posiadał urzędowej powagi. Ażeby mieć prawidła postępowania piekarze zapożyczają przywileju z Nowej-Korczyny i używają go za pozwoleniem Augusta III od 1746 r.

Wystawienie przywileju cechowego w kancelaryi królewskiej pociągało za sobą koszta (kuśnierze np. opłacają za otrzymany przywilej dość znaczną dla w. XVII kwotę 40 złotych), wymagało podróży, nic więc dziwnego, że cech najprzód zawiązać się i istnieć musiał, zanim odczuł konieczność uregulowania warunków swojego bytu. Istnienie faktyczne cechów wyprzedza tedy prawną ich formę. Dzieje przywilejów cechowych wskazują, iż miasteczko podupada i coraz mniej zwraca na siebie uwagi. W XVII w.

Uście otrzymuje specyalnie dla siebie ułożony przywilej (krawiecki), dwukrotnie wyrabia sobie przywileje cechowe i pozyskuje na nie podpisy monarsze, gdy w połowie XVIII w. przywilej piekarski ani potwierdzenia ani podpisu królewskiego doczekać się nie może. Podupadanie idei cechowej w XVIII stuleciu znaczenia tu nie miało, bo w miasteczku cechy cieszą się aż dotąd wielkim szacunkiem, przemysły niecechowe zaś istnieją jednakowo obok rzemiosł cechowych w czasach dawniejszych i nowszych. Zbyt słabe było również tętno ekonomicznego rozwoju ażeby w XVIII stuleciu odczuwano, podobnie jak gdzieindziej, skrępowanie z powodu cechowych przepisów.

Przemysły niecechowe istnieją tak samo w XVII jak i w XVIII stuleciu. Zaliczyć do nich przedewszystkiem należy omawiane wyżej zatrudnienia przy warzeniu i przewozie soli. Ważnem zatrudnieniem był wyrób piwa i gorzałki, które stanowiły niecechowe przemysły przez cały czas swego istnienia. W 1661 r. istnieją dwa browary: jeden miejski w którym piwo mieszczanie robią, drugi wybudowany przez starostę i wynajęty niewiadomo dzierżawcy, czy miasteczku. Księgi miejskie wspominają, iż wszelkie piwo przeznaczone na sprzedaż obywatele warzyć musieli w miejskim browarze, prawdopodobnie dla kontroli podatkowej. W ratuszu sprzedawać było wolno tylko piwo miejscowe, które snać wystarczało na potrzeby przyjezdnych. Rejestr szelężnego z 1646 r. mówi o wyrobie 120 beczek piwa na kwartał i ocenia beczkę na 8 złp. Była to już dośc znaczna na owe czasy produkcya 480 beczek piwa za wysoką na owe czasy kwotę (3840 złp.). Mieszkańcy na własny użytek robili piwo po domach »w garnkach«. Król Michał, nadając w 1671 r. Adamowi Wilskiemu, trukczaszemu, grunt w Uściu zwany ogrodem żupnym daje mu prawo warzenia piwa i palenia gorzałki na własny użytek [1]). Podobno prawo nadaje w 1667 r. Jan Kaź-

[1]) Arch. kr. Rel. Crac. t. 98 s. 2164.

mierz żołnierzowi Prokopowi rodem z Uścia [1]). Musiało tedy miasto robić trudności warzącym piwo, skoro brali na to pozwolenie królewskie. Pod koniec XVIII w. znajdowały się w Uściu dwa prywatne browary Cipciorskich i ks. Smolikowskiego [2]), a opłata cechowego świadczy, że piwo w nich wyrabiane szło na sprzedaż. O znaczeniu piwa, jako artykułu handlowego mówią również procesy, prowadzone o sprzedaż piwa i o słód. Wreszcie wśród zbóż uprawianych w Uściu była przewaga jęczmienia [3]), musiało zatem być nań zapotrzebowanie przy wyrobie piwa. O wyrobie gorzałki mówi również lustracya z 1661 r. wspominając o 16 garncach, rejestr szelężnego (z 1646 r.) zaś wymienia znaczną produkcyę 180 garncy i 3 kwart kwartalnie, (723 rocznie) po złp. 2 i gr. 20 garniec, wyrobionych i wyszynkowanych w miasteczku. Księgi miejskie nie notują nigdzie zakazów przywozu wódki, a wspominają o obcych wódkach i »likworach«. Wódka miejscowa nie wystarczała zatem na potrzeby mieszkańców i przejezdnych, pomimo iż ją palono również po domach na własny użytek. Gorzelnia, z której opłacano prowent staroście, jest prawdopodobnie jedną z wielu. W XVIII stuleciu było w Uściu 9 gorzelników. W 1789 r. spis wymienia 3 gorzelnie.

Przedmiotem handlu były również ryby. Już proces o zajęcie ryb kmieciom z Jaksicz świadczy, że byli to dla Uścian konkurenci. W XVII wieku najmują od starosty wolne łowienie ryb w Rabie i Wiśle.

Po za tem rzemiosła nie mające własnych cechów, o ile nie wchodziły do cechu spólnickiego, bardzo nieznaczną w życiu miejskiem odgrywały rolę i nic o nich niewiadomo. Nie jest wyjaśnioną kwestya sukienników, którzy mimowoli nasuwają się uwadze, skoro postrzygacz sukna miał siedzibę w ratuszu. Mogło ich nie być wcale,

---

[1]) Tamże t. 95. s. 2337·

[2]) Według spisu gruntowego z 1789. [3]) Tamże.

a dzielenie i krajanie dokonywane przez postrzygacza odnosiło się do sukien sprowadzanych. Nie jest również wykluczonem, że Uścianie wyrabiali sukna na własny użytek, jak czynią to dotąd włościanie na Litwie.

Wybory w cechach odbywały się corocznie, wkrótce po wyborze urzędu miejskiego. Księga miejska z 1702 r. opisuje to w następujący sposób: »JMC. Panowie nowoobrani radziec, wójt i ławnicy prawem swojem i pospólstwa, jurament według tenoru opisanego uczynili i zaraz elekcyę cechów wszystkich dla trudności swoich w kilka niedziel po swoim juramencie naznaczali, przez woźnego i przez sługę miejskiego opowiedzieli. Na którą elekcyę PP. cechmistrze z bracią swoją rzemiosła swego zeszli się w dom wójtowski z pospólstwem, na urząd pisarski z magistratem wszystkim mnie Marcina Walewskiego obrali i uprosili, któren jurament według tenoru i zwyczaju uczynił«. Zaraz potem następują wybory w pięciu cechach. Dopiero po zatwierdzeniu przywileju piekarskiego przez starostę, w cechu piekarskm dokonywa się wybór równocześnie z innymi.

Wybory publiczne dotyczą tylko starszych cechmistrzów. Cechmistrzów młodszych wybierają sami bracia cechowi. Po wyborze starsi i młodsi cechmistrze »jurament officialiter uczynili rotą (przysięgi) w prawie opisaną PP. rajcom wójtowi i ławnikom«. Ten sam tryb wyborów utrzymuje się do końca XVIII wieku, zawsze w lutym, marcu lub kwietniu. O ileby cech wykraczał przeciw swoim przepisom, wydaje zgromadzenie wyborcze specyalne nakazy, ażeby urząd cechów pilnował. W 1745 r. przy rezultacie wyborów do cechu kuśnierskiego dodaje pisarz miejski: »cum conditione, że w nieposłuszeństwie urząd ich ma dojrzeć«. Pierwszą notatkę o wyborze cechowej starszyzny posiadamy z marca 1693 r., ostatnią z 1776 r., zawsze wyliczone są nazwiska cechmistrzów starszych i młodszych z każdego cechu.

Starszy cechmistrz zawiaduje sprawami cechu, nazna-

cza schadzki, stoi na czele cechowego sądu, zarządza majątkiem i w ogóle odpowiedzialnym jest za wykonanie ustawy, t.j.przepisów przywileju. Młodszy pilnuje wykonania rozporządzeń, a zatem obseła cechę (znak cechowy) z zawiadomieniem o schadzce lub o sądzie. Do niego również należy przestrzeganie obowiązków kościelnych. Warunki przyjęcia i podział braci w cechu (na starszych, średnich i młodszych) niewiele się różnią od tych, które istniały w innych miastach.

Jak widać z ksiąg cechu kuśnierskiego do cechów należeli niekiedy rolnicy. W 1707 r. wpisują się Rybaczek i Jan Molenda z Barczkowa, Włodarczyk z Michali, inny znów z Popędzyny. Zapisuje się też wielu mieszczan wraz z małżonkami. I tak w 1703 r. np. Maciej Kozubowski z małżonką Reginą, Marcin Kociołek z małżonką Jadwigą, Krysztof Drewno z małżonką Agnieszką. Nie brak i kobiet, prawdopodobnie wdów jak Elżbieta Wróblowa, Elżbieta Serkowa z synem i jego małżonką. Towarzyski charakter bractw cechowych i religijne ich znaczenie w naszem małem miasteczku jeszcze wyraźniej wysuwają się na plan pierwszy, niż w większych środowiskach, to też żądanie ślubnej żony stoi na pierwszem miejscu w przywileju krawców, przystosowanym do miejscowych warunków. Posiadanie własnego warsztatu jest powszechnem, opłaty obowiązujące w każdym cechu wahają się w szerokich granicach: gdy szewcy żądają 20 złp. wstępnego, piekarze zadawalają się 12 groszami. O ile cech niema ochoty kogoś przyjąć, naznacza mu nadmiernie wysoką opłatę. Od synów mistrzowskich (mastków) pobiera się tylko połowę. Opłaty zastępują też przeważnie t. zw. sztukę mistrzowską, której wymaganie spotyka się tylko w XVII stuleciu u bednarzy i szewców.

Powszechną i ogólnie wymaganą jest za to kolacya, kto nie chce jej wystawić, składa wysoką opłatę[1]). Nawet

---

[1]) Pod datą 1755 r. powiada księga cechu spólnickiego: Item oddał na wstępny wosku funt jeden, złoty jeden do skarbu, piwa

syn mistrzowski »mastek tuteczny«, albo »ojcowicz« jak go przywileje zowią, który zaledwie połowę opłat składa, od kolacyi nigdy nie jest wolny. Ulga w opłatach podobnie jak mastkom przyznawana jest przez niektóre cechy (n. p. bednarzy) i temu, kto bierze za żonę córkę mistrza uścieckiego, lub pozostałą po nim wdowę.

Naukę uznają Uścianie tylko u miejscowego mistrza trwa ona zwykle 3 lata, o ile zaś uczeń płaci, czy też jest mastkiem, skróconą być może do 2 lat lub roku. Za opuszczenie mistrza lub nieposłuszeństwo spadają na ucznia surowe kary, np. w cechu kuśnierskim 30 dni na koniu cechowym. Uczeń któryby zbiegł od mistrza traci lata nauki i nie może być przez innych przyjęty. Sprawę czeladzi, z jedynym wyjątkiem cechu krawieckiego, omawiają statuty tylko ze stanowiska wygody mistrzów i powodzenia ich przedsiębiorstw. Odmawiać sobie czeladzi nie wolno, czeladnikowi przed świętami nie pozwala się opuszczać mistrza. Ale i mistrz płaci karę 6 groszy za zatrzymanie »myta« t.j. płacy czeladnika.

Kobiety nie są wykluczone od udziału w cechach uścieckich. Oprócz kuśnierzy, o których się już mówiło, wspomina o siostrach statut szewców, księgi cechu piekarzy i rzeźników mówią także o uczestniczkach cechu, jako o równouprawnionych do korzystania z praw cechowych. Sprawę wdów omawiają wszystkie prawie przywileje cechowe. Wdowa po cechowym bednarzu stoi pod nadzorem cechu. Dla prowadzenia przedsiębiorstwa dodaje się jej towarzysza »pożytecznego, statecznego i skromnego«. Gdyby zaś udowodniono wdowie niemoralne życie, usuwa ją cech od rzemiosła i zabiera czeladź. W cechu krawieckim wolno wdowie prowadzić rzemiosło przy pomocy towarzysza. Kuśnierze pozwalają pozostałej po mistrzu cechowym wdowie wykonywać rzemiosło przez rok

---

pół beczki, gorzałki kwart dwie. Naturalnie wszystko na przepisaną kolacyę.

i sześć tygodni »dalej nie, gdyż po expiracyi tego czasu wzwyż mianowanego już żadnego prawa mieć nie może i onego mieć nie powinna«. Obszernie omawiają sprawę wdów dokumenty cechu piekarzy. Wdowie wolno prowadzić rzemiosło męża przez rok i sześć tygodni; jeżeli ma córki lub synów tak długo, póki córek za mąż nie wyda, lub synów nie postanowi. Przez czas wykonywania rzemiosła pozostaje pod nadzorem starszyzny i »onera cechowe ma podejmować, póki będzie żywa«. Odejmuje się jej cechowe prawa, jeżeli wyjdzie za mąż, a także gdyby »swarliwa i gębata była, albo się nieuczciwie sprawowała«.

Cechów uścieckich uważać nie możemy jako korporacye obywatelskie tworzone dla obrony miasta. W statutach są wprawdzie wzmianki, iż bracia cechowi nosili broń i proch składali przy wstępowauiu do cechu. W przywilejach bednarzy mówi się o kordzie i nożu, krawcy wstępując do cechu, złożyć muszą rusznicę i dwa funty prochu, przywilej kuśnierzy wspomina o szablach. Przecież ani w księgach miejskich ani cechowych z w. XVIII nie przechowała się żadna wzmianka, żeby z tej broni korporacya ku obronie miasta czyniła użytek. Możebność tego przewidywano niewątpliwie. Statuty cechu piekarzy mówią: »Jeśliby z rozkazania urzędowego na jaką potrzebę pospolitą była potrzeba tego, aby z broniami stanąć rozkazano, ma być od starszej braci dwóch na to deputowano, którzyby się ktemu godzili wyprawić z orężem«. Gdyby nie mowa o broni i orężu, możnaby raczej przypuszczać, że cech mówi o parlamentaryuszach, niż o żołnierzach, tylu warunkami obstawia zbrojne ich wystąpienie.

Cechy nasze rozpatrywane być muszą przedewszystkiem jako korporacye zawodowe.

Ogólnie przyjętą jest zasada, że cechowi bracia kupują materyał jawnie i solidarnie, t. j. nie podkupując się przy tem wzajemnie. Bednarze zastrzegają, iż ma to być po cenie kosztu. Spólnicy bliżej określają ten przepis,

a mianowicie: nie wolno nikomu, stojącemu po za cechem wykupywać materyału »drzewa, lasek, obręczy, konopi pod winą 10 grzywien«. Kuśnierze kupują skóry wspólnie je stargowawszy, zakupione składa się u starszego cechmistrza »tam społecznie wszyscy podzielić się mają i zapłacić«. O ile rzeźnik sprzedawał skóry potajemnie, płaci »kopę winy monety polskiej« t. j. 60 groszy, połowę do cechu, połowę dla urzędu. U piekarzy art. 8 statutów orzeka: »Żaden brat niema następować na brata, tak w kupowaniu zboża na rynku, jako też i we młynie do mełcia. Tylko ten, który pierwiej do wozu przyjdzie targować, albo który pierwej do młyna zawiezie, pod winą czterech funtów wosku«. Materyał ma być w dobrym gatunku, a zdaje się chodzi tu także o względy hygieniczne, n. p. statut szewców powiada, że ani mistrzowi ani jego czeladnikowi nie wolno kupować skór ze zdechłych bydląt, a kto się na to odważy, zostanie wykluczony z cechu.

Cech szewcki przyjmuje też na siebie odpowiedzialność za dobrą robotę. Za trzewiki dziurawe lub z surowej skóry cech karze nietylko właściwego winowajcę, ale i »doglądaczy«. Jeżeli klient nie wykupi roboty, to mistrz może ją po 4 tygodniach sprzedać, za skórę zaś zwraca pieniądze: »po 4 grosze za mężkie cholewy, po 2 gr. za białogłowskie«. Przepis ten, jedyny w swoim rodzaju, świadczy, że niezawsze mistrz kupował materyał, ale że go przeważnie dostarczał zamawiający obuwie. W cechu szewckim spotykamy też jedyny przepis o zachowywaniu tajemnic cechowych, których nawet żonie udzielać nie wolno.

Na rzetelność miar zwraca uwagę przywilej bednarski, ponieważ bednarze właśnie owe miary robią. Wszystkie miary, a zatem achtel = 62 garncom, półachtele, trzeciaczki, czwartaczki opatrzone być mają cechą miejską i sprawdzane co tydzień przez mistrzów, obchodzących warsztaty.

Ścisłe doglądanie wszelkich czynności i to nietylko

przez starszych cechu i z ich woli, ale i przez urząd miejski odbywa się odnośnie do rzeźników i piekarzy. Rzeźników traktuje urząd prawie jak funkcyonaryuszy miasta i żąda zaspokojenia wszystkich potrzeb tegoż i zaopatrywania obywateli w niezbędny artykuł spożywczy. Rzeźnicy mają bić bydło zdrowe i »ni w czem nie podejrzane« i tak urządzić sprzedaż, ażeby każdemu zapotrzebowaniu stało się zadość. To też w dzień targowy wolno sprzedawać socharzom, t. j. ludziom obcym »mięso bydlęce, świninę i inszy drób«, nie inaczej przecież, jak oznajmiwszy o tem urzędowi i cechowi, ażeby te władze wysłać mogły ławnika (»przysiężnika«) i młodszego cechmistrza dla obejrzenia czy mięso »zdrowe i piękne«. Taka wolna sprzedaż, »wolnica«, trwać ma od 29 czerwca do postu, w dnie targowe, za wyjątkiem targów niedzielnych, na które rzeźnicy miejscowi przygotowywali mięso. Rozporządzenie to tłumaczy fakt, że ludność rolnicza miasteczka mogła po ukończeniu przednówka więcej mięsa kupować. Od postu zapotrzebowanie się zmniejszało, ku wiośnie bieda rosła tak, że wystarczało dostarczane przez miejscowych rzeźników mięso. Socharze opłacali podatek do cechu od każdej sztuki: od bydlęcia 3 grosze, od wieprzka 2, a od skopu i cielęcia po groszu, skóry zaś obowiązani byli sprzedawać szewcom. Rzeźnikom nie wolno zakupywać przywożonego przez socharzy mięsa, aby nie powstała z tego »zmowa na drogość«. Rzeźnikowi kupującemu mięso dla dalszej sprzedaży urząd konfiskuje towar na korzyść szpitala. Socharzom zaś oznacza ceny sprzedażne a o ile by się do nich zastosować nie chcieli, odsyła ich z towarem do domu. Rzeźnikom nie wolno również wykupywać skór bydlęcych, ażeby nie podrażali towaru niezbędnego dla szewców i kuśnierzy.

Z ksiąg przechowanych w cechu rzeźnickim widać, że korporacya jest pod stałym nadzorem miejskiego urzędu i cechowej starszyzny. O ile mistrz niema jatki, zobowiązuje się jego ojca, aby ją postawił. Cech przestrzega

ażeby bracia nie oszukiwali publiczności, żeby nie zadłużali się jedni u drugich.

Sprawy o bicie bydła toczą się przez cały wiek XVIII. Z 1781 r. pozostał uroczysty dekret zaopatrzony 9 podpisami, który brzmi: »My Słw. PP. Bracia dajemy rewers P. Cechmistrzowi przy Słw. całym magistracie, jako się obowiązujemy słuchać władzy i rozsądku jego w biciu bydła i dostawieniu JWJMP. kapitanowi i żołnierzom jego, w niedostawieniu zaś będziemy podpadać pod władzę zwierzchności urzędu«.

W celu stałego zaprowiantowania miasteczka w chleb i unormowania jego ceny wydaje urząd przepisy dla piekarzy jeszcze przed zawiązaniem się ich w cech oficyalny. W marcu 1743 r. Stanisław Greleński, plenipotent całego magistratu, oskarża piekarzy uścieckich, iż nie słuchają taksy wydanej przez p. podwojewodziego (prawdopodobnie starostę z Niedar Korwin Krasińskiego), że pieką zbyt małe chleby i szkodzą sobie wzajemnie »jeden na drugiego chleb piekąc«. Urząd nakazuje zaprowadzić wśród nich porządek. Na każde święto trzej główni piekarze wypiekać mają mniej więcej za złp. 15 każdy, tak ażeby chleba nie brakowało ani dla mieszkańców, ani dla przejezdnych. Chleb na targu »według stateczności« zarówno żytni, jak i biały ma być »słusznie« wypieczony i posolony. »Pomniejsi« piekarze także piec mają »proportione« tak »ażeby miastu była wygoda«.

Nie wyróżnia się od innych cechów niczem stanowisko piekarzy cechowych wobec niecechowych. Z piekarzami niecechowemi w spółki wchodzić nie wolno. Piekarze, stojący po za cechem, powiada statut, czy to katolicy, czy żydzi, czy piernikarze mieszkający na miejskim, czy na dworskim gruncie, nie mają przeszkadzać cechowym. Sprzeciwiający się temu przepisowi (turbator) płaci 10 grzywien. Chleba żytniego (rżanego) ani mąki nie wolno przywozić na targ inaczej jak w dni wolne targu, czy jarmarku, wtedy zaś »każdy oddać będzie powinien do

cechu powinność od wozu groszy sześć, od tłomoczka groszy dwa, od każdej krobli obwarzanków groszy cztery«.

Takie same ostre zastrzeżenia wobec niecechowych, zwanych niekiedy partaczami, mają również inne cechy w swoich statutach. Bednarze wykluczają od wszelkiej roboty cechowych braci, którzy nie mieszkają w mieście, lub wędrują.

Surowo prześladuje cech krawiecki partaczów, zw. stuchlarzami (sturarze = störer). Na milę dokoła miasta nie wolno im roboty krawieckiej przyjmować, jak również Uścianom zakazuje urząd ich zatrudniać. Podobnie mistrzom krawieckim z miast innych (gąsietnicy albo tandetnicy), sprzedawać wolno szaty lub sukna tylko w czasie jarmarków, a i za to płacą do cechu uścieckiego 12 groszy na kwartał.

Partacze, nie trzymający cechu z kuśnierzami, ulegają tym samym przepisom, co w cechu krawców. Żydom i przekupniom nie wolno u nich kupować, ani handlować zakupionymi u nich kożuchami, które cech ma prawo im zabrać. Cech kuśnierski stosuje również swoje przepisy do czapników, których rzemiosło wykonywa. Przekupniom nie wolno podszywać czapek.

Bardzo wyraźnym jest charakter religijny cechów uścieckich. Każdy cech jest bractwem, pozostającem pod wezwaniem jakiegoś świętego: a zatem bednarze i spólnicy zostają pod opieką św. Anny, krawcy św. Stanisława, rzeźnicy św. Krzyża, szewcy św. Kryspina, kuśnierze św. Antoniego, a piekarze św. Agaty.

Na cześć tych świętych cechy odprawiają stałe nabożeństwa, mają chorągwie z ich wizerunkami, a przy każdej sposobności, bądź to schodząc się, bądź też naznaczając kary, cech zbiera ofiary w wosku, a niekiedy i w pieniądzach na cele kościoła. Gdy umrze brat cechowy wszyscy inni muszą być na pogrzebie: był to sposób oswojenia braci ze śmiercią, nietylko hołd oddawany zmarłemu (statut krawców). Gdyby zmarły brat nie pozostawił

pieniędzy na pogrzeb, cech opłaca koszta. Tak samo skromny pogrzeb »za groszy dwanaście« nakazują krawcy sprawić towarzyszowi, gdyby zmarł za miastem, inne cechy nie mają postanowień tak wyraźnych.

Święcenie niedzieli przez nabożeństwa i powstrzymanie się od pracy jest wśród cechów uścieckich powszechnem. Jedynie statut bednarzy pozwala na wyjątek. Statut piekarski wymienia dni, w których sprzedaż pieczywa jest zakazaną, t. j. soboty przed Bożem Narodzeniem, Wielkanocą i dniem Zesłania Ducha Świętego. Zakaz sprzedaży w same święta byłby prawdopodobnie zbytecznym.

W ścisłym związku z charakterem religijnym cechów stoją czynione tym bractwom legaty. Odsetki z nich bowiem mają zawsze określone przeznaczenie na nabożeństwa za dusze ofiarodawcy lub jego rodziny. Zapisy czynione były w pieniądzach, lub w roli. O ile zapisaną była kwota pieniężna, najczęściej 100 złotych, umieszczano ją na zastaw prywatnego gruntu, wkładając na właściciela obowiązek płacenia odsetek, zwykle 5%, do cechu. Jeżeli cech otrzymywał rolę, t. zw. cechową, obliczaną na zagony, poddzierżawiał ją swym członkom, obracając czynsze na określone nabożeństwa. Legataryuszami byli najczęściej członkowie cechu. Zdarzało się przecież, że i osoby, stojące po za cechem, za tegoż pośrednictwem czyniły zapisy. O wyborze cechu rozstrzyga wówczas nabożeństwo do jakiegoś świętego. Zdarzają się nawet zapisy do dwóch cechów czynione przez te same osoby. Wytłomaczyć je można chęcią, ażeby członkowie dwóch korporacyi modlili się za duszę legataryusza.

W każdym z cechów wykazać się daje pewna liczba darów podobnych. Zapisy na korzyść cechu spólnickiego[1]) trwają od początku XVII stulecia. Oprócz zwykłych kwot po złotych 100 zdarzają się także większe sumy.

---

[1]) Arch. Pr. Sk. 25464 Rf. 6/1603.

W 1611 r. Krzysztof Grzymowski przekazuje cechowi 400 złotych, w 1751 r. ks. Jakób Bieńkiewicz 300 czerwonych złotych (licząc 17 złotych p. na 1 czerwony), z warunkiem, ażeby kościołowi na nabożeństwo do św. Anny płacono z tych kwot 6%. Rozpożyczanie legatów i umieszczanie ich na roli dokonywa się w »domu sądowym« przy całym magistracie na grunty »stron potrzebnych«, pod odpowiedzialnością starszych cechu. Obecnie cech spólnicki posiada koło 6 morgów ziemi, które kolejno dzierżawi jedna lub druga połowa braci, za opłatą 2 koron od zagona, a 32 od morgi.

W cechu kuśnierskim znajdują się akty legatów, ciągnące się przez cały wiek XVIII. W 1715 r. Małgorzata Kociołkówna ze swoich czterech zagonów roli oddaje dwa do cechu szewckiego, dwa do kuśnierskiego, ażeby w obu być do »katalogu« wraz z rodzicami wpisaną. W 1753 r. Walenty Smolikowski leguje 110 zł. »uważając, że rzeczy na świecie wszystkie znikome, w których się człowiek kocha«. Suma wszystkich legatów w cechu kuśnierskim wynosi pod koniec XVIII wieku 890 złp., płynie z nich dochód 36 złotych 22 groszy. Ta suma stanowi zupełną własność cechu, z którą, jak mówią dokumenty »wolno będzie co chcieć czynić: dać, darować, zafrymarczyć, zaprzedać i na jak najlepszy swój pożytek obrócić«.

Cech rzeźnicki prowadzi w drugiej połowie XVIII w. procesy o cechową rolę. Najważniejszym jest proces przeciwko Szczepanowi Szywalskiemu, któremu, gdy popłynął do Warszawy z towarem, przyaresztowano 12 zagonów nie dopuszczając aby je obsiano.

W cechu szewckim i krawieckim znajdują się dowody, że w XVII wieku ministrowie dzierżawili cechowe grunty i opłacali za nie czynsze t. zw. salarium. Cech szewcki posiada dziś tylko jeden mórg gruntu i poddzierżawia go aż czterem członkom. Pod koniec XVIII stule-

cia[1]) oddawano grunt cechowy dwom braciom z warunkiem, ażeby był dobrze uprawiony, nie zapuszczony i ażeby płacono z niego podatki. Na cech krawiecki przez cały wiek XVIII bywają czynione zapisy w roli i w pieniądzach. Pojawia się też oryginalny rodzaj legatów, t. zw. »żelazne« krowy, z których właściciel opłaca stały czynsz do cechu. Skoro taka krowa padnie, użytkownik jej kupić musi inną. Obecnie cech krawiecki niema gruntu, a majątek w pieniądzach wynosi 4800 koron.

Pamięć o wielu legatach ginie z czasem, tembardziej, że użytkownicy, zacierając różnice między własnym, a powierzonym lub wydzierżawionym im gruntem, czy majątkiem niechętnie o nich przypominają. Wykaz legatów, o których w papierach cechowych przeważnie niema wzmianki, sporządził urząd uściecki w 1783 r., wyliczając w cechu:

szewckim . .	6	legatów	na	sumę	133	flor.	45	krz.
krawieckim .	5	„	„	„	135	„	—	„
kuśnierskim .	7	„	„	„	158	„	45	„
spólnickim. .	11	„	„	„	425	„	—	„
rzeźnickim. .	6	„	„	„	150	„	—	„
	i 14 zagonów roli.							

Pamięć o tych sumach o ile nie zostały wydane na budowę ołtarzy lub sprzeniewierzone, zatraca się przecież[2]).

Wykroczenia wszelkie przeciw cechowym postanowieniom idą przed sąd cechowy. Tak zwany cech gajony rozsądza zatargi między braćmi i orzeka o winie oskarżonych. Jakim jest skład sądu cechowego, niewiadomo. Na czele jego stoi starszy cechmistrz. Cechmistrze mają również obowiązek brać udział w sądach urzędu miejskiego, gdy chodziło o ważniejsze spra-

[1]) Świadczą o tem kontrakty z lat od 1790—1804 r.

[2]) Okazuje się to z wezwania, jakie w 1848 r. otrzymują cechmistrze, ażeby wylegitymowali się z zapisanych im pieniędzy. Akt ten obejmuje wykazy z 1783 r. Arch. Pr. Sk. 25464. Rf. 6/1603.

wy. W 1759 r. np. pojawiają się skargi przeciw cechmistrzom z cechów rzeźnickiego i szewckiego, że nie przyjmują udziału w sądach miejskich.

Kompetencyi sądu cechowego podpadają nietylko przekroczenia, popełnione w samym cechu, ale również postępowanie cechowego brata i po za cechem. Cech szewcki np. pilnuje, ażeby bracia oddawali sobie wzajemnie długi. Jednego ze swoich członków karze więzieniem za bójkę, stoczoną przy wódce i miodzie z p. Czernekiem, żołnierzem regimentu Rpptej, a to dla tego, że jest »mieszczanin i nie powinien bratać się z żołnierzem«. Normą postępowania sądowego jest prawo magdeburskie, Cechmistrze zasądzają na kary w wosku, pieniądzach. a nawet na więzienie, a w razie oporu odwołują się do pomocy sług miejskich. O ile zaś chodzi o przewinienie cechmistrza, sądzą go wójt i ławnicy. Niezadowolony z wyroku cechowego odwołać się może do miejskiego urzędu. Cechy starają się przecież utrudnić tę apelacyę: szewcy nakładają za nią opłatę do cechu 2 grosze, krawcy aż 12. Treścią rozpraw w cechu gajonym były najczęściej drobne sprawy o niestawienie się na schadzki o wymysły, bójki. Bardzo wiele materyału do rozpraw dostarczały legaty. Niejednokrotnie urząd powoływany był na świadka lub arbitra przy legowaniu sum pieniężnych i gruntów, lub wypożyczaniu ich i oddawaniu w dzierżawę. Urząd rozstrzygać również musiał zatargi między cechami. Koło 1647 r. spierają się kuśnierze z rzeźnikami o barany, z których pierwsi zabierali skórę, drudzy mięso˙ Cech krawiecki wkracza w 1723 r. w kompetencyę kuśnierskiego, biorąc futra do szycia. Cech spólnicki, nie mogąc dać sobie rady ze sporami wśród członków, odwołuje się w 1763 r. do urzędu i otrzymuje decyzyę, aby się stosował do artykułów swego statutu »nie następował sobie na przywilej, a w sprawach ważnych odwoływał się do wójta«. Gdy cech uznawał swoją niekompetencyę, sam odwoływał się do urzędu i przekazywał mu sprawę, np.

o dzieciobójstwo, uznawszy ją za kryminalną (cech kuśnierski w 1747 r.). W 1752 r. podnosi Antoni Kredkowicz, wójt uściecki, sprawę przeciw całemu cechowi kuśnierskiemu, iż powołując się na sfałszowaną kopią przywileju, bez daty ani podpisu notaryalnego »oprymuje« nowo wstępujących braci i nie pozwala im czytać przywileju. Za złamanie prawa najjaśniejszych królów, z polecenia starosty wójt skazuje braci starszych na więzienie dwudniowe i karę 14 grzywien dla dworu, 7 dla urzędu, wosku 6 funtów dla kościoła i tyleż dla urzędu. Ośmiu średnich braci skazuje na 6 godzin wolnego więzienia i zapłatę po pół funta wosku. Cech apeluje od tego wyroku do starosty.

Częstemi są sprawy o dyffamacyę, potwarze rzucane na żony lub córki, o złodziejstwo, cudzołóztwo, najrzadziej zaś wspominane są zatargi mistrzów z uczniami i czeladnikami. Takie zatargi ponawiają się przecież kilkakrotnie w cechu kuśnierskim między 1718 a 1721 rokiem. Majstrowie skarżą się na czeladź i uczniów, że czas mitrężą, bawią się, a żądają »należytego wochlonu«. Sąd czyni zadość formalności, wysłuchuje obie strony, ale zasądza czeladź i uczniów. Spadają na nich plagi po 10, 15 i 20, oraz zasądzenie na dalszą pracę u tego samego majstra. Zdarza się przecież także kara więzienia na majstra, który nie chce wziąść chłopca do nauki. Księgi sz-wckiego cechu wypełnione są przeważnie przez sprawy, wytaczane przed forum cechu. Ze spraw zawodowych zwraca uwagę sprawa z 1697 r. o kupno skór u różnych drobnych handlarzy. Pada skarga, iż bracia cechowi postępują nieuczciwie i bezprawnie. Gdy chodzi o spór brata z cechmistrzem, zaprasza się cechmistrzów z cechu innego, najczęściej rzeźniczego, gdyż własna kompetencya nie wystarcza.

Sądy cechowe, działając na podstawie tego samego prawa magdeburskiego, co sąd miejski, zastępowały go w kole swych członków. Sąd cechowy ma pewną samo-

dzielność, ale kompetencye obu sądów, miejskiego i cechowego, krzyżują się nieustannie, podobnie jak się wzajemnie uzupełnia, zasiadający w nich personel.

Rozpatrzywszy przywileje cechów rzemieślniczych w Uściu, oraz życie wewnętrzne tych korporacyi, o ile na to pozwalał materyał, postawić należy pytanie, jak licznymi byli ich członkowie? Odpowiedź wypaść musi bardzo niekompletnie i nierówno, dać ją też trzeba dla każdego cechu osobno. Porównawcza tabelka zaś będzie bardzo mało dokładną.

W cechu krawieckim regestr braci krawców wymienia w dniu 12 sierpnia 1618 r. 19 młodszych i starszych. W drugiej połowie XVII stulecia liczba członków waha się między 10 a 14: w 1664 r. wymienia księga cechowa z imienia i nazwiska 10 braci, którzy opłacili po 4 grosze cechowej wkładki. Taksa poborów cechowych z 8 stycznia 1680 r. wymienia 12 braci, z którycb każdy płaci 6—8 złotych polskich. Protokoły schadzek stają się obszerniejsze, podają imiona i nazwiska obecnych, liczba członków zmienia się, ale nie przekracza 14. W 1695 r. spotykamy dwa rodzaje braci: 11 cechowych i 8 przytomnych, którzy »powinności wszelkie, odprawować powinni«. Liczba członków cechu wynosiłaby zatem 19. W 1748 r. łączy się cech krawiecki z tkaczami, których przystępuje ośmiu, stwierdzając umowę podpisami. W 1798 roku, zgodnie z uchwałą cechu, obecnie już krawieckiego i tkackiego, przystępuje doń 29 tkaczów z odległego o 6 kilometrów miasteczka Szczurowa.

Spis cechowy z 1801 r. podaje nazwiska 25 braci. Godnem uwagi jest, że wszystkie nazwiska mają końcówki ski, gdy dawniej przeważały takie, jak: Grzesicha, Rosa, Rachwał, Konewczyk, Olexik, Śliwka i in. Z tych 25 nazwisk zaledwie 7 noszą zamieszkałe dotąd w Uściu rodziny, inne zatem wymarły lub zmieniły miejsce zamieszkania. Obecnie do cechu tkacze nie należą. Z zapisanych 20 członków tylko czterej są krawcami, inni, albo

znając krawiectwo nie zajmują się niem wcale, albo zapisani zostali do cechu przez ojców krawców i pozostają w nim dotąd. Upadek cechu bowiem jest bardzo niedawny. Jeszcze lat temu dziesięć cech pobierał od tkaczów i tych, którzy używali łokcia, nici lub warsztatu po 2 ct. na rok. Cechmistrz zaś miał prawo sprawdzania, o ile wyrabiane płótno trzyma przepisaną szerokość.

Cech spólnicki liczył pod koniec XVII w. 10 członków, którzy obowiązkowo dają składkę na suche dni. W 1704 r. staje do ołtarza ze świecami 29 braci, których nazwiska książka notuje. Wśród nich wraz z żonami należy do cechu 12-tu. Z pośród właściwych członków jest jedna kobieta, wdowa Pawłowa Curełka, która spełnia widocznie powinności cechowe. Nazwiska 29 braci, oraz 12 ich małżonek powtarzają się raz jeszcze w rejestrze powinnóści cechowej. Liczba 29, czy 41 członków dwukrotnie stwierdzona, nie ulega zatem żadnej wątpliwości. Rejestr braci z 1743 r. wymienia 31 nazwisk, braci i starszyzny cechowej, a spis z 1764 r. już tylko 9 [1]), koło 1852 r. jest członków 14—16, w 1868 r. 18. Pierwsza połowa XVIII stulecia stanowi przeto okres wyjątkowego rozwoju cechu spólnickiego, należą doń podówczas bednarze, stolarze, kowale i kołodzieje.

Obecny cech spólnicki jest bractwem o charakterze

---

[1]) Obok nich bardzo pięknem pismem wpisany znajduje się następujący wierszyk:

Tu bracia zapisani
Którzy wstępne dają
Do skarbu świętej Anny
Na światło składają
Na co się zgadzają
Cechmistrze także bracia
A młodzi zaś dają
Za przywilejem naszym
Jego się trzymamy
Bo według niego wszędzie,
Zawsze zwyczaj mamy.

przeważnie religijnym, członków liczy 22, a wśród nich stelmachów, cieślów, kowali, 1 murarza, 1 młynarza, 1 rymarza i 1 zegarmistrza. Cech sprawia członkom niezamożnym pogrzeby, dla każdego ze zmarłych zaś stawia 24 świec przy katafalku i funduje żałobne nabożeństwo. Cech stara się o światło do ołtarza swego patrona i urządza żałobne msze za wszystkich członków. Poczęstunki i schadzki obowiązują wszystkich. Spraw zawodowych wspólnych wobec różnorodności rzemiosł nie może być. Cech wyróżnia się jednak korzystnie wśród innych, przez to że należą doń istotnie rzemieślnicy.

W cechu szewckim liczba braci najwyższą jest pod koniec XVII stulecia. W 1695 i 1696 r. wynosi 26 i 27, w 1698 spada do 17-u i, o ile podane są nazwiska, utrzymuje się przez cały wiek XVIII. Obecna liczba członków wynosi również 16, wśród nich znajduje się 12 szewców, inni nie uczyli się rzemiosła, ale wogóle Uścianie uważają należenie do cechu za rzecz »godną«. Oprócz cechowych znajduje się w Uściu jeszcze kilkunastu szewców. Wśród cechowych ani jeden niema czeladnika lub ucznia.

Niewiadomo ilu członków liczył w XVIII stuleciu cech rzeźników, było przecież ciągle 9 jatek. W 1823 r. jest jeszcze 9 braci, w 1848 już 17-u, obecnie 13-u braci, z których żaden nie jest rzeźnikiem. Jest to bractwo religijne i towarzyskie.

Księgi cechu kuśnierskiego podają liczbę braci w r. 1706 na 12, a w 1752 na 18. Obecnie cech ten liczy 17 członków, z których jeden tylko jest kuśnierzem.

Sprobujmy zestawić liczbę członków cechów uścieckich w porównawczej tabelce:

	Spólnicy	Szewcy	Krawcy	Rzeźnicy	Kuśnierze	Piekarze
Przed 1650 r. .	—	—	19	—	—	—
m. 1651—1702 .	10	26, 27, 17	10, 14, 19	—	12	—
» 1701—1750 .	29, 31	17	27	—	18	—

	Spólnicy	Szewcy	Krawcy	Rzeźnicy	Kuśnierze	Piekarze
m. 1751—1800 .	9	17	—	—	—	—
Po 1801 r. . . .	14, 16	16	25	9, 17	—	25
Obecnie . .	22	16	20	13	17	16

Od lat 50 istnieje w Uściu bractwo, do którego zapisują się rolnicy, o ile nie należą do żadnego innego. Jest to t. zw. cech oracki. Założone w 1857 r., jako bractwo św. Izydora, przybiera formy i nazwę cechu. Cech oracki nie posiada roli, ma za to majątek w pieniądzach, złożony z 50 legatów po 40 flor. każdy, oraz z wkupnego, które wynosi 6 złr. od członka. Członków liczy 12-u, wyłącznie mężczyzn, którzy schodzą się 10 maja, w dzień św. Izydora i składają rachunki z zawiadywania dochodami i majątkiem. Na koszta schadzek, o których zawiadamia się członków przez obesłanie cechy, upłaca każdy 40 centów. Podobnie jak inne cechy mają oracze halebardy, chorągiew i spełniają posługi religijne. Ustawa bractwa wymienia jako cel:

a) wspólną modlitwę,

b) ćwiczenie się w cnotach chrześciańskich i obywatelskich,

c) wspólne czytanie i wypożyczanie książek.

Cele te tylko w części są spełniane: od członków wymaga się nieposzlakowanej uczciwości, przyjmuje się oprócz Uścian »rodaków« z Niedar, Popędzyny, Baraczkowa, a zatem ze wszystkich wsi sąsiednich. Członek nieuczciwy lub nie spełniający przepisów zostaje z bractwa wykluczony. Cech zaleca życie nieskazitelne i bogobojne, dobre wychowywanie dzieci, trzeźwość. Należą tu przeważnie zamożni gospodarze, mieszczanie i włościanie, przyjmowani są jednak ci niechętnie. Wstępne obliczano z początku na 20 złp., potem na 5 złr., a dochody cechu

obracane są zawsze na cele nabożne. Wspólnych czytań ani wypożyczania książek bracia nie uznają, biblioteczki cech nie posiada, bo jakkolwiek mówi o tem ustawa, nie wierzą, aby się mogli cośkolwiek mądrego z książki dowiedzieć.

Stowarzyszenie obiera cechmistrzów, obseła cechę, poddaje się nadzorowi uścieckiego urzędu gminnego, który zatwierdza cechmistrza. Tylko obywatel miasteczka może dojść do tej godności.

Za ósmy cech uważają Uścianie istniejące od lat 20 bractwo serca Maryi, które posiada własny ołtarz i spełnia na równi z cechami posługi kościelne. Przeważają tu kobiety, w liczbie 12-u. Oprócz tego należy do bractwa 7 mężczyzn.

Dzieje cechów w Uściu Solnem nasuwają kilka uwag ogólniejszego znaczenia.

Powstanie cechu odpowiadać mogło istotnej potrzebie, która była wyrazem ekonomicznej konieczności zbiorowego regulowania interesów, albo też było przejawem zwyczaju, dążności towarzyskich, naśladownictwa i t. p. Pomimo, że przywileje przybierają analogiczny charakter, że pewne ogólne formy każdy cech zachowywać musi, to przecież treść wyraża poniekąd ów faktyczny stan rzeczy. Ekonomiczny podkład dla powstania cechu najwyraźniej występuje dla rzemiosła bednarzy, którzy mieli stałe zatrudnienie, dzięki zapotrzebowaniu magazynu soli i handlu tym produktem. To też przywilej bednarski, jakkolwiek nie ustanawia samodzielnej korporacyi, obejmuje najwięcej przepisów istotnie gospodarczych i zawodowych. Ten zawodowy charakter nie mógł się już utrzymać w cechu spólnickim z powodu zbyt wielu i nadto różnorodnych rzemiosł, które cech ten obejmował. To też właściwie zawodowe przepisy odnoszą się tylko do głównego rzemiosła, tj. bednarzy.

Na gruncie rzeczywistych interesów już nietyle zawodu, co ogólno-miejskich, powstały cechy rzeźników i piekarzy. Mięso i pieczywo, jako niezbędne artykuły codzienne, nie mogło być traktowane narówni z przedmiotami, które, jak buty, ubranie lub kożuch sprawiano raz w rok lub nawet co parę lat. Zabiegliwy urząd miejski nie pozostawia tedy dostarczania tych przedmiotów swobodnej inicyatywie interesowanych, ale stawia dokładne normy, pozwala przywozić mięso socharzom, nakazuje wypiekać pewne ilości chleba, nakłada taksy, słowem, pomijając interesowane jednostki, ma przedewszystkiem na oku dobro ogółu.

Ponieważ warunki ekonomiczne uległy zmianie, t. j. 1) potrzeby mieszkańców zaspakajać mogą równie dobrze rzemieślnicy cechowi, jak i niececbowi, 2) miasteczko zbiedniało i że tak powiemy schłopiało, zatracając po części swój miejski charakter, cechy w XIX stuleciu tracą również swoje znaczenie ekonomiczne. Utrzymują się też przedewszystkiem prawem bezwładności, które tem silniej działa w kompleksach tak mało dotkniętych zmianami z zewnątrz, jak nasze miasteczko. Po za tem utrzymują się jako korporacye towarzyskie oparte na tradycyi, dają sposobność pewnej grupie do wyróżnienia się z pośród innych, tworzą niejako arystokracyę. Z upadkiem życia ekonomicznego nie upadło, ale może nawet wzmogło się religijne znaczenie cechów, bo jest ono właściwą wypełniającą je treścią. Cech daje gotowe formy do zbiorowego wypełniania obrzędów kultu. Dla tego też i nowo tworzące się korporacye, które nigdy interesów zawodowych nie miały, przez naśladownictwo, przez prawo społecznego mimicry przybierają formę cechów. Mieszkańcy pielęgnując przeżytki form, które świadczą o minionej świetności ich siedziby, starają się mnożyć grupy o tym samym charakterze.

ROZDZIAŁ IV.

Mieszkańcy Uścia Solnego, pomimo miejskiego charakteru tej miejscowości byli przedewszystkiem rolnikami. Wskazują już na to omawiane powyżej akty z XVI i XVII wieku, w których mowa o pastwiskach, łanach, lasach. Od końca XVII wieku aż do czasów austryackich, jak świadczą księgi sądowe, obracają się wszystkie spory, zatargi, procesy mieszczan, dokoła szkód w polu czy inwentarzu, dotyczą spółek dla sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego, czy też pożyczek, zaciąganych na grunty. Testamenty rozporządzają przedewszystkiem posiadłością gruntową i stojącemi na niej domostwami. Jest przeto sprawą pierwszorzędnej dla życia miasteczka wagi, jak przedstawiała się w niem kwestya rolna, a zatem podział gruntów, ich obszar, i otrzymywane z danej jednostki gruntu plony.

Ciekawe na te sprawy światło rzuca spis gruntowy z 1789 r., na który powoływaliśmy się już parę razy, przeprowadzony dla celów podatkowych, prawdopodobnie jako księga katastralna, jakkolwiek bez zachowywanych przy katastrze zwykłych formalności. Nasz spis gruntowy powstał dzięki uznaniu konieczności nowego opodatkowania gruntów w wykonaniu patentu Józefa II (z 18-go kwietnia 1785 r.), który zarządzał pomiary gruntów i spisy katastralne. Ponieważ jednak prawidłowe sporządzenie gruntowego katastru byłoby zajęło zbyt wiele czasu, odło-

żono jego wykonanie. Dopiero w 1817 roku zarządzony został na zasadzie dokładnych pomiarów geometrycznych, nowy kataster, którego przeprowadzenie w Galicyi odciągnęło się aż do 1846 r. Tymczasem zaś po 1785 roku geometrycznie mierzone być miały tylko obszerne lasy i góry niedostępne, grunty zaś wymierzali sami właściciele pod nadzorem urzędników patrymonialnych. Uważanem to było za specyalne dla właścicieli ustępstwo, podobnie jak i to, że podatki, nałożone na podstawie nowych obliczeń, co do swej wysokości, przekraczać nie miały płaconych dawniej kwot i zastępować opłatą pieniężną wszystkie dawniejsze świadczenia w naturze. (Patent z 10/IX 1789 r.) [1]). Urzędnicy zaopatrzeni w odpowiednie instrukcye pouczali włościan, w jaki sposób przeprowadzać pomiary. Obok pomiarów przeprowadzono obliczenie dochodów z gruntu na podstawie zeznań właścicieli o ilości otrzymywanych produktów rolnych, ocenianych podług współczesnych cen targowych. Cała suma podatkowa (Grundsteuercontingent) rozdzielała się pomiędzy pojedyncze kraje Austryi, które z kolei rozkładały ją według miejscowości i parcel gruntowych. Każda parcela opłacała kwotę proporcyonalną do przychodu gruntowego, a podatek stawał się w taki sposób częścią surowego dochodu t. j. przychodu. Należało przecież uwzględniać czynione na grunt nakłady, które oceniano przeciętnie, biorąc pod uwagę wszystkie rodzaje uprawy. Przeciętny wydatek, zależnie od rodzaju uprawy, podwyższały lub obniżały władze patrymonialne, ażeby uniknąć niesprawiedliwości. W taki sposób grunty, nadające się pod uprawę extenzywną, a zatem wymagające mniejszych wkładów, opłacały wyższy podatek, niż uprawiane intenzywnie. Od każdych 100 florenów surowego dochodu, płacić tedy miały:

---

[1]) Ten i następne patenty p. Verordungen und Gesetze Josephs II. 1789 r. I. t. 17.

Pastwiska, zarośla i lasy . . .	21 fl.	15 krz.
Łąki i ogrody	17 „	55 „
Role i winnice	10 „	$37^1/_2$ „

Ponieważ podatek obliczany był nie podług jednostki gruntu, ale od każdych 100 florenów dochodu, wyższa jego skala dla gorszych gruntów staje się zrozumiałą. W Galicyi obliczano dochody o trzecią część niższe, niż w krajach koronnych. Rozporządzenie cesarskie dodatkowe (Patent z 17/IX 1789 r.) nakazuje rozpocząć spis gruntowy 1 listopada 1789 r. data zaś, stwierdzająca jego wykonanie (30 listopada t. r.) świadczy, iż przeprowadzono go w Uściu Solnem w ciągu miesiąca. Ponieważ reforma podatkowa została cofnięta (patentem z 9/V 1790 r.) spis z 1789 r. nie służył za podstawę nowego opodatkowania (Leopold II przywraca dawniejsze, obowiązujące w każdym kraju podatki), przedstawia jednak nadzwyczaj cenny materyał. Wobec małej zmienności stosunków w naszem miasteczku, uważać można otrzymane cyfry za typ układu własności rolnej, przychodów i plonów przez cały wiek osiemnasty. Ten wniosek nie wyda się zbyt śmiałym, skoro z jednej strony zestawimy dzisiejszy podział własności gruntowej w Uściu z istniejącym w 1789 r., z drugiej (w rozdziale następnym) przypatrzymy się powolnemu przyrostowi jego ludności, zarówno w stuleciu poprzedzającem spis, jak i w następujących po nim lat dziesiątkach.

Nasza księga gruntowa wymienia:

1) »posiadaczów, którzy swej zwierzchności i księdzu plebanowi Uścia i Szczepanowa dziesięcinę w gotowych pieniądzach oddają«, a zatem tych, którzy są istotnymi posiadaczami gruntu, mają zaś obowiązek płacenia podatków staroście i dziesięciny dla kościoła. Takich spis wylicza 170, a dochody ich podaje na 9062 fl. 53 krz.

2) Siedmiu posiadaczów »którzy zwierzchności w gotowych pieniądzach, a dziesięciny żadnej nie oddają«. Są to, jak tłomaczy uwaga dołączona na końcu księgi, obywatele zamieszkali w samem mieście, prawdopodobnie

w rynku, którzy dziesięciny kościelnej nie płacili [1]). Przychody gruntowe tej kategoryi podane są na 134 fl. 34 krz.

3) »Posiadacze, którzy zwierzchności swojej gotowemi pieniędzmi i dziesięcinę pieniężną ks. plebanowi do Uścia Solnego i do Szczepanowa oddają, którzy dla szczupłej osiadłości do klasy chałupników należą«. Jeżeli poprzednią kategoryę uważać można było za rękodzielników, którzy tylko dodatkowo gospodarowali na gruncie, ta ostatnia wyraźnie przedstawia małorolnych mieszczan rolników. Liczba ich wynosi 27, a wspólny dochód 85 fl. 19 krz.

4) »Posiadacze, którzy do klasy chałupników należą, a dziesięciny żadnej nie dają«, a zatem kategorya chałupników, odpowiadająca drugiej klasie posiadaczów, tylko z mniejszą posiadłością rolną. Jest ich 28, a dochód ich zostaje podany na 45 fl. 51 krz.

Wszystkie powyższe kategorye są to ludzie wolni, mieszczanie. Inną zaś jest kategorya 5-a) »Poddani, którzy powinność swą w naturze ks. plebanowi do Uścia Solnego odbywają«. Pleban otrzymuje wyraźne pozwolenie korzystania z pańszczyzny jeszcze przez 2 lata. Ustanawia się również cena tej pańszczyzny, a mianowicie pieszego dnia na $6^1/_2$ krz. Poddanych jest 5, a odbywają oni 114 dni pieszej roboty, to znaczy po jednym dniu na dwa tygodnie. Otrzymywany przez tych poddanych przychód gruntowy wynosi wogóle 60 fl. 54 krz.

Zestawmy te różne kategorye posiadaczów, a otrzymamy następującą tabliczkę: (Patrz str. 97).

Zastanawia nas tu zwolnienie od dziesięciny kościelnej drugiej i czwartej kategoryi. Obie uważać musimy za warzywników, którzy, jako obrabiający pole motyką

---

[1]) Na końcu księgi znajduje się adnotacya następująca, która do tej kategoryi odnosić się zdaje: »miejscy posiadacze mają w gotowych pieniądzach powinności swoje jedynie zwierzchności odbywać«.

	I.		II.		III.		IV.		V.[1]	
	Floreny i kreizery									
Dochody ogólne . . .	9062	53	134	34	85	19	45	41	60	54
Dochód na jednego posiadacza	53	18	19	13	3	9	1	38	12	11
Liczba posiadaczów .	170		7		27		28		5	

od dziesięciny są uwolnieni[2]). Przypuszczenie to potwierdzają liczne wzmianki o hodowli warzyw w Uściu.

Ogólny obszar roli podaje nasz spis na 2075 morgów 1083 s., a mianowicie:

Roli mg. 727 s. □ 812 oraz łąki mg. 1347 i s. □ 271. Podane są również liczby »pożytku« z ziarna t. j. czterech najważniejszych gatunków zboża, oraz siana i potrawu. Zbiór zboża w korcach podaje spis w następujących cyfrach:

Pszenicy . . .	4821.79
Żyta	1288.25
Jęczmienia . . .	6450.89
Owsa	203.18

Oprócz tego wylicza 8396.13 centnarów siana, t. j.

Siana słodkiego (z łąk suchych). . .	7026.07
Siana kwaśnego (z łąk mokrych . .	307.80
Potrawu	1062.26

---

[1]) Poddani otrzymują tedy znacznie wyższy dochod przeciętny od chałupników.

[2]) Vol. Legum Inwentarz, str. 187 czytamy: Tak z pól, jak i z ogrodów (dziesięcina) ma być płaconą zupełnie, prócz rzepy, maku, kapusty, cebuli, czosnku i t. p., oraz na cokolwiek tylko motyką się kopie w ogrodzie, z tego dziesięcina nie idzie.

Obliczenie przeciętne z morgi daje nieprawdopodobnie wysoki rezultat (koło 17 korcy), najwyraźniej zatem wykazane zbiory zboża nie mogły być obliczeniem plonów z jednego roku. Zbiory siana nasuwają za to mniej wątpliwości.

Dokładne wyszczególnienie posiadanych parcel gruntowych, zbiorów i dochodów pozwala zużytkować spis z 1789 r. według dziś używanych metod statystycznych i porównać stosunki z końca XVIII stulecia z istniejącymi obecnie. Księga wylicza 2.152 parcele [1]) jako domy, stodoły, podwórca, pola, łąki lub ogrody z podaniem nazwiska właściciela, niekiedy kilku właścicieli, jeżeli dany przedmiot należał do kilku posiadaczów, oraz numeru danej posiadłości, do której jednostka podatkowa należy [2]). Nazwiska właścicieli i numery ich posiadłości powtarzają się po kilka i kilkanaście razy przy każdej należącej do nich parceli. Są to obliczenia tak dokładne, że pozazdrościć by im mógł niejeden współczesny, przy pomocy zawodowych geometrów sporządzony kadaster gruntowy.

Jak widać z księgi gruntowej miasteczko nasze składało się z następujących 10 dzielnic:

Miasto Uście Solne.

Niwa kąt od Raby do Raby.

---

[1]) Materyał ten jest uszkodzony, brakuje mu kilku stronnic (85 i 86 oraz 90—95), pomimo to obliczenia nasze przeprowadzić się dały dla 237 gospodarstw.

[2]) Część ta zaopatrzona jest w nagłówek: »Cyrkuł bocheński, Starostwo Uście Solne, Gromada miasta Uście Solne. Teraźniejszego possesora JWP. Franciszka Zieleńskiego, kasztelana bieckiego, starosty uyskiego«. Składa się ona z formularzy, opatrzonych niemieckiemi i polskiemi nagłówkami, które podają rozmiary gruntów w morgach i sążniach kwadratowych, licząc 1 mg = 1600 s. □ oraz łąk i ogrodów na taką samą miarę obliczanych. Łąki i ogrody są uznane za to samo, w szeregu z ich obszarem podano ilości zbieranego na parceli siana i potrawu. Plony z ról podawane są zawsze w dwojakiem zbożu, a zatem w pszenicy i jęczmieniu, oraz w życie i owsie.

Niwa nazywająca się Las.
» staro-uyska.
Wygon miejski.
Niwa miejska.
» Łońska.
Łony należące do Uścia.
Niwa Rabna.
» na piasku.

Na przestrzeni tych obszarów wymienia spis 267 właścicieli, których podzielić można na przyjęte dziś kategorye, zależnie od ilości posiadanych morgów i rodzaju gruntu. Przyjąwszy obecne normy podziału posiadłości, zestawiamy obszar własności gruntowej w Uściu w 1789 roku z dzisiejszym, podanym według ostatniego spisu gruntowego z 1902 r.[1]).

Przy rozpatrywaniu tab. I. (s. 100) uderzyć nas musi układ własności rolnej niezmiernie zbliżony do dzisiejszego. Tak samo w 1789 jak i w 1902 r. koło 70% posiadłości ma obszar poniżej 5 morgów. Zaledwie 6—7% posiadłości ma obszar ponad 10 morgów, właściwą granicę osady rolnej w Uściu przed stu laty i dziś jeszcze stanowi przeto 10 morgów. Stosunki dzisiejsze wyróżniają się tem, że mieszkańcy Uścia dopomagają sobie dzierżawami, tak że granice jednostki gospodarczej (Betrieb) przesunęły się znacznie. Wnosząc z ksiąg miejskich i w 1789 r. panowały podobne stosunki, ale nie mamy materyału cyfro-

---

[1]) Cały spis gruntowy z 1789 r. rozbity został na 267 kartek, wedł. nazwisk właścicieli i należących do nich gruntów. 30 kartek nie dało się wypełnić, z powodu wyrwanych z księgi stronnic. W pozostałych 237 wpisywaliśmy każdą parcelę, oraz otrzymywane z niej plony. Na drugiej części kartki zapisywało się przychody gruntowe podług drugiej części księgi zatytułowanej »Subrepartycya«, w której wyszczególnione są dochody z ról, łąk, oraz płacone podatki.

Danych z 1900 r. dostarczyła na żądanie Akademii Umiejętności centralna komisya statystyczna w Wiedniu, za łaskawem pozwoleniem szefa sekcyi prof. Inama-Sternegg, sporządzając odpis odnoszących się do Uścia kartek.

Tablica I. **Podział i obszar posiadłości gruntowych w Uściu Solnem.**

Rok 1900. Grunta własne. Było posiadłości: Cyfry absolutne	Rok 1900. Grunta własne. Było posiadłości: Na 100	Kategorye osad	Rok 1789. Liczba posiadłości (osad)	Obszar roli mg.	Obszar roli s. □	Obszar łąk i ogrodów mg.	Obszar łąk i ogrodów s. □	Obszar gruntów wogóle mg.	Obszar gruntów wogóle s. □	Na 100 liczono: Posiadłości	Na 100 liczono: Roli morgów	Na 100 liczono: Łąki morgów	Na 100 liczono: Wogóle gruntów w tej kategoryi	Było parcel gruntowych	Na 1 morgę wypada parcel
1	2	3	4	5		6		7		8	9	10	11	12	13
52	18.41	Poniżej 1 mgi	56	10	445	9	600	19	1045	23.62	52.63	47.37	3.01	110	5.5
											100				
45	16.25	Od 1—2 mgów . . .	53	54	776	24	409	78	1185	21.09	69.23	30.77	8.78	212	2.6
											100				
101	36.81	Od 2—5 mg.	72	169	1099	68	397	237	1496	30.38	71.40	28.60	26.60	374	1.5
											100				
61	22.02	Od 5—10 mg.	88	187	944	72	386	259	1330	16.03	72.30	27.70	29.14	310	1.2
											100				
6	2.17	Od 10—15 mg. . . .	11	100	347	32	351	132	698	4.64	75.75	24.25	14.79	146	1.1
											100				
12	4.34	Powyżej 15 mg. . . .	7	117	263	50	274	167	537	2.95	70.05	29.95	18.68	88	0.5
											100				
277	—	Wszystkich osad . .	237	639	674	256	817	895	1491	—	71.44	28.66	—	1240	1.3
											100				
—	—	Wielkie uysk. pastwisko	—	—	—	—	--	1069	1493	—	—	—	—	8	—
—	—	Osad nieokreślon. bliżej	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—

wego, aby je ująć i nie możemy z tego powodu porównać. Stosunek ról i łąk najmniej korzystnie przedstawia się w najniższej kategoryi posiadłości, poniżej 1 morgi. Istotnie własność biedaków składa się często aż dotąd z jednej łączki. We wszystkich innych łąki zajmują najwyżej 30% obszaru. Podobnie wśród tej najmniejszej posiadłości spotyka się największe rozbicie gruntów. Na jedną morgę wypada aż 5.5 parcel, a zatem parcela ma przeciętnie $^1/_5$ morgi, gdy wśród największych posiadłości (powyżej 15 mg.) przeciętna wielkość parceli wynosi 2 morgi, a średnio we wszystkich osadach przypada na morgę zaledwo 1.3 parceli, parcela równa się tedy przeszło całej mordze.

Tablica druga (s. 102) oblicza obszar gruntów, na jedną osadę. Dowiadujemy się z niej, że przeciętny obszar osady w Uściu wynosił 3—4 morgów, że najniższa jej granica nie dochodziła nawet trzeciej części morgi, podczas kiedy najwyższa sięgała 24. Liczba parcel gruntowych, wypadających na jedną osadę wzrastać naturalnie musi wraz z obszarem, jakkolwiek wiemy, że najmniejsze obszary, podobnie jak się to dziś dzieje, najbardziej były rozbite. Przeciętnie składała się każda osada w miasteczku z 5 parcel, łąki stanowiły trzecią część własności, dochodząc w największych i najmniejszych posiadłościach prawie do połowy całego obszaru.

Jak się już mówiło, księga nasza podaje przychód gruntowy każdego właściciela, gdyż jest to kwota, według której oblicza się podatek urbaryalny, cel całego spisu. Przychody gruntowe, dające najwyższe sumy dla kategoryi osad od 2—10 morgów, w całem miasteczku wynoszą kwotę niecałych 9000 fl. rocznie, która nawet dla końca XVIII stulecia jest małą. Dla osad różnych kategoryi przedstawia je tablica III.

W tablicy III[1]) (s. 103) zastanawia przedewszystkiem

[1]) Przychody obliczone są na monetę konwencyjną, 1 fl. = 60 krz.

Tablica II.

Na 1 osadę w 1789 r. wypadało. | **1902 r.**

	Parcel gruntowych	Gruntów						Obszar 1 osady	
		Roli		Łąk i ogrodów		Wogóle			
		Mg.	s. □	Mg.	s. □	Mg.	s. □	Mg.	s. □
Poniżej 1 morga . . .	1.98	—	283	—	267	—	550	—	553
Od 1—2 mg.	4·00	1	44	—	533	1	577	1	924
Od 2—5 mg.	5.47	2	570	—	1516	3	486	3	513
Od 5—10 mg.	8.15	4	1498	1	236	6	134	6	1051
Od 10—15 mg. . . .	13.30	9	177	2	1486	12	63	12	1390
Powyżej 15 mg. . . .	12.57	16	1183	7	1330	23	1448	25	926
Przeciętna całego miasteczka	5.23	2	1116	1	132	3	1248	4	544

Tablica III.

Przychody gruntowe w 1789 roku.

Z osad	Przychód gruntowy						Na 1 Flor. przychodu z roli było z łąki		Przychód gruntowy z jednej osady		Przychód gruntowy z ról, należących do tej osady	
	Ogólny		Z roli		Z łąk i ogrodów							
	Flor.	krz.	Flor.	krz.	Flor.	krz.	Flor.	krz.	Flor.	krz.	Flor.	krz.
Poniżej 1 mg.	150	4	113	46	36	18	—	18.5	3	7	2	3
Od 1–2 mg.	885	8	772	48	112	20	—	8.7	16	7	14	6
Od 2–5 mg.	2742	43	2456	57	285	46	—	6.9	38	11	34	11
Od 5–10 mg.	2678	21	2444	3	234	18	—	5.7	70	46	64	31
Od 10–15 mg. . . .	1615	31	1504	9	111	22	—	44.4	146	16	136	7
Powyżej 15 mg. . . .	596	35	542	7	54	28	—	6.2	84	54	77	43
Ze wszystkich osad. .	8668	22	7833	50	834	32	—	5.07	46	26	42	54

stosunek między dochodami z ról i z łąk. Widać zeń, że właściwy dochód czerpała ludność z uprawy rolnej, dochód z trawy zaś obliczano minimalnie. Wchodzić on może w rachubę właściwie tylko na posiadłościach jednej kategoryi, najmniejszych, gdzie łąki zajmowały największy względnie obszar. Rozpatrując przychody, otrzymywane z jednej osady, widzimy stały wzrost aż do kategoryi gospodarstw o obszarze do 15 morgów. Dochody, które w gotówce z gospodarstw każdej z tych kategoryi i dziś niewiele byłyby większe, świadczą, że władze austryackie skrzętnie taksowały każdy plon. Przypuszczać można, że nie był to przychód kadastralny, ale rzeczywisty. Kategorya osad powyżej 15 mg. daje nadspodziewanie dochód przeciętny prawie o $^{3}/_{7}$ mniejszy od poprzedniej. Objaśnić to można zwykłym faktem, że najzamożniejsi posiadacze poradzić sobie umieli z władzami podatkowemi i przedstawić im dochody dużo niższe od rzeczywistych.

Obliczenie zbiorów z 1789 r. nie może być opartem na tak pewnej podstawie statystycznej, jak dotychczasowe cyfry nasze. Sądzimy przecież, że uczynić je można, uważając podane ilości zboża za plon trzechletni. Przyjmujemy tu system obliczania z 1821 r., a to na następującej podstawie:

1) Przy obu spisach używano analogicznych formularzy.

2) Przy zestawianiu przychodów z ilością zboża przekonywamy się, że były one obliczeniem na pieniądze tylko pewnej części zbiorów, mniej więcej trzeciej. Obliczano bowiem w owym czasie dla celów podatkowych:

korzec	pszenicy . .	na	3 fl.	—	krz.
„	żyta . . .	„	2 „	30	„
„	jęczmienia .	„	1 „	30	„
„	owsa . . .	„	1 „	—	„ [1].

[1]) Takie ceny dla 1798 r. podaje wzór tablicy podatkowej dla plebanii: Crescentia ex agris. — Consignatio Jurium et servitutum Nr. III. Steuersachen.

Opierając się na powyższych dowodach zużytkowujemy podane w księdze gruntowej cyfry zbiorów, uważając ilości zbóż za plon trzechletni, a zatem z odpowiednią redukcyą na rok jeden.

Jak widać z tab. IV (s. 106) nad uprawą wszelkich zbóż przeważa uprawa jęczmienia, dająca przeszło połowę wszystkich zbiorów. Wśród najliczniejszej kategoryi gospodarstw (2—5 mg.) wynosi jęczmień aż 72% ogólnego zbioru, nie spada zaś niżej jak do 42% w gospodarstwach najmniejszych. Tak wielka przewaga produkcyi jęczmienia wytłomaczyć się daje istnieniem browarów, oraz warzeniem domowego piwa. Jęczmień dawał ulubiony trunek, a po za tem gotowy grosz na wydatki, skoro na miejscu już można go było spieniężyć. Po jęczmieniu była pszenica drugiem pod względem ilości zbożem, którego ilość dochodzi aż do 43% wszystkich zbiorów, w najmniejszych zaś, a zatem często pozbawionych urodzajnej pszennej gleby gospodarstwach, spada do 22%. Tylko gospodarstwa od 2—5 morgów uprawiają małe ilości pszenicy, poświęcając się, jak już widzieliśmy, przeważnie hodowli jęczmienia. Po za tem powyższa kategorya osad, oraz najmniejsze gospodarstwa produkują dość znaczne ilości żyta. Największą produkcyę owsa mają gospodarstwa poniżej 1 morgi. Tłomaczyć tego nie należy zapotrzebowaniem ziarna dla koni, których tak małe gospodarstwa w Uściu dziś zupełnie nie trzymają, a prawdopodobnie i w 1789 r. trzymać nie mogły, lecz czy to brakiem nawozu, czy gorszymi gruntami, na których tylko owies się udawał, czy też spożyciem tańszej mąki owsianej i takichże placków przez uboższą ludność. Zbiory zboża z morgi nie dały się dla każdego gatunku określić oddzielnie, podajemy je przeto w sumie. Byłyby one przy dzisiejszym stanie produkcyi w Galicyi niskie, dla w. XVIII zatem zupełnie możliwe. Zbiory siana z łąk, należących do prywatnych właścicieli, są jak widzimy 3—4 razy obfitsze, aniżeli z gromadzkiego (wielkiego uyskiego) pastwiska.

Tablica IV.

Zbiory przeciętne roczne koło 1789 roku.

Na osadach	Zbiory zboża									Zbiory siana			Zbiór z 1 morgi	
	W korcach					Na 1000 korcy było ogólnego zbioru				Zebrano cetnarów		Na 100 cent. siana wypada potrawu	Zboże w korcach	Siana i potrawu w cetnarach
	Zboża wogóle	Pszenicy	Zyta	Jęczmienia	Owsa	Pszenicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa	Siana	trawu Po-			
Poniżej 1 morgi	44.49	9.93	7.84	18.82	7.89	223	177	423	177	116.99	51.69	44	4.45	18.74
Od 1—2 mg. . .	281.35	90.88	34.43	144.25	11.78	413	67	493	27	287.27	93.21	42	5.16	15.85
Od 2—5 mg. . .	641.42	56.81	118.46	462.46	3.68	88	185	720	7	659.97	243.98	35	3.78	13.29
Od 5—10 mg. .	1106.46	452.52	87.27	562.55	4.10	408	79	509	3	886.91	283.39	31	5.89	16.25
Od 10—15 mg. .	519.85	240.64	36.90	273.12	2.19	436	65	495	4	361.74	122.74	33	5.51	15.14
Powyżej 15 mg.	665.75	274.73	45.99	327.04	17.98	410	68	495	26	403.82	159.87	39	5.81	11.27
Ze wszystkich osad	3292.33	1125.52	330.90	1788.29	47.64	342	100	543	15	2716.70	954.88	35	5.14	14.34
Wielkie uyskie pastwisko . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4279.73	—	—	—	4.00

Rezultaty zbiorów wystąpić mogą wyraźnie dopiero wtedy, gdy obliczymy je według poszczególnych gospodarstw. Czyni to tab. V. (s. 108).

Wszystko to, co mówiliśmy o zbiorach i przychodach gruntowych[1]), omawiając ogólne ich sumy w gospodarstwach różnej kategoryi da się i do tabl. V zastosować. Powtórzenie byłoby tedy zbytecznem.

Tablice nasze wymieniają kilkakrotnie t. zw. wielkie uyskie pastwisko. Pastwisko to z obszarem w 1789 r. przeszło 1000 morgów jeszcze wielekroć wspominane jest w księgach radziecko-ławniczych. W XVIII stuleciu ma ono całą własną historyę. Jest to jedna z najważniejszych części miejskiego majątku i wielekroć służy, jako rodzaj skarbu, z którego miasto czerpie w każdej ważniejszej potrzebie. Pod nazwą pastwiska rozumiano bowiem, jak się zdaje, cały obszar należącej do miasta roli.

Sprzedaże takie dokonywają się uroczyście w obecności obranych asesorów, za przyzwoleniem starosty. Asesorów obiera urząd i pospólstwo. Po dokonaniu sprzedaży spisuje się akt uroczysty. W r. 1752 sporządzony zostaje np. akt sprzedaży, zaczynający się od słów: »Będąc my destynowani od Sław. Urzędu, jako i pospólstwa przez wniosek ich i głos jednostajny, my niżej na podpisie asesorowie do taksy (wezwani do otaksowania) superaty (zbytecznej własności), należącej do miasta w łoń-

---

[1]) Podany tu obraz przychodów oparty został na drugiej części księgi gruntowej, która je wymienia obok sum podatku. Niezgodność sum tłómaczy się brakiem części materyału, a może i niedokładnością rachunku, przeprowadzających spis gruntowy urzędników. Zdawało nam się przecież niezbędnem podanie cyfr przez nich przedstawionych, ponieważ one wyobrażają całość obliczeń, zarówno co do rozmiarów gruntu, jak plonów i przychodów. Zestawienie materyału naszego, według przyjętych dziś przez statystykę kategoryi, jakkolwiek wymagało mozolnej przygotowawczej pracy, uważaliśmy za konieczne, ono bowiem dopiero pozwala ocenić stosunki własności rolnej w Uściu według dzisiejszej naszej miary i porównać ze współczesnymi.

Tablica V.

Roczne zbiory i dochody 1 osady (gospodarstwa).

1 osada o obszarze	Zbiory zboża w korcach					Siano w centnarach			Przychód gruntowy					
	Zboża w ogóle	Pszenicy	Żyta	Jęczmienia	Owsa	Siano	Potraw	Suma cnt. siana	Ogólny		Z ról		Z łąk	
									Fl.	krz.	Fl.	krz.	Fl.	krz.
Poniżej 1 mgi .	0.78	0.17	0.14	0.33	0.14	2.09	0.93	1.02	3	7	2	3	—	64
Od 1—2 mg. . .	5.31	1.71	0.65	2.72	0.23	5.42	1.75	7.17	16	7	14	6	2	1
Od 2—5 mg. . .	8.87	0.78	1.64	6.42	0.03	9.15	3.38	12.53	38	11	34	11	4	—
Od 5—10 mg. .	28.11	11.91	2.29	14.80	0.11	23.34	7.45	30.79	70	46	64	31	6	15
Od 10—15 mg. .	50.25	21.87	3.35	24.83	0.20	32.89	11.16	44.05	146	16	136	7	10	9
Powyżej 15 mg.	120.46	34.48	6.57	46.72	25.69	57.69	22.84	80.53	84	54	77	43	7	11
Przeciętnym . .	13.88	4.74	1.39	7.55	0.20	11.46	4.03	15.49	46	26	42	54	3	32

skiem polu od szkutnice miejskiej alias łońskiej, która superata odebrana jest przez urząd w r. 1752...« Na sprzedaż pozwolił dawniejszy starosta Krasiński i obecny Żeleński. Taksa 18 zagonów wynosi po złotych 50 i 30 i z tych sprzedanych zostaje 5 za 230 złotych małżonkom Gadowskim. Zaraz następuje intromisya (wprowadzenie we własność) przez ławnika i woźnego miejskiego, ustanawia się też podatek z tej tranzakcyi od 100 złotych po 4 gr. Cztery zagony po 30 zł. kupuje Andrzej Chełpa. Akty taksacyi i sprzedaży podpisują wójt, burmistrze, 2 asesorów i 2 ławników, a także pospólstwo za pośrednictwem trzech przedstawicieli, dodając: »My zaś z pospólstwa, będący przy tem kupnie podpisujemy się«. W 1711 roku uchwala się »laudum za konsensem urzędowym i całego pospólstwa«, aby role puste oddać sąsiadom, a przedewszystkiem ludziom ubogim, za czynsz i dziesięcinę. Do oceny i rozdziału uproszeni zostają taksatorowie Stanisław Durankowicz i Tomasz Bobrowski. Oznaczają oni dziesięcinę i czynsz z zagona po zł. 3 i oddają $257\frac{1}{2}$ zagonów w dzierżawę 72 osobom za 772 zł. i 15 gr. Wydzierżawiane pola są bardzo rozmaitych rozmiarów. Chyleński np. poddzierżawia 11 zagonów, Karcz 9 zagonów, Listwanek 11, inni znów jak Olexik, Mucha, Migastuła biorą tylko po 2 zagony. Łąki, o ile znajdują się w pobliżu ról, pozostawia miasto na własny użytek. Ogrody wypuszcza urząd, po innej cenie niż zagony, trudno ocenić czy wyższej, bo nie są podane ich rozmiary.

W roku 1766 *Liber actorum* notuje sześć aktów sprzedaży miejskiego błonia, przy każdym nabywcy potrzebnem jest pozwolenie sławetnego Pospólstwa, które »zniósłszy się jednostajnymi głosy«, deleguje urząd do wymiaru i oceny gruntów. Nabywcy płacą za swoje kawałki od 10 do 50 złp. W 1768 roku następuje znów sprzedaż 18 zagonów »na miejską potrzebę«, jest to grunt odstąpiony miastu jeszcze w 1752 r. przez starostę Krasińskiego i sprzedany także za pozwoleniem całego

pospólstwa, przez specyalnie ku temu wyznaczonych »assesorów«. Przy tej sprzedaży zagon oceniony jest po 30 i 40 złotych, a »lazka«[1]) po zł. 9 gr. 12. W tymże i następnym roku »Urząd i Pospólstwo« przeprowadza dalszych 13 sprzedaży za łączną sumę zł. 785 gr. 15. Przy każdej sprzedaży występuje nie pojedynczy nabywca, ale małżonkowie. Cena wynosi przeważnie 20 i 40 zł. za jeden zagon. Za powód podana okoliczność »aby grunta fruktyfikowały«. Oprócz wymienionych dokonywają się drobniejsze sprzedaże, ilekroć urzędowi potrzeba na coś pieniędzy, np. na budowę ratusza w 1773 r. Potrzebując zapłacić za drzewo urząd sprzedaje $5^1/_2$ lasek za 22 zł. małżonkom Pyciakom.

W 1779 r. pastwisko uścieckie staje się przedmiotem wielkiego sporu i prawie wojny między mieszczanami, oraz p. Dębskim dziedzicem, sąsiedniej wsi Wrzępia, który je zaorał i zasiał owsem. Zostaje przy tem poszkodowanych dwóch mieszczan, Paweł Przewłocki i Paweł Pleban: jeden postrzelony, drugi obity. Wylega całe pospólstwo, ażeby bronić »pastwiska przed tem J. K. Mci, a teraz J. C. K. Ap. Mci«. W owsie znajdują siedm nagotowanych pałek, z któremi poddani p. D. na mieszczan rzucić się mieli. Wśród mieszczan powstaje projekt spasienia owsa przez bydło, czego przecież obawiają się wykonać i w trudnem położeniu odwołują się do dyrektoratu w Bochni. Pastwisko zostaje ocalone przed nieprawnem zagrabieniem, jak o tem świadczy przestrzeń jego wykazana w naszej księdze gruntowej.

Uście Solne leżało wśród lasów które, stykały się prawdopodobnie z istniejącą do dnia dzisiejszego Niepołomicką puszczą. Z 1530 r. przechowało się rozstrzygnięcie sporu między mieszczanami, a dzierżawcą Andrzejem Morskim o położone w lesie pastwisko dla świń. Sprawa opiera się o króla, który rozkazuje płacić po średnim groszu od sztuki dużej albo od dwóch mniejszych [2]).

---

[1]) Pręt — morga = 300 prętom.

[2]) Arch. kr. Rel. Crac. t. 51, s. 636.

Specyalną uwagę korzystaniu z lasu przez mieszczan poświęca ordynacya dla miasta Uścia z czasów Zygmunta I-go (bez daty). Chodzi o uregulowanie stosunków miasta z dzierżawcą Andrzejem Morskim, a raczej wnuczką jego dzierżawczynią, której praw Morski broni. Mieszczanie mieli, jak widać, prawo do wyrębu sztuk drzewa na potrzebę domową (*pro foco*) do pasienia bydła w lesie, oraz do wycinania drzew odpowiednich na naprawę grobli przy drodze do żup bocheńskich. Na budowle winni jednak nabywać drzewa za pieniądze. Tych granic mieszczanie trzymać się nie chcieli, urząd nakłada tedy na nich kary za nieprawny wyrąb, nakazuje wybrać 7 mężów, którzyby sprawę zbadali i wskazali winnych. Rajców uwalnia się od kar prawdopodobnie dla wykrycia reszty winowajców [1]). Wyroki królewskie świadczą zatem o istnieniu dokoła Uścia wielkich lasów. Na początku XVI w. musiały one przecież zajmować już mniejszą od pierwotnej przestrzeń, bo akt ostatni wspomina o wykarczowanych łąkach, które mieszczanie dzierżawili i z których czynsz ma być podniesiony [2]).

Nazwy najbliższych wiosek wykazują, iż były one częścią puszczy leśnej: dzisiejszy Barczków nosił nazwę *Barcików* (od barci), leżące po drugiej stronie Raby Niedary zowie Długosz *Myodari* (miód).

Spis gruntowy z 1789 r. nie wykazuje już istnienia lasów, ale za to część gruntów oznacza wspólną nazwą »Niwy, nazywającej się las«, a zatem położonej na miejscu gdzie las wyrastał. W XVIII wieku, jak świadczą księgi miejskie, Uścianie mieli jeszcze wolny wrąb do starościńskiego lasu, zastrzeżony, jako ich prawo. Wspomina o tem lustracya z 1765 r., ale jako o rzeczy minionej. »Las starościński był do którego wstęp wolny mieszczanie mieli, jako jest w prawach ich i lustracyi«, dodaje zaś, że las

---

[1]) Arch. kr. T. 51. s. 651. Rel. Crac.

[2]) Mowa tu również o ogrodach między miastem i Rabą, założonych na dawnem pastwisku.

został wyrąbany; na tem miejscu pozostało pastwisko, którego używają mieszczanie, a starosta żadnego niema pożytku[1]). W spisie z 1789 r. ten brak lasu wyraźnie został zaznaczony. Notatka na końcu księgi powiada: »z niedostatku lasu nie może sobie gromada (mieszczaństwo po raz pierwszy tak zostaje nazwanem) na budowle i opał od zwierzchności wymagać, ale za swoim stosunkiem musi sobie przysposobiać, tak jak i dawniej przysposabiali«.

Ten wyrąb lasu tłomaczy nam dla czego pomimo sprzedaży gruntów miejskich pastwisko jest jeszcze tak obszernem. Służy ono wszystkim mieszkańcom, którzy bezpłatnie bydło paść na niem mogą. W zamian za to miasto opłaca od pastwiska podatek. Rozporządzenie z 26 maja 1789 r. pozwala również na wspólne i wzajemne paszenie bydła na ugorach i ścierniach.

Księga gruntowa z 1789 r. nie zaznacza zupełnie jednej z ważnych dla Uścia gałęzi gospodarki rolnej, mianowicie hodowli warzyw i owoców. Mówią o niej przecież bardzo często księgi miejskie. Od 1743 r. toczą się liczne sprawy o uszkodzenia w rozmaitej »jarzynie«, o oberwanie owoców, łamanie czy wyrąbywanie drew. »Gadzina pyskata, alias prosięta« czyni w sadach szkody, nie lepiej zachowuje się bydło, ogryzające drzewa, a sąsiedzi łamią je nie mniej od zwierząt. Są też wzmianki o zawodowem smażeniu powideł, o targowaniu śliwkami na placu uścieckim o wożeniu jabłek do Pińczowa (w 1751 roku), o spółkach rolników, którzy wspólnie dzierżawią sady w Uściu, to znów o przesadzaniu drzewiny. Grunt zasadzony drzewami owocowemi ocenia się wyżej od innych. W 1768 r. »plac i rozsada z drzewiną pięknie zaszczepioną« sprzedaje się za 340 zł., a zatem za wysoką na uścieckie stosunki kwotę. Dochód z gruszki ocenia się stale na 3 zł. rocznie, szczepki sprzedaje się po 2 i 3 zł.

---

[1]) Arch. Nam. PP. et C. $^{29}/_{260}$ N. 3346.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Uścianie posiadali liczne sady [1]). Niema natomiast dowodów, ażeby już w XVIII stuleciu prowadzili handel owocami. Za to w wieku XIX, jak opowiadają dziś jeszcze, owoce z Uścia szły galarami po Wiśle do Królestwa. Handel ten ustał podobno przed laty czterdziestu, a z sadów nie pozostało ani śladu. Jedną z przyczyn były tu niewątpliwie obostrzenia celne na rosyjskiej granicy, drugą, jeszcze ważniejszą, ogólny upadek sadownictwa w Galicyi.

Z warzyw uprawiali Uścianie w XVIII stuleciu pasternak, marchew, buraki, groch, turecki (może fasolę?), bób, pietruszkę i ogórki. O hodowli nasion niema mowy.

Nieustanne wzmianki o pszczołach i pasiekach wskazują, że i ta gałąź gospodarstwa zaniedbaną nie była.

Miejski charakter Uścian usposabiał ich do prowadzenia handlu wszelkimi produktami, a zatem bydłem, nierogacizną, zbożem.

Uściecki handel bydłem pozostawił nam ceny dla XVII i XVIII wieku. W 1673 r. urząd burmistrzowski i radziecki Uścia na żądanie Kaźmierza Ostrowskiego, namiestnika przy chorągwi pancernej stolnika Tarnawskiego, posła do wsi Rudnik cechowych rzeźników, jako taksatorów bydła, którzy opisując wygląd każdej sztuki, taksują parami 18 wołów na 300 złotych, od 28—40 złp. za parę [2]).

W 1742 r. dokonywa się taksowanie bydła przez dzierżawcę starostwa uście ckiego p. Kaźmierza z Chylin Chylińskiego przy pomocy ławnika Jacka Szczepańskiego. Uczestniczy w tem cech rzeźnicki, najprawdopodobniej w charakterze nabywcy. Parę cielców oceniają na zł. 50, krowę na 20, jałowicę na 22, starą krowę na 14. Ceny

[1]) Świadczy o ich dawności omawiana wyżej »ordynacya« z czasów Zygmunta I. Leżały one wówczas na zalewnym gruncie, ulegały powodziom, ale korzystały z dobroczynnego nanoszonego tu iłu.

[2]) Rel. Crac. arch. kr. t. 100, s. 750 i 751. W 1660 r. w Niedarach oceniają 10 krów na 60 złotych, a zatem po 6 złotych sztukę.

od XVII wieku poszły w górę. Był to przecież handel wewnętrzny na potrzeby samego miasteczka. Inny charakter miał prowadzony na znaczną skalę, handel wieprzami, które szły jak się zdaje do Prus, bo gdy wszelkie ceny podawane są na złote i grosze, ceny wieprzów i wynikające z ich sprzedaży należytości obliczane bywają i na talary. Zawiązują się spółki dla prowadzenia tego handlu, jedna n. p. sprzedaje 90 wieprzy, inna 25 sztuk nierogacizny po 19 złotych. Widocznie i tu ceny poszły w górę, bo w 1742 r. cenę maciory podaje księga miejska na 11 i 15 zł., w 1771 r. cenę wieprzków na zł. 3—12.

Księgi miejskie pozwalają nam też dla drugiej połowy XVIII stulecia oznaczyć ceny zboża w Uściu. Są to ceny targowe, albo też urzędowe taksy. Do ksiąg wpisują te taksy snać dla upamiętnienia ich: zaraz po dacie idzie cena każdego zboża, z dopiskiem »stała się urzędowa taksa i cena zboża«. Taksa ustanawia się według cen jakiegoś większego centrum może Bochni lub Krakowa[1]). Podstawą obliczenia są korce = 4 ćwierciom, albo korczykom krakowskim i ćwiertnie, które najprawdopodobniej uważać można za $^3/_4$ korca[2]). Przyjmując te wyraźnie zaznaczone stosunki, obliczyć możemy ceny korca każdego zboża w złotych i groszach (1 złoty = 30 groszom).

CENA korca w roku	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Groch		Jagły	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
1750	10	—	8	—	6	20	4	—	8	20	14	20
1751	10	—	8	—	6	8	4	—	—	—	—	—
1760	12	15	9	10	6	8	5	8	—	—	—	—
1764	11	4	8	10	6	8	4	14	—	—	—	—
1779	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

[1]) Przy cenach z 1764 r. znajduje się dodatek: »Cena zboża na targu uprzywilejowanym do taksy podana«.

[2]) Wedł. X. Stanisława Solskiego. Geometra polski. Kraków 1683. cz. III s. 134—136. Ćwiertnia miała 3 korce krakowskie = 3 ćwierciom = $^3/_4$ korca.

Wahania cen zboża tak pospolite w wiekach dawnych zaznaczają się w miasteczku bardzo łagodnie. Dla 1676 r. podaje się cenę 6 złp. za wóz siana, 3 za sieczkę, $1\frac{1}{2}$ złp. za korzec jarzyny, za ceber kapusty 3 złp.[1]). Przy cenach zboża z XVIII w. nie podano cen innych produktów zastrzegając, że ich się nie używa »u nas«.

Ponieważ dochowała się tylko jedna księga rezygnacyi [2]) nie posiadamy dokładnych danych, jakim zmianom ulegały ceny gruntów. Zauważyć przecież można, że ceny gruntów prywatnych są nieco wyższe, niż gruntów należących do miasta. Występuje to najwyraźniej w tych wypadkach, kiedy urząd na podstawie testamentu opiekuje się posiadłością prywatną i sprzedaje ją jednocześnie z kawałkami miejskiego pastwiska. I tak np. w 1768 r. gruntu miejskiego 3 zagony kupują Serkowscy za 60 zł., Pyciakowie za 8 zagonów płacą 160 zł. W 1769 r. Chełpowie płacą za 12 »lasek« 32 zł., Sklepkowie za 5 zagonów 105 zł., Plebankowie za 2 zagony i łokieć 45 zł. i t. p. Grunty miejskie sprzedaje się zwykle po 20—40 zł. zagon. Tymczasem cena zagona gruntu, będącego własnością prywatną, jest w 1750 r. 50 zł., w 1774 r. waha się od 30—90 zł. Place, a zatem grunty położone w mieście i przeznaczone pod budowę, są droższe. N. p. w 1744 r. sprzedaje się 4 laski placu za 85 złotych.

Przy podziałach między spadkobiercami notuje niekiedy urząd miejski ceny placów i budynków. Tak n. p. przy sukcesyi po Chełpińskich oceniają w 1768 r.:

Chałupę z przyległością, sienią, izdebką, komorą	410 zł.
Wozownie, stajnie, chlewnie	80 »
Stajenki	60 »
Stodołę	110 »

W 1771 r. przy otaksowaniu domostwa i placu Olexikowskich oceniają:

[1]) Arch. kr. Rel. Crac. t. 102, s. 1698.
[2]) Liber actorum z r. 1778.

Domostwo z sienią, komorą, oknami, stołem, piecem, szafą	350 zł.
Stajnię z chlewkiem.	36 »
Wozownię ze stajnią	54 »
Komorę przegrodzoną z powałą i podłogą w jednej izbie	80 »
Piwniczkę	8 »
Plac.	90 »
Budynek z placem	648 »

Z tych oderwanych wiadomości widać, że budynki ceniono na dziesiątki i setki złotych, nigdy zaś na tysiące.

O ile mieszczanie wydzierżawiają swoje grunty, dzieje się to przeważnie jako spłata długów. Księga ławnicza sporna wymienia w 1776 r. dwa wypadki oddawania roli w procencie od pożyczonych pieniędzy. Umowa orzeka, że grunt dzierżawiony przechodzi na własność wierzyciela, o ileby dłużnik po latach dziesięciu nie zwrócił pożyczonych pieniędzy. Wypadki podobne powtarzają się w 1778 r.[1]). Zdarzają się również sprzedaże gruntu z powodu długów. I tak np. w 1765 r. ze sprzedanej za 900 złp. roli idzie 630 jako zwrot długu staroście, z reszty pokrywa się inne długi. Do dziedziczenia gruntów i w ogóle dobytku rolnika dopuszczone są wszystkie dzieci na równi, między synami i córkami nie robi się różnicy. Możnaby raczej powiedzieć, że córki były niekiedy faworyzowane. Zofia Stefanowska oddaje np. w 1771 r. grunt najmłodszej córce motywując, że to jest babizna. Zwykle ojciec obdziela równo rolą wszystkie dzieci, a swoje dożywocie wymawia przy tem przez wyraźne zastrzeże-

---

[1]) W tymże roku znajdujemy ciekawy kontrakt spisany między Józefem Waligórskim, a urzędem miejskim o dzierżawę gruntów i dworku pod miastem, oraz ogrodów nazwanych skład solny. Dzierżawca ma płacić 65 złp. rocznie, zastrzega zaś, że żadne powinność należeć do niego nie będą, ani dawanie podwód dla wojska, ani naprawa dróg, ani spłata kontrybucyi, o ile by miała być nałożoną.

nie. Wojciech Radoń ojciec trzech córek i syna daje każdemu po 2 zagony. Wojciech Szywalski, rozporządzając za życia własnością swoją, oddaje żonatemu synowi domostwo, pół placu, pół stodoły, $4^1/_2$ zagony roli, 2 klacze i źrebię, pół wozu, pług, brony, za co syn pozostałym po bracie sierotom wypłaca 300 złotych. Dzieci te otrzymują oprócz tego 6 zagonów roli i 200 złotych. Złotych 100 zapisuje testator do ołtarza Najświętszej Panny Maryi Rożańcowej, sobie zaś i żonie wymawia używalność połowy domu, roli $4^1/_2$ zagony, połowę placu i koszta pogrzebu, które syn ma ponosić [1]). Zdawałoby się, że przy tak skrzętnem obdzielaniu wszystkich dzieci grunty powinny się szybko drobnić, a liczba osad wzrastać. Tak przecież nie jest. Liczba gospodarstw wzrasta bardzo powoli, obszar zaś gruntów, poddanych uprawie rolnej zwiększa się znacznie prędzej. Porównajmy cyfry z 1789 r. z dwoma późniejszemi obliczeniami, a przekonamy się, iż tak było istotnie:

W 1789 r. właścicieli 267 z posiadłością 1008 mg. gruntu oraz 1069 pastwiska [2]).

W 1836 — 278 domów z posiadłością 1362 morgi gruntu [3]).

W 1902 r. 285 gospodarstw z obszarem 1530 mg. gruntu i 221 mg. pastwiska [4]).

Obszaru pastwiska w 1836 r. nie znamy. Można przecież twierdzić, że wzrost obszaru gruntów jednoczesny ze zmniejszaniem się pastwiska, postępował na koszt te-

---

[1]) Testament ten jako ciekawy dokument podajemy w całości jako annex *E*.

[2]) Bierzemy całą liczbę właścicieli wynotowanych w księdze gruntowej. Do 952 mg. gruntu, których podział dał się określić dołączamy 56 mg. wykazanych na wydartych kartkach.

[3]) Arch. Nam. N $\frac{7799}{518}$ akt z 31 marca 1836 r.

[4]) Wśród gospodarstw znajduje się 8 takich, które własnej roli nie mają i w tabl. I. liczone być nie mogły.

goż, że obszar jego musiał być w 1836 r. mniejszym, niż w 1789. Obszar pastwiska w 1902 r. jest już prawie pięć razy mniejszy, za to obszar gruntów wzrósł przeszło o 600 morgów. Powolny przyrost liczby gospodarstw stoi w niezaprzeczalnym związku z rozwojem ludności w naszem miasteczku.

ROZDZIAŁ V.

Skład ludności Uścia Solnego, przez cały czas jego istnienia na podstawie przywileju Kaźmierza Wielkiego, jest bardzo jednorodny. Sądząc z nazwisk, które występują licznie w aktach od XV poczynając stulecia, zamieszkują miasteczko wyłącznie Polacy. Niema śladów kolonizacyi niemieckiej ani nazwisk o brzmieniu niemieckiem. Już w XV stuleciu dzieli się Uście na miasto i przedmieście *(suburbium)*, zamieszkałe jest przez ludność podległą polskiemu i niemieckiemu prawu *(ius polonicale et theutonicale)* [1]), a zatem mieszczan i wieśniaków; o przedmieściach mówią dokumenty z XVII wieku [2]). Przedmieścia (w postaci odrębnych dzielnic) i miasto zjawiają się także w spisach z lat ostatnich, co przedstawione będzie niżej. Szlachta tylko wyjątkowo zamieszkuje Uście. Wykaz osób obowiązanych do opłacania pogłównego *(subsidium charitativum)* w 1674 r. mówiąc o 241 osobach. wymienia, iż wśród nich liczono 4 ze szlachty *(nobiles)*, a jednego possessionata z małżonką [3]). We dwa lata potem wezwani w tej samej sprawie do przysięgi Mikołaj Kosturkiewicz i Walery Woźnicki, rajcy, mówią o 179 plebejach, zamieszkałych w Uściu [4]). Przez wyraz plebeje rozumieją »sławetni« rajcowie niewątpliwie nie mieszczan, ale włościan, może poddanych. Byliby tedy w miasteczku w XVII stuleciu

---

[1]) Crac. Castr. 9 s. 635. Arch. kr.
[2] i [3]) Tamże. Diversa t. 20 s. 7. [4]) Tamże. s. 327.

szlachta, mieszczanie i włościanie. W 1789 r. oczynszowanych chałupników oraz poddanych wyliczono 39, co wraz z rodzinami da niewątpliwie blizką do poprzedniej 179) cyfrę.

Ludność izraelicka zamieszkująca Uście w XVI, a może i poprzednich stuleciach, została przecież usuniętą, Dzieje tego wykluczenia żydów tak się przedstawiają: Zygmunt III w sporze miasta Bochni z żydami tamtejszymi, powstałym po znieważeniu hostyi przez żyda Jakóba, skazuje ich na opuszczenie miasta i najbliższej okolicy, nie zadawalniając się tem, że ukarano poprzednio sprawcę świętokradzkiego czynu. Żydzi pod groźbą konfiskaty majątków opuścić mają niezwłocznie miasto na wieczne czasy [1]). Po pięciu latach postanawia Uście Solne pozbyć się zamieszkałych w niem Izraelitów i 15 sierpnia 1610 r. przedstawia królowi do zatwierdzenia usuwający żydów z miasta na wieczne czasy akt z podpisem burmistrza, rajców, wójta, ławników, opatrzony pieczęciami miasta i cechów [2]). Żydzi obwinieni są tam, iż podstępem i potajemnie wykupują domy chrześciańskie, monopolizują rzemiosła i handel i prowadzą interesy z uszczerbkiem chrześcian. Doprowadza to do nędzy rzemieślników i obywateli miasteczka. Ponieważ także żydzi bluźnią przeciw sakramentom świętym (niewątpliwie aluzya do sprawy w Bochni), znieważają święta chrześciańskie i niedziele, postanowili burmistrz, rajcy, wójt i ławnicy wraz z całem pospólstwem zerwać z nimi wszelkie stosunki. Chrześcianin, któryby sprzedał czy zastawił izraelicie dom swój lub pole, czy też zaciągnął w obec niego jakieś zobowiązania, podlega konfiskacie otrzymanych pieniędzy. Kto zaś wchodzi w stosunki z izraelitami mieszkającymi w miejscowościach nie podlegających jurysdykcyi miejskiej Uścia, kupując u nich

---

[1]) Arch. kr. Rel. Sand. t. 112 s. 698.

[2]) W papierach cechu spólnickiego przechowała się luźna notatka, iż w 1566 r. Zygmunt król nadał przywilej urzędowi miejskiemu taki, »aby żaden żyd nie mógł tam ani mieszkać ani handlować«.

wino, piwo, gorzałkę lub inne towary, podlega karze 100 grzywien i konfiskacie tych towarów [1]).

To energiczne wystąpienie pomaga, bo pod koniec XVII stulecia księgi sądowe wykazują zaledwo jedno izraelickie nazwisko, w stul. XVIII i XIX aż do 1880 r. także przypadkowo tylko zabłąkało się parę nazwisk żydowskich. Dopiero od lat 20 żydzi zaczynają się osiedlać, biorąc w swe ręce miejscowe sklepiki i prowadząc obroty handlowe w okolicy.

Tak więc w XVII i XVIII stuleciu mieszkańcy Uścia są to przeważnie mieszczanie polacy i katolicy. Przechodzimy do statystyki tej ludności.

Statystyczne dane, dotyczące ruchu i stanu ludności otrzymujemy dwojaką drogą: przez pośrednie cyfrowe notatki, albo też pośrednie obliczenia. I w jednym i w drugim wypadku cyfry muszą być pewne, pochodzić z dobrego źródła; jeżeli brak nam cyfry ostatecznej, to przynajmniej podstawa, według której obliczamy nie może ulegać zaprzeczeniu. Miasteczko nasze dostarcza takich danych niewiele i dla tego ruch ludności obejmuje tylko wiek XVIII i XIX, dane zaś o jej liczbie dopiero od XVII w. uważać można za pewne.

Z osiemnastego stulecia obliczyć się da całkowity *ruch ludności* za lat 40, od 1734—1774 r. według pozostałych ksiąg metrykalnych, w których zapisywane są małżeństwa, urodzenia według płci i zgony [2]). Zestawiamy je w Tabl. I. (s. 122) wyłączywszy cyfry odnoszące się do wiosek, które w XVIII stuleciu należały do Uścieckiej parafii.

---

[1]) Rel. Crac. t. 39. s. 1554. Arch. kr.

[2]) Przy wpisywaniu nowonarodzonych podaje się imię dziecka i nazwiska rodziców. Pod rubryką zgonów zapisane jest imię, nazwisko i wiek, a niekiedy zatrudnienie zmarłego. Przy rozpatrywaniu tych cyfr doszliśmy do wniosku, że w pierwszych 30 latach naszego okresu zapisywano tylko zgony osób starszych, niż lat 10. Dokładne liczby zejść rozpoczynają się dopiero od 1765 r. Cyfra z 1774 r. jest najwidoczniej niedokładną.

Tablica I.

Lata	Małżeństwa	Urodzenia			Zgony				
		Liczba ogólna	Płci m.	Płci ż.	Liczba ogólna	Mężczyzn pow. 10 lat	Chłopców do 10 lat	Kobiet pow. 10 lat	Dziewcząt do 10 lat
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1734	9	73	38	35	23	11	—	12	—
1735	6	48	28	20	42	14	—	28	—
1736[1]	4	45	25	20	44	23	—	21	—
1737[2]	3	18	7	11	128	61	—	67	—
1738	19	37	19	18	22	9	—	13	—
1739	9	58	25	33	11	10	—	1	—
1740	5	39	19	20	16	10	—	6	—
1741	6	50	31	19	12	4	—	8	—
1742	5	32	12	20	9	4	—	5	—
1743[3]	2	40	21	19	12	7	—	5	—
1744	6	45	25	20	12	9	—	3	—
1745	13	48	24	24	17	10	—	7	—
1746	3	25	11	14	18	9	—	9	—
1747	10	51	31	20	16	10	—	6	—
1748	11	40	22	18	6	5	—	1	—
1749	7	45	22	23	12	4	—	8	—
1750	14	48	24	24	18	12	—	6	—
1751	8	50	23	27	14	7	—	7	—
1752	15	42	20	22	12	7	—	5	—
1753	2	43	25	18	17	7	—	10	—
1754	12	38	21	17	27	8	—	19	—

[1]) W 1736 zaznaczona jest powódź. [2]) W 1737 pożar miasta, głód i nieurodzaj. [3]) W 1743 powódź i klęska myszy w polu.

Lata	Małżeństwa	Urodzenia			Zgony				
		Liczba ogólna	Płci m.	Płci ż.	Liczba ogólna	Mężczyzn pow. lat 10	Chłopców do 10 lat	Kobiet pow. 10 lat	Dziewcząt do 10 lat
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1755	17	62	26	36	26	11	—	15	—
1756	6	35	20	15	7	3	—	4	—
1757	4	43	20	23	23	8	—	15	—
1758	14	36	14	22	20	6	—	14	—
1759	12	37	18	19	18	6	—	12	—
1760	8	56	23	33	18	12	—	6	—
1761	10	47	25	22	19	7	—	12	—
1762	12	39	21	18	34	18	—	16	—
1763	10	56	27	29	21	9	—	12	—
1764	14	51	28	23	18	8	—	10	—
1765	6	44	27	17	45	14	9	14	8
1766	8	52	26	26	—	—	—	—	—
1767	10	—	—	—	46	11	12	16	7
1768	5	40	18	22	26	6	7	6	7
1769	12	52	27	25	35	6	14	6	9
1770	9	58	30	28	31	11	6	10	4
1771	14	65	37	28	37	10	9	14	4
1772	12	62	39	23	53	8	17	13	15
1773	12	54	26	28	52	10	16	10	16
1774[1])	10	58	34	24	15	5	4	3	3

[1]) **W 1774 r. powódź.**

Tablica I. daje nam surowy materyał który, przy uogólnianiu obliczeń z miasteczek naszych w XVIII stuleciu zużytkowany być może. Cyfry jej w charakterystyczny sposób odbijają klęski żywiołowe, które spotykały, miasteczko. Zważywszy jednak na drobne rozmiary ludnościowego całokształtu, do którego nasze cyfry się odnoszą, trudno się dziwić, że wyliczenie ich rok po roku żadnej nie zdradza prawidłowości. Sprobujemy zestawić je w okresach dziesięcioletnich, a już dużo wyraźniej wystąpią charakterystyczne rysy stosunków ludnościowych miasteczka.

W tablicy II (s. 125) roczne cyfry przeciętne wskazują pomimo nieznacznych wahań, że przez ciąg uwzględnionych lat 40 ludność Uścia nie ulega ani szybkiemu wzrostowi, ani nagłej obniżce, co do swej liczby. Urodzenia chłopców za przeciąg całego okresu wykazują typowy stosunek 106 na 100 nowonarodzonych dziewcząt. Zgony dzieci poniżej lat 10, podane wprawdzie tylko z lat dziesięciu, stanowią dla tego okresu niemal że połowę wszystkich. Najwięcej przecież zastanawiać musi stosunek płci wśród zgonów osób starszych nad lat 10. Tylko w drugiem dziesiącioleciu umiera więcej mężczyzn niż kobiet, przeciętna zaś za lat 40 okazuje dość znaczną przewyżkę śmiertelności wśród kobiet. Zjawisko to które, jak zobaczymy, powtarza się w wieku XIX, stoi niewątpliwie w związku ze stanowiskiem kobiet w naszem miasteczku. Zwyczajowo kobiety były i są równouprawnione z mężczyznami; w życiu rodziny i gromady nie mniej czynny biorą od nich udział. Obok nazwiska kobiety wymienia się tylko imię chrzestne, dopiero koło 1770 r. mężatki występują w księgach miejskich pod imieniem męża (Janowa, Piotrowa). Podobnie przeglądając akty miejskie w Zurichu zauważyliśmy, że jeszcze w XVII stuleciu noszą mężatki swoje panieńskie nazwiska. Zwyczaj ten pozostawił ślady aż dotąd. Mąż przybiera do swego nazwisko żony, n. p. Dodel-Port, Dodel-Müller.

Mówiąc o kobietach trudno nie zauważyć, że Uścianki

Tablica II.

Okresy lat	Małżeństwa		Urodzenia				Zgony						
	Liczba ogólna	Przeciętna liczba w roku	Liczba ogólna	Dzieci płci męzkiej	Dzieci płci żeńskiej	Na 100 dziewcząt było chłopców	Liczba ogólna	Mężczyzn pow. lat 10	Kobiet pow. lat 10	Chłopców pon. lat 10	Dziewcząt pon. lat 10	Na 100 kobiet zmarło mężcz.	Na 100 osób dorosłych zmarło dzieci do 10 lat
Od 1734—1743	68	6.8	440	225	215	104	319	153	166			92	
Przeciętna z lat 10			44.0	22.5	21.5		31.9	15.3	16.6				
Od 1744—1753	89	8.9	437	227	210	108	142	80	62			129	
Przeciętna z lat 10			43.7	22.7	21.0		14.2	8	6.2				
Od 1754—1764	119	11.7	500	243	257	105	231	96	135			71	
Przeciętna z lat 11			45.5	22.2	23.3		21.0	8.8	12.2				
Od 1765—1774	98	9.8	485	264	221	119	325	76	89	90	70	88	96
Przeciętna z lat 9 (Dla małżeństw z lat 10)			53.8	29.3	24.5		36.1	8.4	9.9	10	7.7		
Od 1734—1774	374	9.1	1862	959	903	106		405	452			89	
Przeciętna z lat 40			45.4	23.2	22.2			10.1	11.3				

lubiły w XVII i XVIII stuleciu strój, dbały aby suknie zrobione było »modno« i posiadały liczną garderobę. Dowody tej osobistej zamożności i dbałości znajdują się w testamentach, w których przekazywały córkom lub wnuczkom ubrania i pościel. Oto wyjątki z dwóch testamentów z drugiej połowy XVIII w. W testamencie Reginy Druzgaliny wymieniono w 1767 r. następujące ubrania:

»Sukienkę zieloną nową z futrem oddaję córce Kunegundzie, drugą starą jasną nakrapianą z futrem synowej, oddaję spódniczek dwie: jedna szarawa zielona druga pisanka, te dyspozycyi córki daję, którą sobie z tych weźmie bo jedną synowej oddaję.

»Zawieciów mam dwa jedno ze strzępkami, drugie z koronkami, oddaję córce Kunegundzie ze strzępkami, wnęcce (wnuce) synowej z koronkami.

»Fartuszków mam dwa jeden szkotowy, drugi lniany wnęcce synowej.

»Pierzynę ze wszówkiem i poduszek dwie oddaję córce Kunegundzie, a trzecią oddaję wnęcce synowej...«

W testamencie Agnieszki Cipciorskiej z 1768 r., zamożnej mieszczki wyliczone są takie ubrania:

»Sukienka nowa szafirowa z fałdami, sznurówka błękitna, fartuszek cienki bez koronek, 2 obrączki szczerozłote, pierścionek szczerozłoty z kamykiem, sukienka zielona stara, spódnica żółta szajowa, sukienka oliwkowa, spódnica szajowa błękitna, spódniczka biała z czerwonemi prążkami. Korali większych 3 nitki, mniejszych 4 nitki (przedtem 5 córek dostało korale). Rańtuch z koronkami, rańtuch ze strzępkami«.

W życiu prywatnem używają też kobiety praw szerokich: wszelkie akty kupna i sprzedaży zawiera wspólnie mąż z żoną, w testamentach rozporządzają kobiety swoją własnością całkiem samodzielnie, prawują się o obrazy i potwarze. W czasach naszych równouprawnienie wyraża się głównie w jednakowo natężonej pracy, bo też ciężka praca stanowi treść życia mieszczan. Wobec stałości sto-

sunków uścieckich przypuszczać można, że w XVIII stuleciu było podobnie. Przy równych warunkach społecznego życia, przy jednakowej pracy, cóż dziwnego, że kobieta okazuje się mniej wytrzymałą i mniej długowieczną od mężczyzny, wbrew cyfrom przeciętnym z większych terytoryów, które świadczą o większej długowieczności kobiet. W wieku XVIII w miasteczku naszem mężczyźni trzymali się zdala od wojen, ubywała zatem ważna przyczyna przewyżki ich zgonów. Kobieta zaś zawsze narażoną była na trudy i niebezpieczeństwa z macierzyństwem związane, nieznane mężczyźnie.

Ruch ludności w XIX stuleciu odnosi się w tak przeważnej mierze do ludności chrześcijańskiej, że przymieszka izraelickiej występuje dopiero w ostatnim lat dziesiątku. Zestawiamy go dla ludności chrześcijańskiej [1]).

Tablica III (s. 128) dająca obraz ruchu ludności przez ciąg całego XIX stulecia nadaje się przedewszystkiem do porównań z danemi z XVIII wieku. Widzimy z niej, że ludność miasta musiała wzrosnąć, ale że wahania urodzeń i śmiertelności, nie usprawiedliwione, jak to zaraz zobaczymy, zmianami liczby ludności, nie są bynajmniej mniejsze. Stosunek urodzeń płci męzkiej do żeńskiej jest dla wieku XVIII daleko prawidłowszy; w wieku XIX zastanawiająco wielką jest przewyżka chłopców między noworodkami. Równoważy ją niemal ogromna przewyżka zgonów wśród dzieci płci męzkiej. Ażeby nie przeciążać zbytnio pracy naszej materyałem cyfrowym, podajemy ją tylko za ostatnie lat 30.

Poniżej 5 lat było zgonów:

W latach	Chłopców	Dziewcząt	Na 100 dziewcząt zmarło chłopców
1871—1880	148	122	121
1881—1890	133	115	115
1891—1900	125	89	149
1871 -1900	406	326	142

[1]) Dane czerpaliśmy z ksiąg metrykalnych uścieckich, prowadzonych za cały wiek XIX we wzorowym porządku.

Tablica III.

Lata w dziesięcioleciach od roku	Małżeństwa: Liczba ogólna	Małżeństwa: Liczba roczna	Urodzenia: Liczba ogólna	Urodzenia: Liczba roczna	Urodzenia: Urodzin nieprawych	Urodzenia: Procent urodzin nieprawych	Urodzenia: Płeć męzka	Urodzenia: Płeć żeńska	Urodzenia: Na 100 urodz. płci żeńsk. było męzk	Zgony, Cyfry absolutne: Liczba ogólna	Zgony, Cyfry absolutne: Liczba roczna	Zgony, Cyfry absolutne: Mężczyzn	Zgony, Cyfry absolutne: Kobiet	Zgony, Cyfry absolutne: Na 100 zgonów kobiet zmarło m.	Zgony, Cyfry absolutne: Dzieci do 5 lat	Zgony, Cyfry absolutne: Od lat 5—20	Zgony, Cyfry absolutne: Od lat 20—50	Zgony, Cyfry absolutne: Powyżej lat 50	Zgony, Na 100 zgonów było: Poniżej 5 lat	Zgony, Na 100 zgonów było: Od lat 5—20	Zgony, Na 100 zgonów było: Od lat 20—50	Zgony, Na 100 zgonów było: Powyżej lat 50
1801—1810	114	11.4	417	46.3	11	4.5	234	183	117	331	33.1	147	184	89	138	36	57	100	42	11	17	30
1811—1820	110	11.0	469	46.9	29		245	224		343	34.3	172	171		136	34	61	112	40	10	18	32
1821—1830	123	12.3	573	57.3	45	6.2	308	265	116	401	40.1	204	197	136	178	55	66	102	44	14	17	25
1831—1840	146	14.6	616	61.6	29		332	284		525	52.5	272	253		197	104	97	127	38	20	18	24
1841—1850	128	12.8	655	65.5	63	8.9	333	322	103	622	62.2	311	311	97	211	133	123	155	34	21	20	25
1851—1860	132	13.2	560	56.0	43		284	276		453	45.3	219	234		161	76	105	111	35	17	23	25
1861—1870	179	17.9	642	64.2	17	1.8	328	314	110	474	47.4	218	256	91	235	58	92	89	49	12	19	20
1871—1880	156	15.6	667	66.7	7		355	302		660	66.0	323	337		270	161	87	142	41	24	13	22
1881—1890	111	11.1	580	58.0	7	0.8	315	265	130	453	45.3	232	221	110	248	60	67	78	55	13	15	17
1891—1900	116	11.6	593	59.3	3		349	244		407	40.7	219	188		214	39	40	104	54	10	10	26
1801—1900	—	—	—	57.6		4.4	—	—	115	—	46.6	—	—	102	—	—	—	—	43	16	17	24

Oprócz tej nadmiernej przewyżki w śmiertelności małych chłopców uderza nas w Uściu, w XIX stuleciu niemal większa niż w XVIII, śmiertelność dzieci, która w ostatnich lat dziesiątkach przewyższa połowę ogólnej.

Śmiertelność dzieci stanowi, niejako probierz cywilizacyi i prywatno-rodzinnej etyki. Probierz ten wypada dla Uścia ujemnie: warunki klimatu się nie zmieniły, zdrowotność miejscowości jeżeli się nie polepszyła, to przynajmniej pogorszyć się nie mogła, zwiększoną śmiertelność niemowląt zatem przypisać trzeba niedostatecznej opiece matek i pochłaniającej je pracy na roli. O ile naturalny dobór przerzedzi najmłodszą generacyę, zgony wśród pozostałej ludności przedstawiają stosunki normalne. Czwarta część ludności umiera po przekroczeniu 50-tego roku. Skoro zaś z pomiędzy zgonów wyłączymy śmiertelność dzieci do lat 5 spotkamy stosunek dość korzystny:

Na 100 umierało 58 osób poniżęj lat 50, a 42 powyżej tego wieku.

Pozornie stosunek zgonów wśród obu płci zbliża się bardziej do ogólnie panującego w wieku XIX, niż w XVIII. Pamiętajmy przecież, że w XVIII wieku obliczaliśmy zgony wśród ludności powyżej lat dziesięciu. Jeżeli odpowiednią redukcyę przeprowadzimy w cyfrach dla XIX w., odejmując tylko liczbę zmarłych do lat 5, otrzymamy cyfry analogiczne do cyfr XVIII stulecia. W ostatnich latach 30 wieku XIX, na 100 kobiet umierało mężczyzn:

W	latach	1871—1880	72
»	»	1881—1890	93
»	»	1891—1900	95
»	»	**1871—1900**	**87**

Dla ludności izraelickiej udało nam się zebrać niewiele danych, gdyż izraelici, nie jako jednostki lecz jako

stała część ludności, pojawiają się dopiero koło 1880 roku. Ruch tej ludności przedstawia się w następujący sposób [1]):

Od roku	Urodzenia płci		Zgony płci		Małżeństwa
	m.	ż.	m.	ż.	
1877—1880	11	9	2	2	nie było
1881—1890	18	13	4	6	
1891—1900	14	18	4	7	

Nie stosujemy do cyfr niniejszych obliczeń specyalnych, gdyż są zbyt małe, ale włączamy do ogólnych, czynionych w celu otrzymania stopy każdego z przejawów ruchu ludności. Przy tem obliczeniu stosować się musimy do przeprowadzonych w XIX stuleciu spisów ludności, a wskutek tego dzielimy go na cztery nierówne okresy: (Tabl. IV. s. 131).

Cyfry ruchu ludności z XIX stulecia (w Uściu Solnem) zestawmy z ogólnymi wynikami wewnętrznego ruchu ludności w Galicyi za ostatnie lat 25 wieku XIX [2]). Cyfra małżeństw jest wyższą od przeciętnej, a najwięcej zbliża się do 1876 i 1888 r. (wyżej 9). Cyfry 11.7‰ Galicya nie osiąga w żadnym roku, natomiast widzimy w całym kraju nie mniejsze wahania jak w naszej miejscowości. Cyfry urodzeń są w Uściu przeciętnie niższe od

---

[1]) Aż do r. 1876 należała ludność izraelicka w Uściu Solnem do urzędu metrykalnego w Wiśniczu. Notowano tam ruch ludności, ale bez zaznaczenia miejscowości, z której pochodziły wypadki, nie można ich zatem wydzielić z cyfry ogólnej. Od 1877 r. należy Uście Solne do urzędu metrykalnego izraelickiego w Bochni, skąd też nadesłano nam potwierdzone urzędową pieczęcią cyfry.

[2]) Podręcznik statystyki Galicyi s. 13.

Tabl. IV. **Ruch ludności w XIX st. w porównaniu z liczbą mieszkańców.**

W latach	Ludność chrześc.		Na 1000 mieszkańców wśród ludności chrześciańskiej			Ludność chrześc. i żydowska		Na 1000 mieszkańców wśród ludn. chrześc. i żydowskiej		
	Cyfra	W roku	Małżeństw	Urodzeń	Zgonów	Cyfra	W roku	Małżeństw	Urodzin	Zgonów
1801—1840	1306	1836	9.4	40.6	30.0	—	—	—	—	—
1841—1860	1480	1857	8.7	41.0	36.2	—	—	—	—	—
1861—1880	1415	1880	11.7	46.5	39.7	1428	1880	—	—	—
1881—1900	1426	1890	7.9	41.0	35.1	1498	1890	7.9	41.1	35.4
1801—1900	**1415**	**1880**	**9.2**	**40.7**	**32.2**	—	—	—	—	—

średnich galicyjskich i zbliżają się do nich tylko w dwudziestoleciu od 1861/80 r. Nie będzie chyba zbyt śmiałem przypuszczenie, że niższa stopa urodzeń stoi w związku z rozdrobnieniem gruntów w miasteczku. Nie większe są średnie rozmiary osad włościańskich w Galicyi. Uście zbliża się do nich podziałem swej własności rolnej, ale różni się stopniem zabiegliwości mieszkańców, a zatem i obawą utraty podstawy zarobkowania, co groziłoby przy daleko idącym podziale dziś posiadanych gruntów. Cyfry zgonów są w Uściu wyższe od przeciętnych w Galicyi, podlegają silnym wahaniom i nie wykazują stałej dążności zniżkowej, co ma miejsce w ostatnim dziesiątku lat w całym kraju. Wysokie cyfry zgonów i względnie niskie urodzeń tłomaczą nam powolne zwiększanie się ludności miasteczka, której przyrost naturalny wynosi 8.5‰ rocznie.

Poznawszy dane ruchu ludności w ostatnich dwóch stuleciach przystąpić możemy do liczebnego jej określenia w wiekach dawniejszych. Pawiński przy wyliczeniu miast objętych spisem poborowym w 1581 r. podaje liczbę ludności w Uściu Solnem na blizko 600 mieszkańców [1]), a potwierdzenie swego obliczenia dla naszego i innych miast i miasteczek Małopolski odnajduje w spisach pogłównego z 1661 roku [2]), które dla Uścia podają cyfrę 610. Tylko drugie z tych obliczeń mogło by mieć znaczenie, gdyż daje realną cyfrę osób, płacących pogłówne. Pogłówne odpowiada przecież nie całej ludności miejskiej, ale tylko jej części, jakkolwiek do pogłównego w tym roku pociągnięte były wszystkie osoby obojga płci, nawet z pośród szlachty i duchowieństwa. Były to przecież tylko osoby powyżej lat dziesięciu, które sobie radzić mogą [3]), a za-

---

[1]) Małopolska t. III, s. 151.

[2]) Tamże s. 47.

[3]) Za wyłączeniem wszystkich »lat dziesięci nie mających, także i osoby niedołężnych i żebraków, co sobie zaradzić nie mogą«. Vol. Leg. V, 100 (179).

tem zarabiają na siebie lub mają majątek, a przynajmniej utrzymanie. Do tej nie płacącej pogłównego kategoryi należała niewątpliwie połowa, lub więcej niż połowa ludności w ubogiem miasteczku. Jeżeli zatem z Uścia opłaca pogłówne w 1661 r. mieszkańców 610, to ludność jego wynosi niewątpliwie najmniej dwa razy tyle.

Cyfra z 1581 r. jeszcze mniej jest usprawiedliwioną, a jej zgodność z pierwszą uważać trzeba za czysto przypadkowy rezultat.

To aprioryczne rozumowanie poprzeć możemy dla naszego miasteczka niewątpliwą cyfrą, która w 1644 r. podaje liczbę 250 osad [1]), z których mieszkańcy płacić mają składki po 6 złotych rocznie na budowę ratusza. Prawdopodobnie poza temi 250 osadami była część innych, które żadnej składki płacić nie mogły. Pozostańmy przecież przy naszej pewnej cyfrze (250), odpowiadającej mniej więcej 1.250 mieszkańcom [2]), którą za prawdziwą uznać musimy i wobec której cyfry Pawińskiego [3]) zupełnie tracą znaczenie.

Cyfrze naszej z 1644 r. odpowiadają obliczenia dla XVIII w., a mianowicie, posługując się znanemi nam już cyframi ruchu ludności, oraz cyfrą domów z 1789 r. otrzymujemy dane nader zbliżone. Spisy ludności z XIX stulecia statystycznie ufundowane i pewne, dają bardzo konsekwentnie rozwijający się przyrost mieszkańców.

---

[1]) W przywileju na budowę ratusza, Annex A.

[2]) Posługujemy się mnożnikiem 5, który odpowiada liczbie mieszkańców, wypadającej na jeden dom w Uściu Solnem w XIX stuleciu. Przyjmowana przez Pawińskiego cyfra 8 jest dalszym ciągiem rachunku, który uznaliśmy wyżej za nie wytrzymujący krytyki.

[3]) Cyfra mieszkańców, znaleziona dla Uścia na r. 1644, robi wyłom w podawanych za pewniki obliczeniach Pawińskiego, jakkolwiek jest tylko liczbą ludności jednego z mniejszych miasteczek. Obliczenia te uważaliśmy zawsze za niepewne (p. Szkice metodologiczne s. 49), a do ich obalenia wystarcza instruktarz pogłównego generalnego, opracowany przez J. Kleczyńskiego. Rozpr. akad. um. II, V, 243.

Zestawiając na tych podstawach cyfry ludności w naszem miasteczku otrzymujemy następujący szereg:

W	roku	1644	—	1250	mieszkańców
»	»	1770	—	1214—1227 [1]	mieszkańców
»	»	1789	—	1335 [2]	»
»	»	1836	—	1306 [3]	»
»	»	1857	—	1480 [4]	»
»	»	1880	—	1428	»
»	»	1890	—	1498 [5]	»
»	»	1900	—	1507 [6]	»

Rozwój ludności jest bardzo powolny, ulega drobnym wahaniom, ale nie widać w nim gwałtownych obniżek, tak częstych w XVII, a nawet w XVIII wieku.

Podział terytoryalny ludności z XIX stulecia wobec niewielkich zmian, jakie wśród tej ludności zachodzą, uważać można za prawdopodobny i dla dawniejszych wieków, zwłaszcza dla XVIII. Daje się on przeprowadzić dopiero od 1880 r. (p. s. 135).

Pomimo stałości, występującej wyraźnie w liczbie mieszkańców miasteczka, od XVII-go poczynając stulecia, ludność Ućcia nieustannej podlega fluktuacyi. O zmianach zaszłych w jej składzie przekonywa porównanie nazwisk z trzech momentów, w ciągu ostatnich lat dwustu pięćdziesięciu.

[1] Obliczone na podstawie cyfr ruchu ludności, pomnożonych przez wskaźniki z okresu najbliższego t. j. z lat od 1821—1840. Obliczając na podstawie urodzeń (44.3‰) wypada 1214 osób, na podstawie zgonów (27.7‰) 1227 osób.

[2] Spis gruntowy podaje 267 domów, co pomnożonem zostało przez 5.

[3] Arch. Nam. N. $\frac{7799}{518}$

[4] Skorowidz z 1859 r. s. 230.

[5] Wykazy szczegółowe miejscowośc Galicyi z 1886 r. (s. 17) i z 1893 r. (s. 20).

[6] Allgem. Ortschaftenverzeichniss r. 1902.

Podział terytoryalny.

Dzielnice	Liczba domów w latach			Liczba mieszkańców w latach			Na jeden dom wypadało mieszkańców w latach		
	1880	1890	1900	1880	1890	1900	1880	1890	1900
Uście Stare . . .	11	11	12	45	63	65	4.0	5.7	5.4
Łony Dalsze . . .	26	23	22	94	134	112	4.0	5.8	5.0
Łozy Bliższe . . .		33	39		174	197		5.2	5.0
Błonie		47	53		224	259		4.7	4.8
Skotnica	258	18	18	1289	103	89		5.7	4.9
Przedmieście . . .		71	25		392	121	5.7	5.5	4.9
Zagumnie		40	20		197	94		4.9	4.7
Zakościele		42	19		211	109		5.0	5.7
Miasto	—	—	90	—	—	491	—	—	5.4
Całe Uście	295	285	298	1428	1498	1537	5.0	5.2	5.1

Na 285 zamieszkałych w Uściu w 1902 r. gospodarzy [1]) spotykamy 112 nazwisk a zatem przeciętnie koło $2^1/_2$ rodzin wypada na jedno nazwisko. Gospodarze wymienieni z nazwiska w r. 1789 w liczbie 237, noszą 155 nazwisk [2]), co znaczy, że przeciętnie na dwa nazwiska wypada 3 rodziny. Z temi nazwiskami porównać można spis pogorzelców z 1657 r., który obejmuje 37 nazwisk [3]), na 39 rodzin. Porównanie tych nazwisk daje całkiem nieoczekiwane rezultaty: Tylko 2 nazwiska odnajdują się we wszystkich trzech spisach. Porównywając r. 1657 z 1789 odnajdujemy jeszcze 8 nazwisk tych samych, przy czem zachodzą takie przeobrażenia, że Pudełko i Pałeczka z 1657 r. zamieniają się na Pudelski i Pałka w 1789 r. W latach 1657 i 1902 spotyka się tożsamość trzech nazwisk.

Z nazwisk (155) z r. 1789 przetrwało do 1902 r. 42, zaginęło tedy 113, nowych nazwisk pojawia się w tym roku 71. Nazwisk 47 powtarza się wielokrotnie w 1902 r., a 51 w 1789 r., wyraźnie przy tem występuje podnoszenie się lub upadek pewnych rodów. I tak Gadowskich w 1789 r. spotykamy 8 rodzin, w 1902 już 20, Kucharscy z 1 rodziny urośli do 6, Marszyccy, których nie było jeszcze w 1789 r., liczą w 1902 r. już gospodarstw 11, Mączkowie z 1 rodziny wyrośli do 10, gdy Dobosze np., których w 1789 r. było 5 rodzin, liczą w 1902 tylko jedną.

Zmianą nazwisk tylko w najmniejszej części tłomaczyć można omówioną tu ewolucyę. Jest to raczej wymieranie pewnych rodów, a pojawianie się na ich miejsce innych albo też przypływ i odpływ ludności. Emigra-

---

[1]) Spis gruntowy z 1902 r.

[2]) Spis gruntowy z 1789 r.

[3]) Po napadzie Kozaków i Węgrów na miasteczko podają się poszkodowane rodziny o zwolnienie od podatków i kontrybucyi, wymieniając przy tem imię i nazwisko każdego, oraz sumę płaconych podatków i zawód petentów.
Arch. kr. Ind. Rel. Castr. Sand., t. 128, s. 731.

cya istnieje w ostatnich lat dziesiątkach, o ile z wywiadów na miejscu przeprowadzonych poznać się ją udało [1]). Dziś pojawia się w obu swoich postaciach wędrówek za zarobkiem, oraz przesiedlania się na stałe. Za zarobkiem wychodzi od lat kilku przeciętnie 100 ludzi rocznie, przeważnie dziewcząt do Prus i Saksonii. Wychodzą w marcu, wracają zaś w listopadzie i grudniu. Mieszkańcy są zdania, że na tej emigracyi ludność dobrze wychodzi, bo zwykły jej przebieg tak się przedstawia, że przesyłają do domu po 200 a nawet po 400 koron [2]). Jest to zatem ta sama emigracya, którą spotykamy w wielu innych miejscowości w Galicyi. Nie ona przecież stanowi charakterystyczną cechę stosunków w Uściu i nie ta emigracya wpływa na zmianę składu ludności miejscowej, gdyż ludność zarobkująca powraca.

Ważniejszą jest emigracya stała. Przejawia się ona w tem przeważnie, że zamożniejsi i zdolniejsi członkowie, zamieszkałych w Uściu rodzin, wyjeżdżają do Lwowa czy Krakowa, a chociażby do miast mniejszych i tu przeszedłszy seminaryum, szkoły średnie, a niekiedy uniwersytet nie wracają już do rodzinnego miasteczka, stanowiąc zdaleka dumę pozostałej na miejscu rodziny jako księża, nauczyciele ludowi, niekiedy jako profesorowie gimnazyalni, urzędnicy i t. p. Po za tem przesiedlanie w celu poprawy bytu, jak stwierdziliśmy według wywiadów na miejscu czynionych, zaczęło się już w latach

---

[1]) Być może, że istniała również w XVIII i przez cały XIX wiek, jakkolwiek pod inną nazwą.

[2]) Poczta w Uściu wykazuje następujące ilości przekazów pieniężnych:

w 1901 r. — 1853
« 1902 r. — 1616
« 1903 r. — 1671
« 1904 — 557 (od stycznia do 31 kwietnia).

W maju 1904 roku wypłacono z przekazów 13081 koron 91 hal., przez pocztową kasę oszczędności zaś 510 kor. 36 hal. Od maja zaś posyłki wzrastają i pozostają wysokie aż do stycznia.

70-ch zeszłego stulecia. Pierwsza fala przesiedleńców w liczbie 19 rodzin i 6 młodszych nieżonatych mężczyzn wędruje po za granicę rosyjską, a więc do Królestwa, na Podole rosyjskie, do Odesy i Wilna. Są to przeważnie rzemieślnicy: kowale, ślusarze rymarze, stolarze. Są jednak wśród nich również rolnicy i ogrodnicy. Sprzedają zagrody, albo też ich spłaca pozostała na miejscu rodzina. O jakiś dziesiątek lat później rozpoczyna się przesiedlanie do Wiednia, Opawy, Ostrawy Morawskiej. Tu wędrują najczęściej młodzi chłopcy dla wykształcenia się na rzemieślników. Jedna rodzina traci niekiedy w ten sposób 2 i 3 synów, którzy już potem nie wracają, znalazłszy na obczyźnie lepszy zarobek i przyjemniejsze życie. Trzech Uścian oparło się aż o Lotaryngię. Ta europejska emigracya pochłonęła w przeciągu ostatnich lat 20 kilkadziesiąt (47) rodzin i tyleż mniej więcej pojedyńczych młodych ludzi, którzy się już potem za granicą osiedlili. Emigracya do Ameryki północnej, ze stałą dążnością do osiedlenia się, o czem świadczy wyprzedaż gruntów przez wychodźców, jest zjawiskiem czasów ostatnich. Przeważna ilość z pośród 19 wychodźców wywędrowała już po 1900 roku. Główną pobudką stała się ruina w skutek powodzi z 1903 r. Wśród tej kategoryi wychodźców przeważają kawalerowie. Żonaci pozostawili żony w Uściu, chcąc się przekonać o warunkach nowej ojczyzny, zanim sprowadzą rodziny. Pod względem zawodu są to przeważnie rolnicy. Istnieje również odpływ ludności do wsi okolicznych i do sąsiedniej Bochni i Tarnowa. Przed 25 laty przeprowadziły się 4 rodziny z Uścia do Niepołomic. Przed 15 laty przeniosły się 2 rodziny do Borzęcina, po jednej do Szczurowej i Szczepanowa. W tym mniej więcej czasie rozpoczęło się kolonizowanie przez Uścian sąsiednich wsi niemieckich: Bogucic, Majkowic i Gawłowa. Do pierwszej przeniosły się 4 rodziny, do dwóch innych po dwie.

Wymiana ludności przez małżeństwa stanowi dość znaczne odsetki. Obliczyliśmy ją za ostatnie lat 15.

Wśród nowożeńców było z po za Uścia:

w latach	mężczyzn	kobiet
1886 — 1890 r.	3	2
1891 — 1900 r.	14	10

razem przeto 29 osób, co w obec 340, które w tych latach wstąpiły w związki małżeńskie w Uściu stanowi 8%. Ponieważ kobiety nie wnoszą swego nazwiska do rodziny, brać możemy pod uwagę tylko mężczyzn. Małżeństwa przyniosły tedy w tych 15 latach nowych nazwisk 10%. Owe 17 nowych nazwisk, które pojawiają się w Uściu w ciągu 15 lat obliczanych, pochodzą przeważnie z najbliższych wsi okolicznych, jak Barczków, Niedary, Trzęsławice, Strzelce Wielkie i in., ale także z Bochni, Krakowa, Podgórza. Jakkolwiek część tylko nowożeńców zostaje na miejscu, w obec 71 nowo-pojawiających się w 1902 r. nazwisk przypływ spowodowany przez małżeństwa odgrywa niewątpliwie znaczną rolę. Po za tem imigracya ogranicza się do maleńkiej garstki miejscowej inteligencyi, którą stanowią rodziny lekarza, nauczycieli miejscowej szkoły, poczmistrza oraz duchowieństwo. Nazwisk tej części mieszkańców nie brało się tu pod uwagę, jako nie połączonych integralnie z miejscową ludnością.

Nizki naturalny przyrost ludności, w związku z przewagą znaczną emigracyi nad imigracyą, wystarcza, aby wytłomaczyć powolne powiększanie się liczby mieszkańców w Uściu.

Pod względem płci przedstawiała ludność następujące stosunki:

w 1880 r.		w 1890 r.	
m.	k.	m.	k.
697	731	736	762

Na sto mężczyzn było kobiet:

w 1880 r.	w 1890 r.
104	103

Przewyżka kobiet daje się tedy stale zauważyć. Stałość warunków ludnościowych Uścia, zarówno pod

względem cyfry mieszkańców jak i w specyalnych stosunkach, o których była mowa powyżej, stanowi charakterystyczną ich cechę. Przechodzi ona w powolny, ale konsekwentny rozwój w ostatnich lat dziesiątkach, w ciągu których po dawnemu miasteczko pozostaje na uboczu od prądów szybkiej ewolucyi społeczno-ekonomicznej.

Zakończenie.

Nauka wykluczyła już dziś zupełnie pedagogiczne znaczenie historyi. Twierdzenie, że historya jest magistra vitae okazało się zbyt niebezpiecznem dla objektywizmu niezbędnego dziejopisowi, który bada i podaje fakty, niezależnie od wniosków, jakie dla polityki, czy życia, wyciągnąć z nich może pokolenie współczesne. Jeżeli jednak owa mistrzyni na całkiem objektywnej drodze wykaże ewolucyę dziejowego faktu od chwili jego pojawienia się aż do lat ostatnich, będzie to mimowolna nauka, jaką daje życie pojęte w swem najobszerniejszem znaczeniu, jako związek czynów pokoleń dawnych i dzisiejszych. Śledzenie za taką ewolucyą po przez skomplikowane węzły wydarzeń życia całych narodów, czy też znacznych wydzielonych z pośród nich kompleksów, jest prawie niemożebnem. Inaczej przedstawia się jednak rzecz, gdy chodzi o drobny, stojący zdala od wielkich zdarzeń życiowych całokształt, który żyje powoli, ulega wpływom zewnętrznym tylko o tyle, o ile dojdą doń w formach nowego a obowiązującego prawa, i przeobraża się na podstawie własnej wewnętrznej ewolucyi. Tu stare formy poważane i szanowane, jako przeżytki lepszych czasów, jako jedyne ideologiczne wyrazy zbiorowego życia, trzymają się upornie nawet wtedy, gdy uleciała z nich treść dawna, choćby dla tego, że kompleks ten nie zna form późniejszych. Z drugiej zaś strony przeobrażenia prawno-

państwowe i polityczne, nie uświadamiane dostatecznie i nie odczuwane z tej przyczyny przez ogół, prześlizgują się po powierzchni jego życia prawie bez śladu. W takim kompleksie formy życia i ustroju wewnętrznego przejrzeć się dają w swej ewolucyi aż do czasów współczesnych. Należy uczynić przytem jedno zastrzeżenie. Byłaby mylną metoda rozpoczynania od stosunków dzisiejszych, ażeby ich początku, czy przynajmniej przeszłości szukać w wiekach ubiegłych. Stosunki dzisiejsze mogą nie mieć tak odległej bezpośredniej genezy, mogą one również zmylić badacza, który usiłuje odnaleźć je tam, gdzie jeszcze nie istniały. Stosunki czy instytucye wieków dawnych, zwłaszcza o ile przyjmujemy terytoryalną podstawę, kończą się i urywają, nie dochodząc do czasów naszych, jakkolwiek dla ubiegłych stuleci mogły mieć wpływ znaczny.

Te względy historyozoficzne kierowały metodą badań naszych nad dziejami przedstawionego w niniejszej monografii miasteczka. Trzymając się ściśle archiwalnego materyału, rozumiejąc wielkie jego braki i wykazując przerwy staraliśmy się przecież zgromadzić wszystko, cokolwiek do historyi Uścia Solnego odnaleść się dało. Uchwyciwszy pewną nić zdarzeń, stosunków, czy instytucyi staraliśmy się iść za nią w głąb wieków, a potem śledzić, kiedy się przerwie lub doprowadzi aż do dni naszych. Dzięki temu udało się wprawdzie odtworzyć tylko pewne strony życia wewnętrznego, ale zato także uchwycić, ich rozwój wykrywając dziejowe podstawy stosunków dzisiejszych, to zn. tej ich części, która sięgać może aż do wieku XVIII, XVII czy XVI-ego. Starszy od XVI wieku materyał istnieje. tylko wyjątkowo, zestawiliśmy tu wszystko, co odnaleść się dotąd dało.

Cechą stosunków zbiorowego życia w Uściu okazała się ich stałość, oraz drobne ramy, w których się zawsze obracały. Ewolucya czysto wewnętrzna kompleksu naszego, zetknięcie się wielokrotne z groźbą sił elementarnych, a znacznie rzadsze podleganie wpływom innych zbioro-

wisk ludzkich oto, jak się zdaje, treść filozofii dziejowego życia mieszkańców. Nie widzimy bowiem w Uściu ani zetknięcia się różnorodnych i różnoplemiennych narodowości, które charakteryzuje życie przeważnej liczby miast i miasteczek naszych, nie oddziaływają na nie ważne wypadki dziejowe, nie przybywają elementy o wyższym poziomie umysłowym i społecznym, któreby w to życie wnosiły poważny ferment. Tem silniej oddziaływa za to otaczająca przyroda. Ciągle to samo terytoryum, ta sama walka z otaczającym żywiołem rzek hulających co lat parę, ta sama konieczność zdobywania warunków codziennego życia stałą, wytrwałą, zabiegliwą pracą, wynajdywania drobnych źródeł utrzymania, korzystania z każdej sposobności, ażeby utrwalić warunki bytu, konserwowanie staranne tego, co jest, nie pozostawiające niemal czasu na wprowadzanie nowości.

Ważnym czynnikiem w tej trwałości stosunków, którą nieomal zastojem nazwać by można, były obowiązki religijne, o wypełnienie których dbało od najdawniejszych czasów miejscowe duchowieństwo, zdobyty i podtrzymywany aż dotąd samorząd miejski, wreszcie życie korporacyjne. Czynniki te ujmowały w ściśle określone karby wszelkie wybiegające po za zakres codziennego życia aspiracye, stwarzały drobne zadowolenia dla ambicyi, cele miejscowe. Konieczność codziennej walki o byt dopełniała reszty. Miasteczko nasze stanowi dziś jeszcze kompleks o formach nader pierwotnych, ale silnie zwarty, popierany przez tradycye historyczne i niesłychanie konserwatywny dzięki nieprzerwanemu ich trwaniu przez okres pięciu stuleci.

Kraków, dnia 1 lipca 1905 r.

DODATKI.

1595 r. Rachunki ujeskiej warzelni soli[1]).

Regestrum salis cocturae uieski 1595.

Tygodnie	Sprzedaż soli warzonej				Wydatki		Restant in Paratis		Uwagi
	Ilość		Cena						
	w ćwiertniach	korcach	Fl.	Gr.	Fl.	Gr.	Fl.	Gr.	
1 (Prima)	284	9½	363	12½	164	8½	219	4	Wysoką sumę wydatków tłomaczy spłata czynszu za plac (Item czinsu panom Semunskim od Placzu Solarni Vjeski ... 150)
2	209	8	282	20	15	½	261	19½	
3	246	6	331	—	17	29	313	1	
4	176	8½	238	27½	20	14	218	13	
5	162	5½	218	22½	34	11	154	11½	
6	147	9½	200	22½	22	1½	178	21	
7 i 8	179	5½	241	12½	46	14	194	28½	Item za 698 woskow drew po 2 gr. — 46 fl. 16.
9	163	3	218	25	52	19½	166	5½	
10	123	9½	168	22½	58	—	110	22½	Item za 690 woskow drew po 2 gr. — 46 fl., za 173 w. drew po 1½ gr. — 8 fl. 19½ gr.
11 i 12	328	13	443	25	66	26½	376	28½	
13 i 14	295	11½	399	2½	24	25	374	7½	
15	189	8½	256	7½	11	7	245	½	
16	119	7½	162	12½	11	1	151	11½	
17 i 18	86	4½	116	27½	10	26	106	1½	
19 i 20	156	10	213	—	33	9	179	21	Item za 380 woskow po 1½ gr. 19 fl.
23 i 24	147	9	200	15	24	4	176	11	
25 i 26	153	11	209	15	25	10	184	5	

Tygodnie	Sprzedaż soli warzonej				Wydatki		Restant in Paratis		Uwagi
	Ilość		Cena						
	w ćwiertniach	korcach	Fl.	Gr.	Fl.	Gr.	Fl.	Gr.	
27, 28 i 29	113	14	157	20	40	28½	116	22½	Pisarz bierze 3 zło. na tydzień. — Za 392 wózków drew 19 fl. 18 gr.
30–33 (4 tyg.)	93	1	124	15	13	27½	110	17½	
34 i 35	163	8½	221	17½	9	1	212	16½	
36 i 37	72	4	98	—	8	2	89	28	
38 i 39	152	2½	203	27½	10	13½	193	14	
40 i 41	180	8	244	—	13	—	230	29	
42 i 43	233	6	313	20	13	23	299	27	
44	262	5½	352	2½	9	29	342	3½	
45	216	7½	291	22½	14	13	277	9½	
46	221	3½	296	12½	18	14	277	28½	
47	201	5	270	15	15	7	254	28	
48	189	11½	257	22½	29	15	228	7½	
49	142	7	192	25	14	21½	178	3½	
50	150	4½	212	27½	13	9	199	18½	
51	155	4½	208	27½	9	22	199	5½	Item zaplaczilem 13 centnarów blach po 7 fl., zadalem bil 10 fl. czyni fl. 81. — Item panom Siemuńskim czinsu od solarnego placzu 150.
52	1	—	1	10	240	6½	—	—	

[1]) Rps. 1021. B. Cz. Kartki końcowe.

Wyszczególnienie wydatków z 1595 r.

(Distributhi huius Cocturae).

	flor.	groszy
Zaplaczilem od Banue 585 po 4 gr.	78	—
Vodarzom od każdi Banue po 1½ gr.	29	7½
Item od plukania y viniessenia Blotha	6	4½
Item za drozdze y z furom	11	12
Item za loi	5	29
tem od obraui dwe Banuy	11	7½
Item drugi raz od obraui Banue	4	7½
Item za 13 centnarow Blach po 7 fl.	91	—
Item od fury	1	20
Item dalem obrauicz dach co viatr obalim(s) na wielki Kummry	9	12½
Item dalem na Rozmaite potrzebi solar.	6	16
Item 4446 voskow drew po 1½ grosza	222	9
Item za 2674 voskow drew po 2 gr.	178	8
Item czinsu Panom Siemunskom(s) Roku 94 y Roku 95	300	—
Item solarium Pisarzoui	156	—
Summa fl.	1114	gr. 13½
(Właściwie powinno być	» 1111	» 13½)

Summarius cocture Uieski A Prima Januarii Anni 95 Ad Primam Januarii An. 96.

Vibralo szie Beczek Z Kummry Víuarsili Banue 585 [2256

Przedalem Czwirczni 5713 Corce 233

Vczini Penedze fl. 7733 gr. 25.

Remanent gotoue Penędze fl. 6619 gr. 11½

Zostalo soli varzonego(s) czwirczni 50

Item blotha nie pluganego(s) y co w chadzach zostalo Beczek 4

Item co z Banew vicieglo pod piecz Beczek 2

Item zostalo drew z przeslego Rogu(s) za fl. 120

Item zostalo Blach na noue Banew N. 11 po fl. 7 fl. 77.

Dodatek B.

Przywilej bednarski z 1614 r. [1]).

Burmistrz i rajce miasta Kazimierza przy Krakowie, cechmistrz i mistrzowie cechu bednarskiego także miasta Kazimierza przy Krakowie wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć będzie należało, oznajmujemy: iż przed urząd nasz tak radziecki Kazimirski, jak cechowy bednarski, także Kazimierski, obecnie przyszedszy uczciwi starszy mistrzowie cechu bednarskiego miasta Uścia przy Bochni budownie zasadzonym (s), mianowicie Jan Bratkowski, Jan Ocieszyński, Grygier Ocieszyński młodszy, Adam Profeciński, Mikołaj Lakwicki, Symon Cirkowski, Chrystof Podwiecorowski, którzy chcąc wieczną pamiątkę dobru pospolitemu i cechowi swemu bednarskiemu, porządek gruntownie rozmnożony w mieście Uściu po sobie zostawić, wszyscy prawie zgodną radą i jednostajnemi prośbami żądali tego od cechu naszego bednarskiego kazimierskiego, abyśmy ich do przywilejów naszych wszytkich bednarskich, które mamy spólne [ze] stolarzmi i z powroźniki i z inszemi rzemieśniki, których i onymże samym wolno będzie [używać] [w] mieście, abo też rzemiesła inszego rzemieśników, gdy i jako się będzie im zdawało do siebie przypuścić, zupełnie i [wzgl]ędnie, jako *collatores* właśni przypuścili. [My te]dy poważną prośbę i godne uszanowania staranie ich, które dla dobrego na potomne czasy u rządu w cechu rzemięsła swego bednarskiego czynią, pilnie uważywszy, zgodziliśmy się na to za radą wszytką starszych cechu naszego bednarskiego, tudzież i za zdanim p. burmistrza naszego p. Stanisława Ruskowica i rady wszytkiej miasta tego, na ten czas będącej, abyśmy ich władzą tą, którą od św. pamięci Ichmości królów polskich [z] starodawna na to mamy nadaną, a od Zygmunta trzeciego, króla IMci Pana naszego, we wszytkiem potwierdzoną, do wszytkich przywilejów naszych przypuścili i spólnemi wzajem uczynili; jakoż już od dnia 20. kwietnia roku pańskiego 1614. przypuszczamy i spólnemi zupełnie czyniemy, co aby wiecznemi czasy gruntownie trwało, pieczęciami tak miasta, jak cechu naszego bednarskiego kazimier-

[1]) Przywilej bednarski nie nosi cechy zawisłości od przywilejów bednarzy krakowskich z 1532 r. (Fr. Piekosiński — Prawa, przywileje statuta m. Krakowa, t. I s. 454). Nie stanowi on również prototypu dla przywileju bednarzy krakowskich z 1644 r. (Tamże t. II s. 1068), który od pierwszego zupełnie jest różny i na który się nie powołują.

skiego warownie utwierdzamy. A tych przywilejów, do których .ch spólną radą i braterską miłością przypuszczamy, te są wszytkie, a nie inne artykuły:

Naprzód którybykolwiek z towarzyszów rzemięsła bednarskiego chciał mistrzem zostać, naprzód ma być katolickiej, to jest, papieskiej wiary i będzie powinien u jednego tutecznego mistrza przez zupełny rok robić, potem listy od urodzenia, rzemięsła wyuczenia i od pana, [gdzie] był czy poddany wolny, w cechu pokazać i te niżej opisane sztuki ma wyrobić: naprzód kadź wielką z drzewa modrzeniowego, abo jemu podobnego, które się s[tarszym] .. będzie podobało; także wannę wielką piekarską z wiekiem na naczynie garbars[kie, zwa]ne garszow[1]) i beczkę ......, buntow[ą] miary Uścia. A te sztuki ma wyrobić do czterech niedziel od czasu jemu w cechu naznaczonego u starszego, abo gdzie mu miejsce przez starszego będzie naznaczone; które sztuki jeśliby dobrze były uczynione, mistrzowie starszy i młodszy za godnego mistrza mają go między sobą poczytać. A gdy za mistrza będzie przy[jęty], miejskie prawo, a potem cech powinien będzie przyjąć; do którego cechu wstępnego naprzód złoty jeden polski, a na potrzeby tegoż cechu miasto kolacyej złotych dziesięć polskich powinien będzie d[ać]. Jeśliby syn mistrzowski tamteczny chciał mistrzem zostać, tedy pół sztuki u starszego ma zrobić tylko, t. j., kadź wielką z drzewa pomienionego i garszow garbarski, a przytem wstępne odłożyć i do skrzynki cechowej, jako niżej stoi, złotych dziesięć odłożyć. Także też, jeśliby który towarzysz dziewkę mistrzowską abo wdowę pozostałą rzemięsła tego pojął, takowy nie powinien, tylko pół sztuki robić niżej mianowanej i tęż powinność jako inszy mistrz odprawić pieniądzmi.

Mistrz młodszy, na któregoby przyszła służba kościelna jeśliby za jakiem niedbalstwem świec w kościele w dzień niedzielny albo insze święto, jako jest obyczaj, nie zapalił, abo zapalonych nie zagasił, ma być karan 6 grzywien winy.

Któryby z mistrzów chłopca przyjął na uczenie, powinien się tenże chłopiec trzy lata uczyć, a do cechu groszy siedm dać, list od urodzenia także od pana swego wolny powinien będzie pokazać. A jeśliby się uczył mniej, niż trzy lata, tedy powinien będzie dać na wosk złoty do cechu. Takowy też, któryby się wyuczył u mistrza tamtecznego, przemianku nikędy indziej brać nie może, jedno tylko tu przy tym, a po wzięciu przemianku powinien przynamniej dwa roki, niż mistrzem zostanie, wędrować. A jeśliże swo-

---

[1]) W przywileju krakowskim garsiof.

wolnie odszedł będąc wpisany, a indziej się wyuczył, takowe wyuczenie jego nie będzie ważne.

Bracia gdy im od starszych mistrzów przez posła będzie obwieszczono, powinni się ześć do cechu pod winą sześci groszy, oprócz żeby miał jaką słuszną wymówkę i przyczynę, którą ma przez żonę albo czeladnika opowiedzieć, mianowicie każde dwie niedzieli, a do skrzynki cechowej na wosk po pół groszku, a w szechedni (s) po groszu a towarzysze po pół groszku na każde suchedni.

Każdy brat powinien, będąc obesłany, gdy kto z mistrzów, abo żona mistrzowska, abo dziecię ich, abo czeladnik umrze, na pogrzeb iść i na żałomszej [1]) pogrzebowej być. A któryby brat na pogrzebie, abo na żałomszy tak suchedniowej, jako rocznicy nie przyszedł, taki zawsze ma być trzema groszami karany.

Żaden też mistrz drugiemu czeladzi nie ma odmawiać i odwodzić jakiemikolwiek obietnicami, albo darami pod winą kamienia wosku.

Gdy drzewo ku rzemięsłu bednarskiemu należące na przedaj będzie przywiezione, a bednarzby go jeden zakupił, a drugi bednarz teżby takowego drzewa potrzebował, a nie mógłby go kupić dostać, tedy zaraz połowicę tego drzewa tak, jako sam kupił, ma mu puścić tak na rynku, jako i na przystaniu. Żaden, któryby z niemi cechu nie trzymał, takowej [materyej] nie ma wykupować, mianowicie drzewa, obręczy, a to pod winą 10 grzywien i pod [utrac]eniem tej materyi, którą kupił.

Żaden mistrz do cechu z bronią nie ma wchodzić pod winą kamienia wosku. A jeśliżeby który z mistrzów w cechu gajonym tak przeciwko starszym, jako i młodszym mistrzom nieuczciwie się zachował, abo się słowy nieuczciwemi i nieprzystojnemi na drugiego targnął, abo korda, noża, abo jakiej broni zakazanej dobył, abo też w nieposłuszeństwie upornym się pokazał, takowy ma być karany podług występku za uznaniem starszych i młodszych. A jeśliby winy za występkiem swoim skazany położyć nie chciał, takowego starszy do urzędu bądź pana burmistrza, bądź też panów radziec mają opowiedzieć.

Starszy mistrzowie, bednarze przysięgli pod ich przysięgami mają doglądać naczynia robionego i sprawiedliwej miary, t. j. jachteli, półjachtełków, trzeciaczek, czwartaczek (a każdy jachtel ma mieć w sobie garcy 62) według ustawienia na ten czas jegomości p. wojewody, [ma]ją pomierzać takowe naczynia raz w tydzień, obchodząc warsztaty wszytkie. A gdyby się znalazło naczynie mniejsze, któreby nie miało słusznej miary, abo źle zrobione, tedy takową ro-

---

[1]) Mszy żałobnej.

botę mają popsować, żeby przez to ludzie szkody nie mieli, a mistrz takowy 6 funtów wosku ma być karany. A bednarz kożdy powinien jachteli, półjachtełki, trzeciaczki, także i czwartaczki dobrze smolone czynić pod swą miarą i cechą miejską mieszczanom tutecznym, także też obcym.

Żaden bednarz nie ma naczynia, a mianowicie próżnego w dni niedzielne i święta oprawiać i pobijać pod winą kamienia wosku, oprócz żeby jachtele abo na[czynia] piwem, winem abo czem inszem napełnione były, a potrzeba tego była gwałtowna, tedy pod ten czas powinien będzie oprawiać pod winą kamienia wosku.

Bednarz jeden drugiemu targu abo kupna słowem, abo jakimkolwiek znakiem psować nie ma, ani też jeden drugiemu wtrącać pod winą kamienia wosku, także też roboty zjedna[nia po]d taką winą.

Aby żaden ku szkodzie tamtecznych bednarzów z jakichkolwiek miejsc: miast, wsi robót żadnych bednarskich ku sprzedawaniu wozić ani przynosić nie śmiał; a gdyby kto z uporu, a śmiałości uczynił, tedy starszy cechu takowego mają za wiadomością urzędu miejskiego, abo też grodzkiego abo zamkowego, wedle potrzeby i słuszności sługami pomienionych urzędów takową robotę pobrać, której do szpitala połowica, a druga do cechu ma być obrócona.

Także też żaden z jakichkolwiek miast, miasteczek, wsi oprócz mistrzów z Uścia rzemięsła bednarskiego, któryby cechu z niemi nie trzymał, nie ma się wtrącać, ani robić w szopach solnych IKMci, które są na gruncie miasta Uścia, także też i w szopach przyległych, ani też w dworach, domach wszelakich, bądź też u żydów, oprócz pomienionych bednarzów Uścia. A gdyby się tego kto z uporu dopuścił, takowego starszy cechu tego tamtecznego za wiadomością urzędu miejskiego, abo też grodzkiego zamkowego mają zabrać i do więzienia dać bądź miejskiego, bądź zamkowego dotąd, aż winę dwa kamienia wosku do cechu odda *toties, quoties* by się tego ważył.

Gdyby wdowa pozostała, którejby mąż we wszytkiem cechowi dosyć uczynił, towarzysza potrzebowała, tedy starszy mistrzowie powinni jej dać towarzysza takiego, jakiegoby oni rozumieli jej być pożytecznego, statecznego i skromnego. A jeśliby się trafiło, żeby wdowa rzemięsła tego była przeświadczona w jakim nierządzie, takowa już do rzemięsła nie ma nic i czeladź jej ma być odjęta.

Starszy cechu tego mają pilnie doglądać i przestrzegać między bracią nierządu wszelakiego. A gdzieby który z nich był przeświadczony, tedy takowego do urzędu mają opowiedzieć. A ponieważ starszy mistrzowie przysięgli trudności i wszelakie starania wszystkiego zgromadzenia cechowego na sobie, swoje własne podczas opuściwszy sprawy, znoszą, tedy gdzieby się trafiło mistrzowi

starszemu przysięgłemu, żeby czeladnika nie miał, tedy przedniejszym towarzyszem ma być opatrzon i jemu ma być dany na robotę.

Któryby towarzysz tegoż rzemięsła u mistrza cechowego się wyuczywszy, potem u partacza abo na partactwie robił, bądź tu w tej juryzdykcyi, takowy, gdy znalezion będzie, ma być karan dwiema kamienioma wosku.

Także też jeśliby który towarzysz w poniedziałki u mistrza swego nie robił. to jest żeby święcił, gdzieby od kościoła zakazanie nie było, tedy takowy ma być karan dwiema funtoma wosku. A któryby z mistrzów takowego towarzysza, który sobie święta czyni bez rozkazania kościelnego, abo [z] inszej słusznej na to przyczyny tail, a nie opowiedziałby go starszym, tedy taką winą tenże mistrz ma być karan, to jest, dwiema funtoma wosku.

Gdzieby się trafiło, iżby który z mistrzów z towarzyszem rzemięsła tego kartki abo koś[ci g]rał, takowy mistrz ma być karan kamieniem wosku, a towarzysz pół kamienia.

Towarzysz, któryby chciał wędrować od mistrza abo odpuszczenie wziąć, będzie powinien .... dwie niedzieli przed tem mistrzowi swemu opowiedzieć. A gdzieby od mistrza nieobyczajnie, bez odpuszczenia i wypowiedzi odszedł, abo też co takowego mistrzowi swemu abo ż[eni]e i domowi jego nieprzystojnego uczynił, na które mistrzowie, gdzieby jednokolwiek[1]) był, mają dać trybówkę, za którą tu, gdzie zgrzeszył, ma się sprawić i karan być według uznania mistrzowskiego. A trybówki na każde suchedni groszy trzy powinien dać i do tego mistrza ma iść robić, od którego nieprzystojnie odszedł.

Strony oprawiania beczek dla stodół z solą JKMci, żeby omieszkanie nie było, każdy, jako jest jeden po drugim w cechu, według porządku ma posłać do takowej oprawki beczek czeladzi swój tydzień. A gdzieby kupcowi pilna potrzeba była, drugiego ma wziąć do siebie, który jest po nim. A jeśliby się trafiło, [żeby nie mógł], na któregoby kolej przyszła, [ten] ma drugiemu tę robotę spuścić, który jest po nim.

(Pozostałą część przywileju podajemy w streszczeniu, gdyż jest porozrywana i w całości odbudować się nie da):

Gdyby zjawili się kupcy z żądaniem roboty, odesłać ich należy do starszego cechmistrza, który ją przydziela mistrzom po kolei. Ktoby robotę taką przyjął, nie doczekawszy się swojej kolei, podpada karze kamienia wosku dla kościoła. Gdyby przyszedł towarzysz z miasteczka okolicznego, to przemianek od niego przyjmować może tylko cech kaźmierski. Miasteczka następujące należą do

[1]) Wszystko jedno gdzie.

Kaźmierza: Wojnicz, [L]ipnica, Brzesko, Ropczyce, Myś[lenice], Oświęcim, Chrzanów, Olkusz, Skawina, Pilca, Opatów (reszta karty z jednem nazwiskiem oderwana).

Actum et datum w cechu bednarskim na Kaźmierzu przy Krakowie. D. 20 kwietnia 1614.

Tomasz Panek starejszy, Wojciech Podbrzeski, Marcin Rodzina, Szymon Węgrowski, młodszy.

Dodatek C.

IN NOMINE DOMINI. Amen.

Kopia Prawa Najaśniejszego Króla Imci Pana Naszego Miłościwego Zygmunta III. Wydane Roku 1628.

My tedy Wawrzyniec Wałkowic burmistrz, Mateusz Giel, Wojciech Celnik, rajce siedzący, Marcin Motyl, wójt miasteczka J. K. M. Uścia, wszystkim w obec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, wiadomo czyniemy, iż do urzędu naszego zupełnie siedzącego przyszedłszy sławni panowie mistrzowie starsi rzemiesła krawieckiego, a mieszczanie ujscy z inszemi braty tegoż rzemiesła, z młodszemi Łukasz Jurecki, Andrzej Komonik, Grzegorz Grzesica, Paweł Sagała, czyniąc prośby; i przez swój urząd dali przyzwolenia na artykuły niżej opisane dla rozm[no]żenia więcej rzemieśnika zwyczajem miast i miasteczek inszych, z któremi artykułami za otrzymaniem konsensu miejskiego do K. J. M. [po] konfirmacyą [się] uciec będą powinni, których artykułów słowa wypisane tak są.

1. Iż którybykolwiek rzemiesła krawieckiego mistrzem być chciał, najprzód żonę przystojną mieć powinien, albo przynajmniej poślubioną sobie pannę albo wdowę, a złoty do cechu będzie powinien dać na kupowanie i poprawienie oręża.

2. Jeśliby też to ich rzemiesło imieniem mistrza chciał odprawować, miasto kolacyej, którą każdy był odprawować zwykł, sumę pieniężną dać złotych siedm monety polskiej i rusznicę z krzosem i dwa funty prochu rusznicznego odłożyć powinien będzie do cechu.

3. Każdy też z towarzyszów, chociaż i zkądinąd tu przyjdzie przychodząc albo przeciwnym sposobem, wyjąwszy dworskich, jeśliby kto u nich robić chciał i do cechu ich pragnął być przyjęty, pół roka u mistrza ktorego robić ma, niż będzie przyjęty do pokazania się mistrzem być abo niż do cechu mistrzem będzie przypuszczony.

4. Żaden [z] mieszczan abo obywatelów miejskich towarzysza rzemiesła krawieckiego abo inszego, któryby rzemiesło robił ich' a prawa miejskiego i cechu z niemi nie miał, to jest, stuchlarza [aby] z [sz]kodą przeciw prawu cechowemu przyjmować i przechowować nie śmiał, aby ale jak najprędzej którego takiego robotnika albo stuchlarza u którego mieszczanina, albo u mieszczan postrzegą, wolno będzie braciej cechu krawieckiego brać, ale wziąwszy dozwolenie od urzędu radzieckiego takowego wziąść i winą go cechową karać.

5. Do tego żaden z towarzyszów teraz i na potem wystawać nie ma od mistrza swego na czternaście dni przed świętem Wielkonocnem, przed Świątkami, przed świętem Narodzenia Pańskiego, nadto przed każdym jarmakiem w miasteczku Uściu uprzywilejowanym aby nie śmiał; także po jarmaku w czternaście dni na miejscu będzie powinien robić.

6. Którybykolwiek mistrz żądał w cechu towarzysza którego, aby u niego robił za zapłatą swą, choćby był Niemiec albo Polak onym towarzyszem, nie ma gardzić, u niego robić ma za zapłatą, albo jako między niemi prawo jest.

7. Którybykolwiek z towarzyszów miasteczka Uścia albo zkąd inąd byłby, chciał iść, a na ten czas chorobą złożony będąc wpółmilu od miasta był i ległby w którem miejscu, a mistrzowie dowiedziawszy się o nim, będą go powinni do miasta wziąść i tamże około poratowania zdrowia jego staranie uczynić. A jeśliby umarł, mają mu kupić koszulę i będą powinni groszy dwanaście dać i onego pogrześć. A gdyby jakie rzeczy przy nim były znalezione, a przyjaciel chciał wziąść jego, będą mu powinni oddać wszystkie rzeczy jego.

8) Mistrzowie rzemiesła krawieckiego z inszych miast przychodzący, to jest, gąsietnicy [1]) albo tandetnicy, nie będą śmieli żadnych szat albo sukien przedawać tak przez jarmak, jako innych czasów, ażby pierwej do cechu przyłączeni byli i na każdy kwartał powinni po groszy dwanaście płacić.

9. Bracia cechu krawieckiego, którzy chcą być przyjęci do cechu, naprzód mają miejskie prawo przyjąć; bo gdyby się przytrafiło dwiema, żeby razem cech chcieli przyjmować, dla uchronienia posług cechowych ostatni w przyjmowaniu miejskiego prawa posługi cechowe odprawować będzie powinien, a jeśliby w czem omieszkał, ma dać wosku funt.

10. Każdy też z mistrzów, który chce do cechu być przyłączony, naprzód ma pokazać od urodzenia swego list przed urzędem radzieckim, potem w cechu wspól wszystkim od wyuczenia się rzemiesła towarzyskiego z listem pokazać powinien.

---

[1]) W Bieczu Gąskowie.

11. A gdy już rzemiesło pocznie robić, sukno krajać znakiem drugiego krawca pomazanego (s), abo jeśliby przy tej sukni miara była, nie ma przyjmować bez dozwolenia onego krawca. Jeśliby inaczej uczynił, pieniądze, któreby od roboty wziął, wrócić onemuż powinien pod winą cechową.

12. Żaden z braci cechowej sukna dla wysuszenia albo roboty swej dni świętych przed domem pokazywać nie ma pod winą założoną wosku funtów dwa.

13. Towarzysze też i mistrzowie abo uczniowie za płaty robiący, będą powinni do gospody im naznaczonej we dwóch niedzielach odkładać. Do swego koła ma dać każdy towarzysz pół grosza, a uczniowie po szelągu, z którego koła do skrzynie mistrzowskiej powinni dać trzeci grosz i zachowować się mają według zwyczaju im naznaczonego i postanowionego; jeśliby inaczej było, towarzysz groszem jednym ma być karany występny, jeśli towarzysz, ze dwóch starszych we dwóch na osoby, a jeśli uczeń, według wochlonu jego winę takową przed towarzyszami odłożyć inszymi powinien. Które występki towarzyszów te są:

14. Jeśliby się wzbraniał do gospody naznaczonej iść, ilekroć się takowego występku dopuści, to wszystko odchodząc od mistrza oddać do gospody powinien, żeby w kilku milach nie wracał się.

15. Postrzygacz, w ratuszu z arendy mieszkanie najęte mający, powinien z krawcami cech trzymać i wszystkie posługi i postanowienia, jako na każdego mistrza krawieckiego uchwalone, ma znosić, a mistrzowie krawieccy temuż postrzygaczowi bynajmniej rzemiesła jego ubliżyć nie mają i owszem, wszystkiego (s) szczególne rzeczy do rzemiesła jego należące odsyłać mają i ni w czem jemu nie przeszkadzać.

16. Cokolwiek zwykłych win w cechu ich przez przodki nasze pozwolone jest, jako gdy jeden jednę wosku ćwierć płaci.

17. Gdy na pogrzeb albo na obrzędy albo na wiligę[1]) nie przyszedł, albo jako ich zwyczaj jest, gdy to przez starszych złączono, karan będzie i ma dać groszy sześć.

18. Dla dobywania broniej, swarów, nieprzystojnych słów, łajania albo też jeśliby który sukno ludzkie ku robocie oddane umyślnie zepsował albo w czem inszem wystąpił dla inszej jakiejkolwiek przyczyny, na takowego winy wszelakiej pozwalamy i dajemy dla dóbr bractwa tego na naprawienie dóbr cechowych.

19. To wyjąwszy, jeśliby ciężki i nieznośny występek przydał sie i przestępstwa większeby karanie zasłużył, niżli jako wyżej opi-

---

[1]) Wigilię.

sano jest, ono rajcom miasta swego oznajmić i objawić będą powinni, ani starszy sami występku onego nie będą się ważyć sądzić według ich przysięgi.

20. Nadto dla uchronienia się między mistrzami cechu krawieckiego tych niesnasek, aby starszy mistrzowie przysięgli nic czynić nie mogli w rzeczach wszystkich cechowych należących bez wiadomości i wolej braci wszystkich cechu onego.

21. Starszy też siedzący na każdy rok w Uściu dwa mają być obierani. Elekcya takowa być ma przez wszystkie mistrze cechowe, a obierani być mają starszy przysięgli ze wszystkich mistrzów, nie mając względu, jeśliby on był stary,albo młody, jest Polak albo Miemiec, by tylko dobrze był osiadły i wyuczony w rzemieśle i któregokolwiek inszego narodu, ale bez braku, którybykolwiek między niemi na urząd godny i cechowi pożyteczny naleziony był, od wszystkich mistrzów aby był obrany; którzy urzędowi osobliwemu mają być oznajmieni, który urząd potwierdzi, a po tem potwierdzeniu miejsce starszeństwa zasieść i urząd swój odprawować mają. Takowa elekcya w nolata być ma.

22. Z trafunku też gdyby któremu ze starszych mistrzów siedzącemu i przysięgłemu pojechać się przytrafiło, albo żeby był chory, albo dla jakiej gwałtownej potrzeby do cechu przybyć nie mógł, albo insza przyczyna gwałtowna tego, natychmiast oni na miejsce nie będącego mistrza siedzącego wezwać mają inszego z inszych mistrzów, którzy przedtem urząd starszeństwa na sobie mieli, ktoby z niemi sprawę zachodzącą na ten czas rozstrzygnął. A wszakże za dozwoleniem i wolą dwóch radziec to ma być, a przecię jednak, będąc tak wezwany do rady starszego przysięgłego, nie ma przez to ani miejsca sobie przywłaszczać.

23. Nadto rachunek i liczba wszystkich dochodów cechowych przez starszego onegoż roku przez wszystkich braci ma być czyniona.

24. Do tego pieniędzy przyjęcia z dochodów cechowych, także też i z przypadków do skrzynki nie mają kłaść bez wiadomości wszystkich braciej, ani też żadnych pieniędzy na żadną rzecz ze skrzynki wydawano ani brano być ma bez wiadomości wszystkich braci i dozwolenia, ale cokolwiekby przyjęcia i rozchodu było, ma być wpisano w główny rejestr zawsze, aby nie na kartkach ani cedułach wydawano.

25. Żaden do społeczności ani do bractwa nie ma być przyjmowany bez wiadomości wszystkich braci dla tego, aby się zadosyć stało cechowi według zwyczaju dawnego.

26. A do zniesienia wszelakiej wątpliwości i oddalenia wykładu trudności bracia wszyscy i wszystek cech tak rozumieć chce-

my, gdzieby wszyscy bracia według zwyczaju wezwani byli, a będzie braciej zgromadzonej liczba.

27. A jeśliby inszy to (s) wystąpił w pośrodku bractwa, żaden z braci z gniewu albo popędliwości nie ma być strofowany, ale karany ma być od mistrzów dwóch starszych przysięgłych wespół i braterską winą i urząd będzie [w] powinności występki takowe karać ich i sprawiedliwości od skargi czyniąc.

28. A jeśliby kto dekretem od starszych znał się obciążonym być, ma w takiem obciążeniu do urzędu radzieckiego apelować; wolno mu, ale położy groszy dwanaście.

29. Bracia wszyscy i mistrzowie macie zachowywać posłuszeństwo przeciw starszym i przysięgłym, ani ich też do jakich posług przymuszać.

30. Do tego wszystkie posługi tak radzieckie, jako i cechowe wszyscy mistrzowie młodszy wykonywać mają, jako gdy jeden z młodszych do cechu będzie przystępny, *alias* przyjęty, starszy z nich będzie wybawiony od posługi i tak przez porządek za przyściem i przyściem przez porządek i przyjęcia nowego mistrza.

31. Żaden też z urzędu starszeństwa przywłaszczać sobie nie ma, jedno kogoby bracia wszyscy starszym onego obiorą roku i potwierdzony (s) starszeństwa swego od urzędu radzieckiego będzie miał i przysięgę by odprawił pod wielką winą braterską albo cechową.

32. Komubykolwiek starszy do cechu przyść kazali, choćby była sprawa pilna i wielka, chociaż radziecka, chociażby cechowa, z powinności przyść powinien, chybaby gwałtowna potrzeba była, żeby przyść nie mógł, natychmiast osobą swą przyść ma do starszego swego przysięgłego, opowiedając potrzeby swoje, a gdy tak uczyni, będzie wolen od winy i karania.

33. Nadto od reformacyej albo przeprawienia tego rzemiesła, każdy młodszy, którykolwiek to rzemiesło robićby chciał, jeśli z pieniędzy najęty, groszy dwadzieścia i cztery a jeśliby z wysługi, groszy dwanaście odłożyć będzie powinien cechowi.

34. Z młodszych też mistrzów, którzy ze świecami na mszej i na nieszporze i gdy bywają procesye po kościele przez oktawę Bożego Ciała, albo w rynku i czeladź ich ze świecami wielkiemi chodzić powinni będą.

35. Na każdy też kwartał albo suchedni wszyscy mistrzowie i z czeladzią tegoż rzemiesła, gdy bywa odprawiona msza za umarłe, z rozkazania starszych cechowych być powinni i tamże dar swój ofiarować, dwa pieniądza, mają. Jeśliby który inaczej uczynił, funtem wosku będzie karany, a czeladź wochlonu albo roboty. Przy której mszy, albo gdy wigilie bywają śpiewane, bracia młodszy

mary z rańtuchem nakryte, na którem miejscu należy, postawić powinni ze czteroma lichtarzami i świecami zapalonemi.

36. Rzemiesła krawieckiego robotnicy to jest jako i stuchlarze we wsiach tak królewskich, jako i duchownych i ślacheckich, w okolicy koło Uścia na milę rzemiesła swego robić aby nie śmieli, a urzędnicy, obywatele tych wsi, aby tego podnosić i wnosić nie dopuszczali.

37. Nadto dozwolono jest, aby po uczynieniu rachunku wszystkich przyjęcia i wydatku mogą mieć bracia wszyscy wespół kolacyą, żeby nie wydworna ale skromna, ani nadto wiele pieniędzy wydając, jako się to i w inszych cechach zachowuje.

38. Ojcowic, którego zowią masłkiem, jeśliby się u ojca swego rzemiesła wyuczył, a chciał sobie mistrzem zostać, ma najprzód za kolacyą mistrzom albo braciom wszystkim dać achtel piwa, potem na wosk i na powłokę ma dać złotych dwa do skrzynki braci i rusznicę i prochu będzie powinien dać.

39. Którybykolwiek mistrz z braci umarł, a zostawiwszy po sobie małżonkę, tedy ona małżonka iego będzie jej wolno sobie chować towarzysza do rzemiesła, a będzie powinna odprawować cechowe rzeczy tak, jako i inszy mistrz w bractwie.

40. Na pohamowanie nieposłuszeństwa w bractwie, któryby nie przyszedł po obesłaniu cechy, takowy ma być karany winą groszy dwa; lecz jeśliby się wymawiał u mistrza starszego, za jego słusznym dowodem ma być od tego karania wolen.

41. Z mistrzów starszych albo młodszych jeśliby który skarżącym na się przed mistrzami starszemi swemi dosyć uczynić nie chciał i dekretowi mistrzowskiemu wzgardę uczynił, a nie wysłuchawszy za krzywdę sobie miał i upornie do PP. radziec się brał, każdy takowy ma pierwej położyć do skrzynki groszy dwanaście i powinien apelować do PP. radziec, ale każdy wprzód powinien położyć, nim się sprawa u pana burmistrza z kolegami zacznie.

42. Jeśliby który brat upornie i bezwstydnie przyszedł do cechu z bronią, takowy ma być karany funtem wosku.

43. Mistrzowie starszy z trafunku gdyby mieli iść do panów radziec na rozkazanie ich, a jeśliby brat starszy któremu rozkazał, i nie chciałby z nim iść, za takowe nieposłuszeństwo ma być każdy karany funtem wosku.

44. Aby się bracia nie żadzili umarłemi ani się ich chronili, przy pogrzebie umarłego bracia wszyscy być powinni i nie mają odchodzić, aż umarły będzie pogrzebiony, pod winą funta wosku.

45. Bracia młodszy, a zwłaszcza nowotni przy świecach robieniu mają służyć, tak i [w] święta uroczyste jak i insze, albo i w niedziele na jutrzniej, na mszej, na nieszporze pierwszym i wtórym pod

winą groszy dwa, a ci młodszy posługi wszelakie powinni cechowi odprawiać i tak mają służyć aże do inszego przyścia młodszego mistrza.

46. Mistrz, któryby chłopca do wyuczenia przyjąć chciał, rzemiesła krawieckiego z pieniędzy powinien do cechu oddać na kolacyą złotych dwa i groszy sześć na wosk, a ma się uczyć z pieniędzy rok, a z wysługi trzy lata, potem przez swego mistrza ma być w cechu wyzwolony i u niego zapisany.

47. Wyzwolenie synów mistrzowskich jako masłków kiedy będzie miało być, każdy przez ojca swego z nich ma położyć groszy sześć na cech.

48. Mistrz młodszy jeśliby przyjął magisteryą, a w rok się potem nie ożenił, tedy winy nieopuszczonej przepadać nie będzie achtel piwa dla braciej, rok wedle roku dokąd się nie ożeni.

49. Gdyby się trafiło braciom pić jakie piwo, lub kolacyalne lub zezwolone, tedy żaden z braciej ani złem słowem, ani ręki zaniesionej jeden na drugiego nie ma sie porywać, ale mają się uczciwie sprawować, a któryby się takowy znalazł, tedy to naczynie piwa, któreby pili, lub achtel lub półachtele, ten powinien występny będzie zapłacić.

50. Towarzysz, któryby się chciał od mistrza w poniedziałek albo we wtorek ruszyć, takowy powinien zapłaty czekać do niedzieli przyszłej, którego żaden przyjmować z mistrzów nie ma się ważyć pod winą nieopuszczonego funta wosku.

51. Z mistrzów jeśliby jeden drugiemu odmawiał towarzysza, aby chytrość między bracią miejsca nie miała, takowy ma być karany funtem wosku.

52. Mistrz, któryby się z miasta wyprowadził i trwał potem rok i sześć niedziel [i] na powtórki przyprowadziłby się do miasta i chcąc rzemiosło robić, takiemu nie ma być dopuszczone rzemiesło robić, aż cech znowu przyjmie i tak odprawować będzie, jako mistrz inszy nowotny.

53. Jeśliby któryby dopuścił się brat jakiego ekscesu, bracia go starszy mają karać nie z żadnego rankoru, ale z miłości, także jeśliby co przewinił, tedy harnego [1]) sądzić ich panowie radni i karać powinni.

54. Materya wszelaka do roboty dana w rzemieśle krawieckiem, a jeśliby zostawała nad zwysz u których z mistrzów i onejby materyej ten, co robi, zupełnie nie oddał temu, który dał robić sobie, taki przeświadczony ma być *in duplo* karany piwa achtelem i wosku funtem i oddaniem materyej temuż.

---

[1]) Wyraz nieczytelny: ha . . nego.

55. Na posiłek i potężne wykonanie tych wszystkich artykułów urząd burmistrzowski i radziecki, jako i braci wszystkich rzemiesła krawieckiego, gdyby się trafiło złych, upornych, kommornych (s) i nieposłusznych skąd inąd pan burmistrz i bracia pozwalają na nich sług miejskich, którzy za rozkazaniem starszych w cechu każdego swowolnego takowego będą powinni do więzienia miejskiego sadzać.

56. Uważając tedy punkta artykułów wyżej napisanych i w ich okoliczności pilnie wglądając, miejsce daiąc cnotom i postępkom (toż z sobą zaciągają) chrzesciańskim, w których bracia rzemiesła tego, aby tem większy postępek mieć mogli i w społeczności miasta żyjąc inszym przechowywać, na to wszystko spowziąwszy urzędu swego słuszne są prośby upatrują, pozwoliliśmy i okoliczności miasteczka wszystkie, aby *omnibus et singulis punctis* osobliwie, co im należy, na to zezwoliwszy już raz nieodmiennie trzymali i *in toto* przestrzegali i już aby inaczej nie było, nakazujemy wiecznemi czasy i nieodmiennie w pokoju trwało i w miłości przez łaskę i moc Pana Boga w Trójcy jedynego, który żyje i króluje na wieki wieków Amen.

Dodatek D.

Vladislaus IV. dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogithiae, Livoniae, Smolensciae, Czernihoviaeque nec non Suecorum, Gottorum Vandalorumque haereditarius Rex. Significamus praesentibus litteris nostris, quorum interest, universis et singulis exhibitas esse coram nobis litteras authenticas sub sigillo oppidi nostri Uście in palatinatu cracoviensi existentis emanatas laudabilem ordinationem per proconsulem, consules, advocatum et scabinos totamque communitatem eiusdem nostri oppidi factam ratione erigendi et aedificandi praetorii atque aliorum aedificiorum necessariorum pro usu eiusdem praetorii continentes sanas, salvas et illaesas omnique suspicionis nota carentes, supplicatumque nobis, ut easdem litteras authoritate nostra regia approbare, confirmare et ratificare dignaremur; quarum quidem litterarum ea est, quae sequitur, series.

In nomine Domini Amen. Roku Pańskiego 1644. dnia 15. miesiąca lutego, my Adam Łukowski burmistrz, Jan Komon, Wojciech Podskalny, Stanisław Boratkowic rajcy na ten czas, wespół z pany rajcy dawnej residencyej, także panem wójtem i ławnikami starszymi cechów i pospólstwem wszytkiem miasteczka Króla Jego Mości Uścia, biorąc wzór porządku i ozdoby z inszych miasteczek

Króla Jego Mości, upatrując i uważając wielkie przeszkody i turbacye podczas sądów i zgromadzenia rady i pospólstwa wszytkiego miasteczka Uścia, które odprawowaliśmy w różnych domach sąsiad naszych, życząc także i chcąc porządek mieć w miasteczku podług zwyczaju inszych miasteczek, uchwaliliśmy zgodnie, Pana Boga wezwawszy na pomoc, i zezwoliliśmy wszyscy obywatele jednostajnie na cześć, na chwałę Pana Boga wszechmogącego, przebłogosławionej Pannie Maryej i świętemu Pawłowi patronowi i obrońcy kościoła i miasteczka Uścia, zbudować ratusz w rynku blizko pierzejej od południa będącej, u którego budynku ma być izba na dole, także dwie kownacie dla arendarza i kramnica, na górze ma być izba sądowa radziecka, tamże sala dla sądów pana wójta z ławnikami, a przytem wieża dla strażej nocnej, więzienia dwoje, dolne i górne, przy ratuszu, jatki chlebne i kramiki. Na który budynek jednostajnie wszyscy mieszczanie, których jest osady dwieście piędziesiąt, dobrowolnie i chętnie zezwolili dać każdy gospodarz z domu swego po złotych sześci. Którego ratusza taką ordynacyą czynimy i mieć chcemy: naprzód wszytko mieszkanie dolne arendarz będzie miał do używania, której arendy kontrakt panowie rajcy z pozwoleniem i wiadomością pospólstwa powinni będą zawierać, a pieniądze z tejże arendy powzięte, także czynsze z jatek chlebnych, jako i z kramików [aby się] obracały na potrzebę totius communitatis. Item niewolno będzie żadnemu w mieście mazi szynkować, ani świec tak łojowych, jako i woskowych robić i niemi przekupować, tylko samemu arendarzowi ratusznemu, a gdyby kto przecznie czynił, takowy urzędowi radzieckiemu winę pięć grzywien, a arendarzowi ratusznemu towar przepada. Item wolno także będzie samemu ratusznemu postrzygacza do siebie przyjąć na swój pożytek, w[ięc] żaden z sukienników, chociażby umiał rzemiesło postrzygalskie, albo też chociażby się postrzygacz trafił, tedy mu niewolno będzie rzemiesła swego postrzygaczego robić, tylko u arendarza ratusznego pod winą dziesiąci grzywien tyle razy, ileby się [potrzebne] okazało. Wolno będzie temuż arendarzowi wszelakie pożytki sobie przywodzić i wszelakie likwory szynkować, to jest, wina, miody, gorzałki i piwo ujskie ale nie przewoźne, także wolno będzie temuż ratusznemu arendarzowi handel wszelaki [pro]wadzić, jako suknem, futrem, żelazem, płótnem i innemi wszelakiemi towarami kupczyć tak w miasteczku tem, jako też wszędzie indziej po jarmarkach, w czem wolności przywilejów miasteczku temu od świętej pamięci królów Ichmości Panów naszych miłościwych nam nadanych zażywać będzie. Przytem prosi pospólswo wszytko miasteczka tego panów burmistrza i radziec, aby się o przywilej potwierdzenia tego ratusza i ordynacyej jego zwyż opisanej starali i suplikowali królowi

Jegomości Panu naszemu miłościwemu, tego uchodząc, aby ichmość panowie dzierżawcy miasteczka Uścia, teraz i na potem będący, do tego ratusza jakiej sobie jurysdykcyej albo danin z niego nie uzurpowali, albo ciężarów jakichkolwiek na arendarza nie wkładali i miasta w pożytkach ratusznych nie impedyowali, także, aby panowie rajcy, teraz i na potem będący, czynszu tego ratusznego na swój pożytek nie obracali, ale na potrzebę miasteczka. Którą uchwałę i zezwolenie spólne pospólstwa i rady prosiło pospólstwo, aby w akta radzieckie uścieckie było wpisane, a potem gdy tego będzie potrzeba, z akt wyjęte i pieczęcią potwierdzone. Datum anno et die quibus supra. Ex actis consularibus oppidi Uście descriptum.

Nos itaque praedictae supplicationi apud Nos eo nomine interpositae benigne annuentes eo attento, quod haec structura et erectio praetorii pro publico et communi usu totius oppidi nempe pro celebrandis judiciis necessaria sit, tum et pro ornamento et emolumento totius oppidi facta, consensum Nostrum desuper praebuimus, uti quidem praebemus, atque super aedificationem dicti praetorii aliorumque aedificiorum necessariorum consentimus locumque illum omnimoda pace, securitate et tranquilitate necnon juribus, praerogativis et immunitatibus adscribimus, quibus caetera loca publica, videlicet praetoria gaudent et gaudere debent, gaudere et frui volumus praeinsertasque litteras in omnibus earum punctis, clausulis, articulis et conditionibus supra expressis approbandas, confirmandas et ratificandas duximus, uti quidem, in quantum iuris ratio permittit, approbamus, volentes easdem vim et robur debitae firmitatis obtinere debere easque et ipsi observent et ab aliis observari curent idque sub poenis contra violatores litterarum nostrarum sancitis. In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni communiri iussimus. Datum Cracoviae die XX mensis Augusti, anno domini MDCXLIV regnorum Nostrorum Poloniae et Sueciae XII Anno.

Vladislaus Rex.

Facultas pro extruendo praetorio in oppido Uście.

(Pergamin mocno rdzą poplamiony i zatarty, zwłaszcza na składach).

Dodatek E.

Odpis cessyi [1]).

Anno Dni 1764, die 11 mensis septembris.

Inductio cessionis per fassum Antonii et Sophiae Szywalskich filio Stephano Szywalski media parte successionis, quae inductio est suscepta ad acta civilia Ustiensia Anno 1765. die 19. mensis iulii.

Będąc my zaproszeni w dom p. Antoniego Szywalskiego i małżonki jego Zofii, po rodzicach swoich Karczówna, którzy nie będąc nijaką namową zwiedzieni, ale sami przez się przy nas pp. samsiadach zaproszonych t. j. sław. p. Kaźmierza Plebańczyka, Jana Cipciorskiego, Jacka Szczepańskiego czynią taką dyspozycyą t. j. cesyą. Zdają synowi swemu Szczepanowi i małżonce jego Petroneli, najprzód oddają domostwo wiecznością i placu połowę, która się ciągnie od rynku, a kończy się u drogi zagumnej i stodoły, połowę na tym placu, jak domostwo stoi, t. j. z północnej strony od placu ś. p. nieboszczyka Sebastyana Samadra i [z] sadem drugą połowę, ale tego sadu, aby wspólnie używali, jak da Pan Bóg owocu na nim, zaś drugą połowę z południowej strony od Jakóba Listeckiego tegoż placu dla siebie zostawują w dożywocie. Temuż zaś synowi oddają roli zagonów 6 w polu miejskiem, na dziatek troje z nieboszczyka syna Jacka, a brata jego, które ma trzymać do wzrostu tych dziatek, jak pierwszego małżeństwa tak i powtórnego; że zaś wynajduje się dług t. j. złp. 100, aby się wysługowała i była wolna tym dziatkom [2]). Z której roli ma się im podostawać po zagonów dwa; żeby zaś pomarły, ma je pochować, jako stryj, a ta rola ma się wracać jako do dziedzica, a stryja ich. Przystąpiwszy do koni, temuż synowi oddają klacz dwie i źrebiczkę, także wozu oddają połowę, pług, brony i naczynie różne, co należy do koni i do wozu oddajemy, ale żeby tego wraz używaliśmy. Z roli zaś zagonów dziewiąci, z tych oddają synowi temu zagonów $4^1/_2$, drugie zaś zagonów $4^1/_2$ zostawują do dalszej swojej dyspozycyi. Zaś na kącie rola, która jest, a na tej jest dług, tę oddają synowi z tą kondycyą, aby ten dług wypłacił, do kogo będzie należał. Oraczka, pokładaczka i z pola zwożenie — to mają wspólnie robić przez żadnej kłótnie. Z domostwa zaś ma spłacać: najprzód oddajemy do Najświętszej P. M. Różańcowej złp. 100, które legujemy; od których naznaczamy interesu Im. X. Promotorowi rok po roku idący po

---

[1]) Podajemy ją dla ciekawego podziału gruntów, budynków i ruchomości.

[2]) Za używalność roli ma widocznie spłacić dług 100 złp.

złp. 5, który ma płatować aż po śmierci rodziców. In quantumby zaś przyszedł do tych złp. 100, ma je znieść na pewny grunt. Drugie złp. 100 ma dać wnuczce naszej Teresie. Trzecie ma dać wnukowi Jackowi i wnuczce Agnieszce po złp. 50, uczyni złp. 100, które spłodzone po synie ś. p. nieboszczyku Jacku. Te złp. 200 taką czynimy dyspozycyą: uchowaj Boże z tych dziatek śmierci, ma im pogrzeb posprawiać z tej sumy. My też zaś rodzice, aby my mieli wszelką wygodę w chorobach naszych i dożywocie, aby my oboje zostawali, i po śmierci naszej pogrzeby składamy na syna, aby były ciała nasze pochowane. Co się zaś tycze podatków skarbowych i potocznych z domostwa i z ról, te ma każdy ze swego gruntu płacić. Działo się to opisanie cesyi w domu PP. Szywalskich przy prezencyi PP. samsiadów wyżej wyrażonych i podpisanych każdy ręką swoją, jako i my rodzice podpisujemy się.

Lubo nie umiejąc pisać, kładę w kółku Antoni Szywalski † Zofia Szywalska kładzie † Kaźmierz Józef Plebańczyk, przyjaciel proszony mp., Jan Paweł Cipciorski, przyjaciel proszony mp., Jacek Jan Józef Szczepański, przyjaciel proszony mp.

DATE DUE			